Opr. „Starodruk" 1957 r.

9197
III

Donitzer Walter

218 1

New York, June 19th 92

Monsieur:

Veuillez me faire l'honneur de souscrire votre nom afin que je puisse l'ajouter à ceux des hommes célèbres que j'ai dans mon album.

J'ai l'honneur d'être Monsieur, votre humble serviteur

Walter Donitzer

A. M. Boldan Zaleski
Villeneuve, France

Drohomirecki Mikołaj

Batignolles - 10/1 63.

5, rue Puteaux.

219

2

Szanowny Panie!

Dwa razy nie zastawszy Szanownego Pana w domu ośmielam się listownie udać się do Pana w interessie, który dla mnie nie cierpi żadnej zwłoki. Jakkolwiek kwestya jest bardzo drażliwa - ale ośmielony jestem do tego dobrocią pańską - zresztą jestem synem Ukrainy, a zamieszkiwałem w ostatnich momentach pobytu w Polsce powiat Taraszczański. - Rzecz idzie o to: - Parę dni temu otrzymałem rozkaz od ministra Persignego opuszczenia natychmiastowego Francyi - zaskoczył on mnie w momencie bardzo krytycznym; postanowiłem więc uprosić Szanownego Pana ażeby łaskawie

Zechciał mnie dopomódz w zebraniu
potrzebnych ~~mnie~~ na drogę pieniędzy.
Na zamieszoną przez mnie prośbę
otrzymałem pozwolenie zostania
w Paryżu jeszcze do czwartku.
Polecając się łaskawym, Szanow-
nego Pana względom pozostaję
z głębokim szacunkiem
Najniższy sługa
Makary Drohomirecki

Dumont (Edouard)

10 fev. /64

~~220~~ 3

Mon cher et honorable Ami,

Je rentre de la Charité, où j'ai offert en pleurant ma communion pour notre excellent ami Joseph. C'est une bien triste surprise que la nouvelle de son départ imprévu pour nous de cette vie. Son épreuve est finie; il n'aura pas revu sa patrie de la terre, mais nous avons l'espoir qu'il est peut-être déjà dans la patrie éternelle, où Dieu nous fasse la grâce de le rejoindre.

L'âge, huit degrés de glace et une engelure au talon ne me laissent pas la possibilité d'aller assister à la triste et pieuse cérémonie et mêler mes larmes aux vôtres. Je priais tous les jours pour lui, pour vous tous, je ne l'oublierai certainement pas

et en continuant mes prières pour vous et sa chère et infortunée Pologne, si indignement trahie je lui demanderai les siennes pour la France aussi à laquelle il a autrefois donné de son sang.

Je pleure en vous embrassant de tout mon cœur. mes affectueux respects à mad^e Zaleska; amitiés de ma chère femme pour elle; nos sentiments sont les mêmes pour vous tous.

Edouard = Dumont

Dieu vous bénisse et vous donne la consolation, le courage, qui viennent de lui seul, et le bonheur de revoir la Pologne, qui ne doit pas périr.

St Gallen dnia 8 Września 1867 r.

Do
Obywatela Bohdana Zaleskiego
Prezesa Towarzystwa Podatkowego
w Paryżu

Czcigodny Obywatelu!

List Wasz Obywatelu z dnia 11 Lipca r. b. ucieszył mnię mocno i szczerze. — Słowa Wasze wzmacniające i chlubne słaby się dla mnie zaszczytnem uznaniem i wynadgrodzeniem za wszelkie moje dotychczasowe dążenia i czynności dla gronka tutejszego Wychodźców Polskich.

Co zaś w interesie Instytucyi „Czci i chleba" się czyniło, jest za mała to usługa, a zresztą powinnością każdego człowieka, a tem więcej wtedy, jeżeli tak słuszny cel przed nami. Ja zaś sympatyzując mocno z Narodem Polskim i sprawą jego, a będąc takie Wychodźcem z powodu sprawy Polskiej, wziąłem się tak ściśle w interessa Polaków, że uważałem się w obowiązku i powołanym do udziału, który do tychczas brałem i na przyszłość wziąść zamyślam, pomimo tego, że z związku z Emigracyą wystąpiłem.

Pozostaję bowiem przez czas jakiś jeszcze w miejscu, aż do chwili stanowczych działań w sprawie Ojczyzny mej, przeciw wrogom wolności, której się naród mój daremnie dwa ga, gdyż tak Niemiec Austryacki jak też i partya Arystokracyi i Klerykalna, a teraz nawet wpływy

Moskiewskie i Pruskie prawa narodu nam skracają. Niemiec austryacki z zadrości nam tej wolności, której teraz już posiadamy, czem więcej owej, którą my niegdyś posiadali; on życzy zgermanizowanie naszego i wszystkich innych narodów austryi i panowania nad niemi. Czesi życzą podobnej wolności i podobnych stósónków jak nasze ku austryi strasząc ją niby jakimś konszachtowaniem z Moskwą, ażeby dopięli swych celów. Serby i Horwaci są podbużeni, upominają się równego stanowiska z innemi narodami, a nie chcą podlegać 4¾ milionom Węgrom. Słowaki i Romuny taksamo mają razem z zamieszkałemi na Węgrzech i w Siedmiogrodzie Niemcami i Sasami osobne dążenie, których nieprzyjeciele dobrobytu naszego umyślnie podniecają, aby Austryę osłabić lub też zniszyć, a łupem się podzielić. Tak n.p. znane są dążności Prus, Moskwy i Włoch, które niechętnie widzą, ażeby Austrya przy siłach i jedności została, ażeby wzmocniona zadowolnieniem i siłą swych narodów opór im stawić by mogła. Szkoda, że ~~[illegible]~~ arystokracya, ci lizacze dworskiej śliny i wyrzutków, i partya Klerykalna, z posobem jaki naród sobie określił, się niezgadzają, lecz z swoim przewrotnym sposobem celom austryi niemieckiej i potrzebom czasu i narodu tylko warónkowo ~~[illegible]~~ za dosyć uczynić zamyślają.

Republikani zaś, moją doniosłe, wielkie cele, lecz jeszcze za mało przygotowany grunt, a sądząc że one Wam zacny Obywatelu, są znane ~~[illegible]~~, nie potrzebuję ich tu wyłuszczać, nadmienić bowiem muszę, iż znajdując się w służbie i zwolennikiem zasad Republikanizmu ogólnego, użyteczniejszym jestem sprawie Waszej i naszej tu za granicą, niż w kraju, a mianowicie znajomością dokładną Języka Niemieckiego, pracując jako korespondent i współpracownik

kilku dzienników, naszym sprawom sprzyjających i na usposobienie publiczności wiele wpływających. Tym więcej muszę przez niejakiś czas jeszcze w Szwajcaryi pobawić, gdyż kontraktem w obowiązku przy Towarzystwie zabezpieczającym ogólnem, pod nazwą „Helvetia" tu istniejącym jeszcze krępowanym jestem.

Przez czas pobytu tego, nie odmawiam Stow. Podatkowemu usług mych, jak też staraniem moim i nadal zostanie, wstrzymywać pewne gronko Polaków w dotychczasowym związku jako Stow: Wzajemnej Pomocy, jak niemniej, jako Gminę Polską, pełniąc i nadal funkcye pisarza tychże gromadek.

Obywatelu zacny! pozwólcież mi przy niniejszym uczuciom mym dziękczynnym krótkie skreślenie, za Wasze życzenia dobre względem mnie, iż streszczają one pomyślne powodzenie w mej przyszłości. Dziękuję Wam najserdeczniej za Waszą chlubną mi życzliwość, którą sobie na zawsze utrzymać, wprawdzie wszelkiemi środkami starać się będę! Com do tychczas dla sprawy Polskiej i dla Wychodźców Polskich czynił, nie posiada szczególnie wielkiej wartości, jednak szczycę się tym szczęściem, że mi pozwolono było przez los mną kierujący, kłaść usługi, jakie miłość dla sprawy Wolności mi nakazała, a jakie siła woli męzskiej skutecznie i na korzyść rzeczy przeprowadzała. Są to rzeczywiście mrówcze działania, lecz odważam się tu wyznać, że sprawa Polska, sprawa ka wolności i Postępu pragnących narodów, a pragnących zrzucenia z siebie i z innych Słowian jarzma i ucisku Moskiewskiego, daleko pomyślniej dzisiaj by stała, jeżeliby każden prawy, rodzony Polak, tak w obozie jak za granicą, podobnieby był pracował. Niezawodnie powiecie Obywatelu, żem samolubca, sam się wychwalam,

ważności

ważności jakiejś sobie nadaję, jeżeli sam czynności mych spominam; lecz nie, nie jest to mój przymiot; w tem razie mam jedynie na celu, obznajmienie Was z osobą mą, a wreszcie po części udowodnienie Wam, żeście chlubne słowa Wasze nie do niegodnej Waszego zaufania osoby przemówili.

Bądźcie zatem także ściśle przekonanym, iż w przyszłości nawet potrafię utrzymać dla siebie szacónek Wasz, Obywatelu, i owszem starać się będę, abym się Wam zawsze życzliwości Waszej godnym ukazał. Nie mało zaszczytnym mi będzie wszelki bliższy stósónek z Wami, jako z Bohdanem Zaleskim, Patryotą, Apostołem Literatą i zacnym mężem Polskim! jak niemniej szczęściem mi będzie i wynadgrodzeniem przykrych chwil, zaufanie Wasze. Teraz nawet wywołałbym już słowa znanego Wam Lacha z Lachów: „Dzięki ci! dzięki! Bogdanie," i. t. d. (Lipsk 1864 r.) gdyż poznałem Was bliżej nie tylko z listu Waszego, ale owszem także z dzieł Waszych (po części z Biblioteczki Ludowej z Paryża, którą posiadam), czując się niemi miło tchniętym duszą Waszą, która w każdym słowie tak sympatycznie do mnie, czyli do uczuć i przekonań mych przemawia.

Obawiając się, iż z uniesieniem moim Was znudzę kończę list mój, i zwracam uwagę Waszą na szczegóły sprawy Tow. Podatkowego, których załatwienie mi i nadal przyjemnością zostanie, gdym tego przekonania nabył, że współudział mój chociaż jako paszportowy Węgier w sprawach Polskich, mi teraz i nigdy za zło wziętym być nie może, a owszem szczycę się tym, jak już po kilka razach w korrespondcji mojej do dzienników Węgierskich o tem spominałem. —

./. W dowód szacónku, odważam się, Wam fotografję moją poświęcić, prosząc o łaskawą wzajemność. —

Em. B. de Dunaj

do Bohdana

~~245~~ 6

Paryż 30 Czerwca 1880 –

Szanowny i Łaskawy Panie.

Za trzy dni wyjeżdżamy do Karlsbadu – Pragnęłam koniecznie pożegnać Szanownego Pana w Jego domu – i podziękować Mu za wszystkie dowody życzliwości – jakich tyle od Niego doznałam, ale tak jestem zaspana na wszystkie strony, że się z czasem obliczyć nie mogę. Jutro to jest w poniedziałek wieczorem, wybieram się do pani Jasnowskiej, uprzedzam o tem

szanownego Pana — a nadzieję że

się tam spotkamy — i pożegnamy —

Miłemi przysposobności

zapewnić drugiego i Łaskawego Pana

o moim najwyższem poważaniu

Z jakiem zostaję na zawsze —

Seweryna Dankiewicz

Paryż 28 Grudnia 1880

244

7

Najszanowniejszy Panie –

Panna Trypplinę przyjaciółka moja, osoba wysoko ukształcona i utalentowana, pragnie przed wyjazdem z Paryża, złożyć hołd czcigodnemu Wiecznowi naszemu; polecam ją więc Jego łaskawym względom. –

Ośmielam się także, posłać naj-
szanowniejszemu panu mój
wiersz, odczytany w dniu 29 grudnia
wielka to odwaga z mojej strony,
stawiać go przed oczy takiego Mistrza.

Racz szanowny pan przyjąć
odemnie zapewnienie najgłębszego
poważania i czci –

z jaką zostaję

Seweryna Duchińska

Paryż 12 maja 1882.

~~246~~
8

Najszanowniejszy Panie,

Nie mam słów, na wypowiedzenie wdzięczności mojéj dla czcigodnego pana, za tyle dowodów Jego łaski. Drogą mi fotografią, pomieściłam nad stolikiem moim, aby nieustanny widok wielkiego pracownika na polu ojczystéj literatury, przypominał mi zawsze, gdzie szukać najwyższych ideałów, nie spuszczając z oka drogiéj nam ziemi własnéj. O ile czcigodnym dla mnie napis pod fotografią, o tyle jednak upokarza mnie, bo czyżbym ja śmiała nazwać się siostrą w pieśni drogiego Mistrza mego? Mniéj to, ubogiéj jaskółce z pod strzechy Mazowieckiéj, mierzyć się w polotach z orłem stepowym. Możeż być dłużnikiem moim Ten, dla którego ja zaciągnęłam od lat tylu dług wdzięczności

niczem nieopłacony. Jeśli zrozumiałam cudne piękności polskiego języka, zdolnego nagiąć się do wszelkiej formy, i komuż to zawdzięczam, jeśli nie Mistrzowi słowa, który w Rusałkach zebrał na wieńcu wszystkie kwiaty z pól ukraińskich; w Dumach, tak rycersko zaszczęknął w mierze i uderzył w bojowe trąby; w Przenajświętszej Rodzinie, wymusił pieśń chwały, zasłyszaną chyba u Aniołów, bo na ziemi takiej nie było! I mnież to być siostrą takiego Mistrza.

List najszanowniejszego Pana, równą sprawił mi radość. Zachowam go jako najdroższą pamiątkę. Ale i tu, przebacz mi czcigodny Pan, że nie mogę przyznać tak wielkiej wagi, jaką Pan w dobroci swojej, nadaje mojem usiłowaniom. Wszystkie serca tak były usposobione do oddania hołdu drogiemu Jubilatowi, że jedno słowo z mojej strony, starczyło do zamienienia iskry w płomień. Jeśli Bóg pozwolił nie

wyrzec to słowo, uważam to za najwyższą Jego łaskę, lecz nie ma w tem zasługi mojéj.

Posłałam najszanowniejszemu Panu imiona osób, które współdziałały wraz ze mną, a to jedynie dla tego, aby te imiona pozostały obok adresów. – Nie idzie za tem, aby szanowny Pan miał trudzić się odpisem. Co najwięcéj, podpis na karcie wizytowéj, skreślony Jego czcigodną ręką, będzie już wielką nagrodą dla tych osób. –

Listy do pana Odyma i pani Lewockiéj wyprawiłam za rewersem, aby nie zaginęły. – Wyobrażam sobie jaką sprawią im radość. –

Wybieramy się oboje z Mężem na tydzień do Wersalu, aby odetchnąć świeżem powietrzem którego tu brakuje. Będziemy uważali za najmilszy obowiązek, złożyć uszanowanie nasze drogiemu Panu w Villepreux.

Szanownym Państwu Okińczycom załączamy wyrazy szczerego poważania.

Pozwól najdroższy pan ucałować z uczuciem Jego tak zasłużone ręce.

Panna Julia Jabłonowska łączy uszanowanie swoje.

Zostaję z najwyższem poważaniem, polecając się łasce i pamięci czcigodnego Pana

Seweryna Duchińska.

Przy najserdeczniejszem powitaniu śpieszę uwiadomić was, Ojcze, że Kulisz wystąpił z nową manifestacyą na rzecz Polski. Wiem to z Dziennika poznańskiego. Gdy zobaczymy się będę miał wiele z nad Dniepru zakomunikować wiadomości jeszcze więcej pocieszających. — Niech ma Pan Bóg błogosławi. Kijowianin.

Paryż 9 Lipca 1882.

~~250~~ 10

Najszanowniejszy i najdroższy Panie.

W trudnem dziś doprawdy jestem położeniu: przywykłam od dawna, zgadzać się na każde słowo, czcigodnego Mistrza mego, a oto muszę być przeciwnego zdania, i wypowiedzieć to całą otwartością. Godziż się to wielkiemu artyście, drogiemu Ojcu Bogdanowi, prawić takie herezye przeciwko sztuce? Alboż to piękność spoczywa tylko w kształtach, zaokrąglonych wdziękiem młodości; lub też napiętnowanych męzką siłą? Czyż obok Wenery i Apolina, Homer pod dłutem Greckich mistrzów, nie przedstawia się równie,

lubo inaczej pięknym, choć mu wiek poorał
czoło i zagasił oczy? A od pogańskiego Homera
o ileż piękniejszy ideał wieszcza chrześcijań-
skiego, na którego obliczu, wypiętnowało się
tyle boleści i żałoby, a którego czoło opromie-
nione wiarą, miłością i nadzieją, pokazuje
najwyższy tryumf ducha, w poddaniu woli
własnej pod wyrok Boży! Takiem jest oblicze
Twoje Ojcze Bogdanie, takim Cię wszyscy czcimy
i kochamy, takim niech Cię pozna i uczci
potomność! Niebyłby artystą Gdebski,
gdyby nie pojął i nie wyraził dłutem tej
strony estetycznego piękna. – Tak źle o
nim nie sądzę.

Odwołaj więc najdroższy mistrzu słowa Twoje! przez zbytnią pokorę nie nazywaj się karykaturą siebie, niedołęgą, smętną ruiną! To prawdziwa herezya przeciw sztuce!

Co do nieprzyjemności pozowania, tę poniekąd rozumiem; potrzeba na to w rzeczy samej ofiary. Dziś będę u państwa Mazurkiewiczów, i przedstawię tę rzecz pani Mszawerze. Dla spopularyzowania wizerunku możeby lepszy był medalion niżeli popiersie. Zgadzam się na to, pozwoliłam sobie tylko zaprotestować, przeciw anti-artystycznem teoryom, wyrażonem przez najszanowniejszego mistrza mego.

Miło mi przy sposobności, ucałować wraz z Mężem czcigodne ręce najdroższego pana. Państwu Okińczycom łączymy uszanowanie nasze. –

Zostaję z najgłębszem poważaniem dla czcigodnego Pana – polecając się Jego łaskawej pamięci –

Seweryna Duchińska

Z nieśmiałością załączam wierszyk o którym mąż mój wspominał. –

12

~~258~~

27 Października 1885 –
Paryż.

Najszanowniejszy i najłaskawszy
Panie.

Stósownie do rady szanownego Pana
osobę które postanowiły przenieść zwło-
ki ś: p: Rzążewskiego do Montmartrey,
porzuciły myśl urządzenia komitetu,
a postanowiły zająć się tą sprawą
bez wielkiego rozgłosu. Umyśliły również
posłać zbiorowy list do wdowy, która
pragnie tu przybyć w czasie nazna-
czonym. –

Pan Gregorowicz jeden z szczerych przyjaciół nieboszczyka, udaje się do najszanowniejszego Pana z prośbą o zaszczycenie zbiorowego listu swem czcigodnem imieniem. Wprawdzie pan Gregorowicz nie potrzebuje mego zalecenia, ponieważ go jednak zażądał, miło mi było uczynić zadosyć jego woli, polecając go łaskawym względom szanownego Pana.

Korzystam ze sposobności, aby całować rączki najdroższego Pana tak od siebie jak i od męża mego. Państwu Okińczycom zasyłamy najżyczliwsze wyrazy.

Polecam tej łasce najszanowniejszego Pana, zostając z głębokiem uszanowaniem

Szwagra Dunkowska

Listy Franciszka Duchińskiego.
i Seweryny Duchińskiej

Kraków

Duchiński Franciszek
574 bis 39
325 13

Franciszek Henryk Duchiński przesyła tém pisaniem braterskie w Chrystusie pozdrowienie Panu Bohdanowi Zaleskiemu.

Szanowny Ziomku,

Winienem przed Wami, i wyznaję że kto winien przed Wami winien i przed Polską. Czuję bowiem cała ziemia polska i ma w tém zeznaniu żeście jedno z jej najgodniejszych dzieci. Niech Wam Bóg błogosławi i rodzinie waszej i zachowa Was długo dla pociechy naszej.

Wina moja przed Wami, Szanowny Ziomku, jest w tém: żem dotąd nie zgłosił się do Was z prośbą taką: abyście łaskawie przepatrzyli prace moje

~~326~~

pisarski w wydziale dziejów naszych i dali tym pracom powagę imienia Waszego. Wiem ja bowiem naprzód że prace moje, osnute na zasadach starych a najprawdziwszych, przyjmiecie bez wahania się.

Przyczyną opóźnienia mojego w zgłoszeniu się do Was było już to oczekiwanie że mi Pan Bóg pozwoli zrobić nowe wydanie, porządniejsze prac moich, już to że sam wybieram się do Paryża.

Widzę jednak że i jedno i drugie trudnem mi jest. Dla tego posyłam Wam jedną z broszur moich, którą uważam za zamykającą najważniejsze fakta pojaśniające i udowadniające cel mój: zreformowania wykładu dziejów naszych i Moskwy. Uważajcie onę za dalszy ciąg mojego dzisiejszego do Was pisania, i upraszam Was o udzielenie mi myśli Waszych o mych pracach.

Pełen dla Was szacunku

Pisano 27 Sierpnia 1856 r. w Stambule.

Brat i sługa Wasz w Ch.

Fr. U. Di

327 15

Ecole Supérieure
Polonaise
Boulevart Montparnasse.

Paris, le 20 stycznia 1859.

Szanowny Ziomku,

Mam sobie za miły obowiązek przesłać Wam, Szanowny Ziomku, pierwszą część Zasad Dziejów Polski i innych Krajów Słowiańskich. Część ta jest całością w swoim zakresie, zawiera bowiem Rzut oka historyczno-statystyczny na Polskę i na inne kraje słowiańskie. Tu oceniam Dzieje kochanej ojczyzny naszej ze stanowiska słowiańskiego.

Pełen dla Was szacunku

F. H. Duchinski

22. Royer-Collard.

325 16

Drugie historyczne wyjaśnienie rzeczy co do Pomnika Nowogrodzkiego ma mieć miejsce dnia 3. Lutego b.r. to jest podług zasady ogłoszonej w pierwszym okólniku, (każdego dnia niedzielnego po pierwszym każdego miesiąca)

P. Duchiński robi odezwę do uczonych moskiewskich by wybrali między sobą jednego lub dwóch dla rozprawy z nim co do Pomnika Nowogrodzkiego, a mianowicie co do dawnych i nowych stosunków Rusi do Polski i do Moskwy. Rozprawy mają być publiczne w języku francuzkim.

P. Duchiński poświęci wyjaśnienia swoje w dniu 3. Lutego b.r. głównym punktom rozpraw z uczonymi moskiewskiemi, a razem praktycznemu zastosowaniu zasad swoich w wykładzie dla młodzieży, Dziejów Polski i Moskwy.

Posiedzenie w Cercle des Sociétés savantes 3 Quai Malaquais. o godzinie 4½ po południu

Wejście bezpłatne.

Paryż dnia 1 Lutego 1861.

346 19

Dziennik Nowogrodzki.

[1861]

Przyszłe miesięczne posiedzenie odbędzie się 5go Maja w niedzielę, w Cercle des Savants N3. Quai Malaquais o godzinie pół do drugiej w języku francuzkim. —

Rzeczy traktowane na 4ch dotychczasowych posiedzeniach w języku polskim wyszły z druku i są do nabycia w Księgarni P. Królikowskiego N20 rue de Seine. —

Tamże za tygodni trzy będzie można dostać inne pisma Ś. P. Duchińskiego Polacy w Turcyi, Zasady. części 1ą i 2gą z oddziałem pierwszym części trzeciej. —

341
20

Pomnik Nowogrodzki

[1861]

Dziewiąte posiedzenie w przyszłą Niedzielę dnia 1go Września w Cercle des Sociétés savantes 3 Quai Malaquais o pół do drugiej

Treść rzeczy.

Upodobanie Moskali w pomnikach. — Uwagi nad budującym się pomnikiem w Kownie. — Odpowiedź utrzymującym, że Moskale mają tyleż siły twórczej umysłowej w wyrabach zwanych szczególnie twórczemi, to jest w poezyi, ile narody sławiańskie. — Niedostatki doktryny narodowości; złe jakie ona przynosi łatwo zniknie. Doktryna narodowości w zastosowaniu do Włoch. — Nowe uwagi nad doktryną narodowości w obec władzy papieskiej i nowe dowody, że papizm jako zasada formy Katolickiej Chrystyanizmu, nie jest przeciwny narodowościom. — Porównanie w tym względzie Katolicyzmu z Bizantyjsko-Moskiewską i z protestancko-formą Chrystyanizmu. — Doktryna narodowości wobec ludów Niemieckich, Skandynawskich i Łacińskich. — Taż doktryna wobec ludów Słowiańskich w Turcyi i Austryi;

w obec

wobec Polski i Francyi. – Polska utworzyła doktrynę narodowości; – Francya rozszerzyła ją po świecie. Za sługi Emigracyi polskiej w tym względzie. – Znaczenie dla Europy doktryny narodowości w walkach Polski – z Moskwą. – Wyznanie Gabinetu Moskiewskiego w wieku zeszłym i za dni naszych, że narodowość polska jest w granicach jej politycznych z roku 1772. – Dzisiejszy gabinet Moskiewski przygotawia do oddania Polsce: Gubernie: Kowieńską, Wileńską, Grodzieńską, Mińską i cząstkę Witebskiej. Moskwa jest obcą i pozostałej cząstce Witebskiej i Mohilewskiej jak i południowym Rusiom. – O wojnach krzyżowych Rusinów-litewskich i południowych przeciw Moskalom do wieku XIVgo. – Święci Ruśi są świętymi całej Polski i całego świata katolickiego, bo są świętymi katolickimi i walczyli od szczepieństwo Bizantyjskie. – Moskale policzyli do swoich świętych narodowych Świętą Helenę, Olgę, Świętego Włodzimierza, świętych Borysa i Hleba, oraz innych świętych Ruśi, na tém samém prawie grabieży, na jakiém panują na ziemiach Ruśi. Wielkie różnice Mało-Ruśi od Ruśi Halickiej i litewskiej. Na czém zasadza się Indywidualność

Mało-Ruśi. – Harmonja interesów materyalnych, umysłowych i moralnych narodów Indo-Europejskich wymaga, aby Polska była niepodległą w granicach swych z roku 1772. – Kilka słów o Kijowie, o Gubernii Chersońskiej, o Kurlandyi i o Gdańsku. – Istnienie Turcyi jest nieodzownie potrzebnym dla tejże harmonii. – Grecy dzisiejsi są niebezpieczniejszymi dla Słowian tureckich aniżeli Turcy. – Niezrozumienie ważności niepodległego państwa tureckiego przez publicystów polskich. – Turcy tylko, panowie Stambułu, mogą przeciwważyć polityce Moskiewskiej w Azyi. Ważność dla Europy badania jedności Moskali z ludami Azyi środkowej i z Chińczykami. – Indywidualność Moskali wobec narodów Indo-Europejskich a żółtych ze stanowiska władz uczucia. Moskale nie mają uczucia, mają tylko czucie z różnemi odcieniami tej władzy. – Nie mają Moskale i miłości ojczyzny podług pojęć ludów Indo-Europejskich, rolniczych. – Spalenie Moskwy przez Moskali w roku 1812 podług wyznania ich historyków niema wcale znaczenia jakie mu przypisują Indo Europejskie narody; u Moskali bowiem przeważa żywioł koczowniczy. – Dlatego mylnie sądzą historycy Europejscy o Carze Godunowie zowiąc

go tyranem, bo z musił Moskali do stałego osiedlenia się. – Zastosowanie zasad okazanych w ciągu dotychczasowych wykładów do ogólnego poglądu na Literaturę Słowian i Moskali. –

Emigracya
650 bis
nn
~~335~~ 22

11/X 61. Batignolles

Ojcze Bohdanie,

Za dni dziewięć Sw. Jana Kantego. Wiecie, że wyjątek jakowy zrobił Kościół nakazując całemu światu modlić się za narodowość polską przez pośrednictwo tego świętego, jest, przy danych statystycznych któremi określam tę narodowość, na początku pierwszej części Zasad, — najważniejszym dowodem, że wiara nasza w odbudowanie Państwa polskiego jest nakazaną jako dogmat. Dotąd na to mało zwracaną uwagi. Pragnąłem, aby część Emigracyi praktykująca chrystyanizm i katolicyzm obchodziła tego roku święto Patrona polski z większą uroczystością, aby zaprosiła i duchowieństwo francuskie do uroczystszego, jak zwykle nabożeństwa.

Ale

Ale jakoż to mnie i moim przyjaciołom
którzy uczestniczą w tej pracy nie idzie
pomyślnie. Wyspa odmówiła swego
współdziałania. Ale wy mi odmówicie,
ojcze Bohdanie. Czy nie natchnie was
Pan Bóg jakim hymnem coby odpowiadał
na wiarę Kościoła. Czyby nasza
Pani nie zrobiła co w tym celu: np.
wyrobić jaki stosowny artykuł dla
dzienników tutejszych religijnych. — przytą-
czam o tej rzeczy ustęp z l'Univers z
roku 1840. Będzie to na czasie, najprzód
dla nas Polaków. Przed 20ma dniami
Biskup Chełmiński w przepisach zrobił
mandamant szczególnie przeciw narodo-
wości. przyłączam 1a część zasad, bo
w tej edycyi na str. 7 jest lepsze
zda mi się tłumaczenie hymnu, aniżeli
w tej co w obiegu. —

Nie dziwcie się że śpieszy mnie; bo
wczoraj słyszeliśmy, że Państwo P. mają

prędko opuścić Paryż. A widzę, że ich pomoc, opieka moim pomysłom daje tym ostatnim większe znaczenie. Widać, że mają u Boga więcej łaski. Otóż przed odjazdem Dostojnych Państwa naszych dobrzeby było abyście razem co postanowili. —

Przyłączam przy tem mapę lub raczej 2 mapy mego Francuza. — Zwracam uwagę na mój podział języków słowiańskich pod względem słownikarskim.

Łączę pełen szacunku powitania i pożegnania do widzenia się.

J. Dachiński.

Ojcze Bohdanie,

Daruj ci, że tak zawsze utrudniam
Wam. Oddawca tego pisemka
P. Artur Chorosza, syn obywatela
z pod Smoleńska, jest tu na
medycynie. On odbiera pieniądze
przez moje ręce. Pieniądze
przyjdą dopiero za miesiąc a on
dziś potrzebuje 50 fr. na wpisy
do kursu. Ja teraz nie jestem w mo-
żności uwarunkowania mu takiej
wielkiej summy. Upraszam Was,
Ojcze, Bohdanie, pożyczcie mu,
gdy możecie, a on wam odda
za miesiąc najpewniej lub ja sam

oddam. Będę bardzo rad gdy jemu
i mnie zrobić będziecie mogli tę
usługę. Lecz będę rad i was zawsze
ojcze, bo gdy odmówicie, to zapewne
mi ze złego serca.

Wasz Dunkiński

~~335~~
26

ECOLE SUPERIEURE
POLONAISE
8, Boulevard Montparnasse

Ojcze Bohdanie,

Spóźnił się P. Chorosza z przysłaniem pieniędzy, a już są w drodze, jak uważam z daty jego ostatniego listu. Lecz syn Pana Chorosza, Pan Artur, uczeń szkoły medycyny, potrzebuje sto franków na wpisy i inne gwałtowne potrzeby. Do was udajemy się z prośbą o pożyczkę na dni najwięcej dwadzieścia, podług mego rachunku. Wiemy my, żeście nie bogaci, ale liczymy na wasze dobre chęci, że na nasze gwałtowne potrzeby zwrócicie uwagę. — Pieniądze ja sam wręczę lub P. Artur Chorosza.

Pełen dla was szacunku

23 Stycznia 1869.

Duchiński

Paryż. Będę u was jutro rano.

EXOLE STEBRIETRE

POLONAISE

S. Bonnefant Vonjaques

Tuchiński

672 bis

23/VI 62. Paryż.

Ojcze Bohdanie,

Muszę odmówić sobie przyjemności zamienienia z wami kilku słów, bo mam pilną służbę. — przyłączam broszurę która najwięcej zrobiła przykrości ziomkom naszym, bo napisana z talentem. Jest tam w rzeczy samej talent, ale talent szatański, jak to już można widzieć z pierwszych wyrazów początku i z ostatnich z końca; jest to sprzyt, bo nie wiem czy diabeł ma talent; on jest pre-wor moskiewski. Zmartwiło mi, że osoby wyższego umysłu nastraszyły się tej broszury. Powiem wam, że jak w kim zobaczę sprzyt to boję się go, a kto boi się sprytu to dowodzi dla mnie, że nie ma prawdziwego rozumu. Jakkolwiek bądź broszura ta warta

odpowiedzi, już dla tego że walka ucząca.
Jabym przedstawił tę broszurę Pani Kaniow-
skiej, ale to na próżno. Z resztą umysł jej
zajęty obszerniejszą, bardzo pożyteczną pracą;
nie odrywajcie potrzebami naszemi dzien-
nemi. To coście mi czytali z odpowiedzi
Rakuszanowi daje mi do myślenia, że
tenże autor może odpowiedzieć i na tę
broszurę. To zapewne Kamiński. Jeżeliby
mi daleko mieszkał, poślijcie mu, może
zechce odpowiedzieć. Wydrukowalibyście
zaraz, oczywiście dawszy stosowny tytuł.
Czytanie owej broszury zrobiło mi przykre
wrażenie, ale zarazem i przyjemność, bo uważałem,
że i ja diabła mogę exorcyzmować. Woda
moja święcona jest w następnych prawdach:
a) Autor, jako poganin, wojuje i jest
silny ideą państwa, bez względu na
prawa istnienia onego. „Gdzie państwo,

zdaje się mówić, tam wszelka prawda". Religija Chrystusowa mówi zaś: „nie w sile Bóg, ale w prawdzie Bóg".

b/ Polska upadła jako państwo, lecz Polska była więcej społeczeństwem niż państwem. Tego właśnie nie zrozumieli monarchowie podzielający Polskę, a musieli to uznać ich potomkowie na Kongresie 1815, okazując że Polski państwo nie istnieje, a narodowość polska istnieje i na Rusiach i na Mazurach.

c/ Państwo Polskie odpowiedziało swym potrzebom od XIII do XVIII-go wieku. Pomyślność Europy w tym całym czasie jest tego dowodem. Polska siadła na koń pod Legnicą r. 1241 i siedziała na koniu do końca XVIII aż upokorzyła muzułmanizm. Była więc dobra konstytucja polski, bo dopełniła swej missyi w ciągu pięciu wieków. Skargi zatem na archie w Polsce w tych wiekach są

kłamstwem.

d) Od XVIII wieku inne wrogi zagroziły Polsce, a więc i konstytucya jej wewnętrzna zmienić się musiała była i wszystko-szło do zmiany spokojnej. Od XVIII wieku dotąd walka Polaków nie z Moskwą tylko ale z Prusami i z Austryą to jest z trzema gabinetami które rozporządzają samowładnie więcej jak sto milionową ludnością i jej skarbami! Postępy Polski mimo tylu przeszkód są niezmierne: dowody tego w powstaniu w trzech oddziałach: religijnym, wojskowym i umysłowym, a nawet ekonomicznym. Te powstania łatwo udowodnić. — Te byłyby zasady mojej odpowiedzi na tę broszurę. Gdy nie możecie posyłać, albo czasu nie ma, dodajcie przynajmniej te 4 uwagi do pisemka jakowe mi czytaliście jako odpowiedź na broszurę przyłączoną, gdy uważacie potrzebne. Lecz warto by rozszerzyć się, szczególnie dla Francuzów którzy nie mają moralnych walk Polski z Moskwą. Sługa wasz J. Kłuchiński

~~339~~ 30

9/IX 1863. Londyn
4. Sloane Square Lincoln Street.

Szanowny i Kochany Ojcze Bohdanie.

Kijowianie was wita i życzy zdrowia.

Przed kilku dniami pisałem do Szanownego Pułkownika. Nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. Może w rzeczy samej nie było z mej strony pytania ważnego. Może nie ma go w Paryżu. Mając w widoku tę drugą możność, piszę do Was, ojcze Bohdanie. Przesyłam obojgu Szanownym Pani Dobrodziejce szacunku powitanie. Was, ojcze upraszam o następne: Zapewne Pułkownik, kiedy wyjechał, zostawił

a Wasz klucz do mego mieszkania.
Pofatygujcie się i wejście z szafki
w moim pokoiku sypialnym, dwa
egzemplarze pisma P^a Regnault i
przyślijcie takowe, sous bande,
pod adresem moim jak wskazano
na początku tego listu. Wysyłka
takich dwóch książek kosztuje 9 sous.
Bardzo mi są potrzebne. Ale śpieszcie
się, bo ja w piątek wyjadę stąd. Dzien-
niki paryskie wieczorne tu odbierane
są około dziesiątej; też i listy nazajutrz
odbieramy. Dziękuję naprzód za grzeczność
w zrobieniu o co proszę. —

Przyłączam bilecik zapraszający
na moją prelekcyę. Jest ciekawy pod bardzo
wielu względami.

Jeszcze raz Was witam i żegnam
do prędkiego widzenia się. —

Pełen dla Was szacunku i przyjaźni
Duchiński

P. S. Upraszam o uprzedzenie mego
odźwiernego o moim prędkim powrocie.

Duchowska
[illegible]

714 bis
46

32

14/IX 864 Paris, rue des Fossés St Bernard. 46. —

Ojcze Bohdanie.

Przed trzema dniami przybyłem do Paryża. Spieszę wam podziękować za dwa pisemka wasze, jedno z 9go drugie z 11go J. Wam i Pani Bohdanowej i kochanym dziatkom waszym za pamięć dziękuję.

Rozmowa Pani T. z Księdzem Piotrem jest rzeczą ważniejszą aniżeli wydania w języku niemieckim, szczególnie teraz kiedy taka bieda pieniężna. Jak przeszłoroczna podróż moja do Anglii, tak bezaźniejsza do Niemiec i do Szwajcaryi nie była bez pożytku. Jak tam tak i tu zyskałem ludzi sprawie naszej. Zdaje mi się żem zyskał i Patera curychskiego. Ma on tu być za dni kilka; ma pomówić z Henry Martin i innymi przyjaciołmi memi naukowymi, którzy zgadzają się na urzeczywistnienie federacyi ludów (i Rządów które zechcą) arya-europejskich, to jest z kotliną Dniepru podług planu Henryka IV, Sully i Elżbiety, — o urzeczywistnieniu w świecie nauki,

podług planu i pojaśnień jakowe wyłożyłem
w ostatnim czym wykładzie publicznym. Myśl
ta, będąca z resztą w duchu i Cesarza Napoleona,
bardzo się podobała Niemcom; anglicy, przeciwnie,
przestraszyli się jej, a to tak dalece że Pan Reals
naczelnik między anglikami Ligi polskiej i jej
twórca nie śmiał podnosić tego pytania publi-
cznie roku zeszłego. Dziś jest i tam lepiej. Do
Anglików mówię: wyście za nadto oddzielili się
od Europy w wieku zeszłym, w skutek wyroku
działalności waszej w innych częściach świata.
Teraz takie oddzielenie się mogę wam więcej
przynieść szkody niż pożytku, a to z powodu
coraz większego połączenia się interesów europej-
skich z azyatyckiemi i amerykańskiemi przez
Francyą i Moskwę, i, nareszcie, przez nowe uła-
twienia w komunikacyach. Musicie, mówię anglikom
powrócić do tradycyj dawnych, do tych tradycyj których
najznakomitszymi przedstawicielami była Elżbieta
wasza, ta jest najznakomitszy, jak mówi ci wasz
mąż stanu. Do Niemców łatwiej przemawiać, bo
oni żyją federacyjnie. Szwajcary nie są już dzisiaj
nauczycielami wolności; zostają jako służebnicy;
mogą zachować swoją indywidualność jedynie
jako członkowie federacyi europejskiej; inaczej

zginą, bo przy monarchiach, w dzisiejszym czasie nie mają co robić. Co do nas, my najwięcej wygrywamy w Federacyi, a najprzód niszczymy pytania ruskie litewskie i co najważniejsza, niemieckie. Sprawę tę federacyi uważam za pamiętną w duchu czasu naszego, a nam Polakom, najpożyteczniejszą. Wy sami dopełnicie łatwo wyliczanie tych pożytków o których tylko napomknąłem. Między Polakami nie ma przecież wielu uwolenników, może dla tego że o niej mało co wiedzą. A przecież Henry Martin z swojej strony, a Opiekun Opinion Nationale z swojej rzecz tę wprowadzają w praktykę swojemi publikacyami. Nie wiem czy znacie mapę złożoną z dwóch ksiąg, gdzie wyłożony cały system federacyjny podług planu opiekuna o którym wspomniałem. System mój co do Moskwy jest tam przyjęty, chociaż mego nazwiska nie ma, a M. wspominany często. Nam nie należy zostać w tyle w tych wyrobach myślowych. Pokazał się tu już organ polski tej myśli — ma to być przegląd z czasem peryodyczny. Wydawcą jest Pan Gregorowicz. Z bojaźnią jeszcze ale już wypowiada zasady nasze. W następnej książeczce ma być wyłożony i system

federacji. Jest już mowa o przeglądzie po
języku francuskim w tym kierunku. Jak po-
wiedziałem, idea ta ma już współpracowników
i w Niemczech. Naturalna byłaby rzecz, aby
Pan Plater poświęcił jej swój dziennik. Trzy-
dna sprawa z Polakami. Ojczyzna boryka
się jeszcze. Gdy przybędziemy do Paryża
Ojcze Bohdanie, zróbcie tak abyśmy się
widzieli i pomówili o tym nowym pra-
ktycznym kierunku sprawy naszej.
Nie mamy pieniędzy, ale mamy dobre
chęci; złączmy nasze dobre chęci, a nauka
przychodzi w pomoc, nie pogardzajmy
nią. Boć i Moskale panują nad nami
nie samemi bagnetami — przypominajcie
to niedoświadczonym — a i nauką Niemców.

Nie zdziwi was że przed rzeczą o której
mówię, maleją przyjemności jakich doznałem
w podróżach moich po Niemczech i po
Szwajcaryi. Dlatego inną razą o nich po-
wiem, kiedy się zobaczymy, a zapewne
przypomnienie mnie tylko wypadnie coście
widzieli i czuli bo zapewne byliście w owych
stronach. A teraz powtarzam me przyjacielskie
powitanie obojga Państwo. Dziateczkom
waszym proszę o mnie przypomnieć wraz z Dimitrem.
Pomahajbi. Wasz Kijowianin.

34

6. października 1866. Paryż.

34

Ojcze Bohdanie.

J. I. Kraszewski był na posiedzeniu. Zapomniałam wam powiedzieć, że jedna Pani, Polka, z mych znajomych, z Polski Warszawskiej, potrzebuje guwernantki. Warunki z jej strony są: aby była Polką, a przynajmniej córką emigranta która zna i kocha Polskę. Czystej cudzoziemki nie chcą. Potrzebują nadto, aby mogła dawać lekcye na fortepianie. Może znacie jakąś osobę któraby odpowiadała owym warunkom. O ile wiem wejdzie do domu zacnego.

Ponieważ ja pozawczora pisałam do Lwowa, a wy macie pisać teraz, czy nie mógłbym

prosić was o dołączenie z mej strony zupełnej gotowości mej do współpracy. Ja bym uważał za bardzo pożyteczne dla sprawy naukowej, aby Redakcya sformułowała punkta w których nie zgadza się ze mną, i ja na te punkta odpiszę, a taka dysputa wprowadziłaby rzecz do Galicyi w sposób najwłaściwszy. Jeżeli uważycie to pożytecznem, radźcie Redakcyi aby tak zrobiła. Jeżeli wasz list wyjdzie dziś lub jutro, to odpowiedzą mi i na mój list i na tę propozycyę, bo chodzi o pośpiech.

Pełen dla was szacunku

Brat i sługa w Chrystusie

Duchiński

Żona moja, bardzo już zdrowsza, poruczy mi najpiękniej was pozdrowić. Za wasze pisanie w innem osób interesowanych najpiękniej dziękuję.

23 Gr. 1866. Paryż

347 35

Ojcze Bohdanie,

Posyłam Wam przez Ziemka tułacza, Pana Świerczewskiego, trzy książki Biblioteki Warszawskiej z Cydem i z wspomnieniami Dunikowskiego, posyłam nadto dwie fotografije z projektu do wielkiego obrazu: Ofiarowanie Korony Matce Boskiej przez Jana Kazimierza; otaczają Najświętszą Panną Święci Łacińskiego i wschodniego obrządku. Ten ostatni punkt jest nowy i przez lupę można odróżnić i na fotografii. Poślijcie, jeżeli łaska, do Hyères.

Do Pana Stachurskiego nie pisałem z posłaniem.

Z powodu Świąt Bożego Narodzenia przyjmijcie, Szanowni Państwo, najszczersze życzenia od naroboj[illegible]

Pełen dla Was szacunku i przyjaźni Dunikowski.

sprawozdania z prac moich jakowego żądał. Sami domyślam się jak to mi trudno, szczególnie dla pisemka więcej ludowego niż naukowego. Jest tu literat z Warszawy, Pan Pieńkowski. Mówił mi że posłał do Dziennika Literackiego sprawozdanie z dzieła H. Martin. Tam więc jest wyjaśniona i nauka. Pan Stachurski znajduje trudności w zrozumieniu, jak nazywa, mej nauki. Ależ Rodowody Słowian doskonale rzecz uczyniły przystępną. Ja nie mam Rodowodów. Jeżeli mam, poślijcie Stachurskiemu, i zachęćcie go do przejrzenia rzeczy. Oddacie wielką usługę sprawie, bo należy ażeby ktoś z krajowców przyjął na się zrozumienie, a mnie samemu trudno jakoś nastawać kiedy naukę mi moją wcale,

a Herodota i Nestora, łączą z mém imieniem.

Czy nie zechcecie zwrócić uwagę Twoim na ostatni pisemka P.o Władysława syna Adama. W dwóch osobnych odezwach nastaje na to że Polacy są połączeni podrzędnemi moralnemi ze Moskalami jako Słowianie. Dowodów innych nie ma jeno deklaracyi sejmu warszawskiego z r. 1830 i deklaracyi komitetu Lelewelskiego z r. 1832, przytacza obie deklaracye dosłownie w przemowie swej do prelekcyi Mickiewicza. Zobaczyć tego rodzaju wyjaśnienia stosunków Polaków do Moskali w przemowie do prelekcyi Mickiewicza w ogłoszeniach księgarskich (jakowe przyłączam). Nadto wydał Pan Władysław L'histoire populaire de Pologne par Adam Mickiewicz. Jest to spekulacya księgarska, bo owa historya popularna

nie zawiera jak wyciągi z prelekcyi.
Nowością tu są dopiski wydawców.
Pod rozdziałem drugim jest taki, na
str. 54:

Russes et Tartares. Napoleon a dit un
mot qui est resté célèbre: „Grattez le Russe,
vous trouverez le Tartare.“ On vient en effet que
l'esprit tartare s'est infiltré dans l'âme russe.

Un ou deux publicistes polonais ont
cru devoir aller jusqu'à soutenir que les Russes
sont des Tartares. Mais c'est une exagération
évidente... La vérité est que les Russes sont
des Slaves, mais des Slaves dont le cœur est comme
pétrifié, dont l'âme s'est mongolisée. La nation
polonaise, comme Abel, est victime d'un fratricide.
C'est la lutte de deux esprits, de deux natures,
non de deux races..

I należy stale w innej jedności rasowej
Polaków z Moskalami: Gdybyż dał dowody,
ale uważacie że nie ma: nie powiedziałby bowiem
że tylko ten ou deux publicistes polonais potwierdzają
naukowo zbyt Napoleona I-go.. pomnożmy sprawę
waszemu patryotyzmowi i waszemu uczuciu..

Duchiński
744 48
37
~~344~~

7go Maja 1867 r. Paryż

Ojcze Bohdanie,

Ja miałem być dzisiaj rano u Pani Bieger, tymczasem wczoraj niezgrabnie skacząc z omnibusa skaleczyłem się tak, że muszę kilka dni siedzieć u siebie. Proszę Was wytłumaczcie biedę moją nie stawienie się na czas. — Gdy zaś pogrzebie, że ci Panowie, Palacki z zięciem, nie jadą do Moskwy na wystawę a chcą być z nami, ułatwijcie mi możność pogrzebania się ze mną. Czy nie mogliby być u nas na Śniadaniu, oczywiście wraz z wami.

Peten dla Was szacunku

Duchiński.

6 gr. 79 r. Paryż

54 Boul^d St Michel.

Najszanowniejszy Ojcze Bohdanie!

Przesyłamy Wam oboje, ja i żona moja, najprzyjaźniejsze powitania.

Ja jestem w przyjacielskim sporze z niektórymi z owych znajomych co do czasu kiedy miało miejsce pojednanie Wasze i ś. p. Mickiewicza z Gogolem. Udaję się do Was, najszanowniejszy Ojcze Bohdanie, z prośbą byście łaskawie zadowolnili ciekawość naszą. Może przypomnicie sobie jeszcze ~~[illegible]~~ z owych czasów rozmowę z Hoholem.

Powtarzam mą prośbę i inną dawną którą mi najmilej powtarzać, abyście mnie i żonę moją uważali jako czekających na Wasze rozkazy. Odczytujcie łaskawie prośbę moją na mojej drodze.

Niech nad Pan Bóg błogosławi

(proszę przewrócić)

Duchiński

Czy nie mogę Wam, Ojcze Bohdanie, prosić o przypomnienie sobie tych zdarzeń które towarzyszyły uznaniu potrzeby odnowienia czci przez Polaków katolików obrządku zachodniego, czci dla świętych Kraju naszego obrządku wschodniego o których ojcowie nasi i my tak długo zapomnieli. My tu z żoną mając i z przyjacioły w Kraju, powtarzamy modlitewkę następującą która została uformowana i ustalona w latach 1856 – 1861.

Przyjdź Duchu Święty i t. d.

Zapal o Panie, serca nasze ku uczczeniu świętych twoich w Kraju naszym obrządku wschodniego, o których tak długo zapomnieli

Ojcowie nasi i my sami. Spraw, o! Panie, aby odnowienie tej czci przyczyniło się do połączenia wszystkich stanów kraju naszego na chwałę Twoją i na zbawienie nasze..

Viguesnel w dziele swojem: Coup.. d'oeil... zapisał: że w 1861 r. Polacy katolicy obrządku zachodniego czy łacińskiego, obchodzili uroczystość Święta S. Michała Księcia Czernihowskiego. Wy, Ojcze Bohdanie, poświęciliście piękną wspomnieniu o świętości tego męczennika katolika w zbiorze poezyi waszych.

Ośmielam się zapytać, czy nie ma w papierach ś. p. pani Daryuszowej jakich udał dotyczących tej sprawy. Nieboszka brała ją silnie do serca.

Przyjęła równie serdeczny udział w uroczystości S. Michała w r. 1861 czy w 1862 / o której pisał Wiśniewski jako o sprawie bardzo ważnej.

Może i Wy, Ojcze Bohdanie, macie co własnego w waszych zbiorach co do uczczenia owych świętych obrządku wschodniego o których tak długo zapomnieli ojcowie nasi i my sami! Odnowienie czci ich przez Polaków katolików obrządku zachodniego uważam za fakt niezmiernie wielkiej doniosłości. Zresztą z radością czytaliśmy i ja i żona moja, podniesiemy rzeczy przez Was w zbiorze poezyi waszych. Oboje czekamy co nam z łaski swojej powiem w tym przedmiocie.

Z najgłębszym uszanowaniem dla Was

Duchiński

40

~~354~~

D 23 Gr. 79 Paryż

54 Boul^d St Michel.

Najszanowniejszy Ojcze Bohdanie!

Przesyłam Wam, Ojcze Bohdanie, najserdeczniejsze życzenia z powodu bliskich Świąt Narodzenia Pańskiego; pozdrawiam życzenia i od siebie i od żony mojej.

Łączę najmilszą nowinę: oto wyczytuję w dziennikach krajowych, że powtórzyła Komissya budowy Sejmu Warszawskiego żądanie, by gmach ów sejmowy był ozdobiony i medalionami Włodzimierza Wielkiego i Świętego i Jarosława Wielkiego. A tak ci twórcy Rusi, ojcowie Książąt Ostrogskich, Czetwertyńskich i tylu innych organizatorów polski

od wieku XIV uznani zostają jako
mający prawa do hołdu wszystkich
polaków i z nad Wisły i z nad Dniepru,
Takiego to uznania czekało serce
moje polskie i ruskie, uznania publicznego
Zakład ten wielki zbliżenia chwili
odnowienia Polski w dawnych granicach
jako państwo, Wytężam radujące się,

Ale serce moje chrześcijańskie,
polska katolika i żony mojej i przyja-
ciół nie przestaje boleć, że oto święci
Patronowie polski obrządku wschodniego,
święci Ojców Bazylianów naszych
dotąd nie mają tej czci powszechnej
w kraju naszym jak święci obrządku
zachodniego, bo stan rycerski ruski,
przyjąwszy obrządek zachodni, opuścił
cześć świętych swoich miejscowych, a nawet,

przebacz o Boże miłosierny! potomkowie
owego stanu rycerskiego, uważali owych
patronów Rusi jako sygwatyków, jako
Świętych chłopskich! Wy, Ojcze, waszem
wdaniem się zwiększyli gronotach którzy
postanowili prosić Boga o przebaczenie
tego zapomnienia. Dla tego udaję się
do was z prośbą, od siebie i od żony mojej
i od przyjaciół naszych, ażali nie uznani
za słuszne, abyśmy publicznie uczcili
akt uczczenia owych świętych patronów
Polski obrządku wschodniego. My z żoną
moją i z przyjaciołmi powtarzamy
od dawna następną modlitewkę co dnia
przy zwykłym pacierzu:

Przyjdź Duchu Święty... a potem:
Zapal, o! Panie, serca nasze ku uczczeniu
Świętych Twoich wschodniego obrządku
w kraju naszym, o których tak długo

Zapomnieli ojcowie nasi i my sami. Sprawa O Panie, niechaj odnowienie tej dziś przyczyni się do połączenia wszystkich stanów tegoż kraju na chwałę Twoją.

Było dodane: a to będzie zbawieniem naszem. Niektórzy robili uwagę, że ten dodatek jest jakby warunkiem i usunęli takowy, przyjmując resztę. My z żoną moją co dnia powtarzamy ową modlitewkę. Z uszanowaniem i z ufnością komunikuję ową Wam Ojcze. Wy nam przyszliście swoją jaką Wam Pan Bóg natchnął. A tak będziemy z sobą rozmawiali hymnami na cześć Pana nad Pany, którego uznanie że jest jedynym Panem stanowi prawdziwą wolność.

Powiedzcie Ojcze, co Wam przyszło na myśl na pobudkę tę moją i żony mojej, abyśmy publiczny akt uczynili, akt czci dla świętych katolickich obrządku wschodniego. Uważam za pożyteczne, aby Wasze a nie moje imię było na odezwie, a to dla tego, aby uniknąć

moich systemów etnograficznych. Mówię o odezwie, bo myślę, że Msza Święta w Kościele naszym, przy spowiedzi i Komunii świętej, byłaby najwłaściwszą. Z resztą, ze zbudowaniem dla duszy naszej, dowiemy się, żona moja i ja, co myślicie o godnej rzeczy, rozszerzenia w Polsce całej chwały Świętych Polski obrządku wschodniego, to jest Świętych bazyliańskich.

Czy nie uważalibyście, ojcze za pożyteczne, napisać do katolika polaka – mnie list o potrzebie rozszerzenia czci owych świętych, list któryby mógł być drukowany, że wspomnieniem o Świętości bodajby tylko S. Księcia Michała Czernihowskiego i Kijowskiego i jego sługi, o którym pisaliście tak pobożnie w zbiórce pism waszych. Co

do

do szczegółów, wdawać się nie będziemy;
zostawiamy do woli, zostawiamy czułowi
wyrób szczegółów. My pragniemy odnowić
tylko głos który podnosiła święta czasu
i jej przyjaciele. Jest wasz, Ojcze, do
katolika polaka, w ferii odpowiedzi
na myśl, byłby najwłaściwszy na
porządek. Czy nie mógłbym was prosić
o salwowy, dla druku.

Niech Was Pan Bóg błogosławi.

Powtarzam najserdeczniejsze życzenia
nasze Najszanowniejszemu i Najukochańszemu
Wam Ojcu Bohdanie, od siebie i od
żony mojej

Wasz Stijowianin Duchiński

35f
43

Le port est gratuit.

Le facteur doit remettre un récépissé à souche lorsqu'il est chargé de recouvrer une taxe

43a

Télégramme.

Mr Zaleski

Villefranche

Indications conventionnelles.

Indications de service.

Indications conventionnelles.

Avis télégraphique	AV	Accusé de réception	CR
Réponse payée	RP	Télégramme recommandé	TR
Télégramme collationné	TC	Télégramme à faire suivre	FS

Dans les dépêches imprimées en caractères romains par l'appareil télégraphique, le premier nombre qui figure après le nom du lieu d'origine est un numéro d'ordre, le second indique le nombre des mots taxés, les autres désignent la date et l'heure de dépôt.

L'État n'est soumis à aucune responsabilité à raison du service de la correspondance privée par la voie télégraphique. (Loi du 29 novembre 1850, art. 6.)

N 44

Timbre à date. 375

VILLEPREUX SEINE-ET-OISE 3E 19 MARS 86

Pour _____ de Paris N° 1806 Mots 14 Dépôt le 19 mars, à 8 h 16 m. du s

Cordiales félicitations douleurs rhumatismales nous empêchent venir personnellement à bientôt

Duchinsky

Février 1883. — Modèle n° 324 ter.

A DÉCHIRER.

...ité un récépissé à souche lorsqu'il est chargé de recouvrer une taxe

44a

Télégramme.

Bohdan Zaleski

à Villepreux

372 45

Indications de service.

Indications conventionnelles.

Avis télégraphique.....	AV	Accusé de réception.....	CR
Réponse payée.....	RP	Télégramme recommandé...	TR
Télégramme collationné.....	TC	Télégramme à faire suivre...	FS

Dans les dépêches imprimées en caractères romains par l'appareil télégraphique, le premier nombre qui figure après le nom du lieu d'origine est un numéro d'ordre, le second indique le nombre des mots taxés, les autres désignent la date et l'heure de dépôt.

L'État n'est soumis à aucune responsabilité à raison du service de la correspondance privée par la voie télégraphique. (Loi du 29 novembre 1850, art. 6.)

N° _____

Timbre à date.

VILLEPREUX 2 49 MARS 83 SEINE-ET-OISE

Pour Villepreux de Paris N° 14306 ~~Mots~~ 16 Dépôt le _____ à 9 h. 40 m. du

Recevez les felicitations et affectueux souhaits de François et Severine

Buchinski

D

A DÉCHIRER.

~~360~~
46

Ojcze Bohdanie,

Posyłam wam pierwszą próbę drukarską z dzieła francuskiego o narodowości Słowian i Moskali P. Viquesnel. Przejrzyjcie, zrobi wam przyjemność, chociaż cząstkę tylko zobaczycie z dzieła. Ja bardzo rad jestem, że nareszcie dzieło owo wyjdzie na widok publiczny, bo ono będzie podstawą dalszych publikacyj. Lecz dziś przejrzyjcie, gdy czas pogrzeb, bo jutro przyjdę zabrać lub poślę po zabranie.

Pełen dla was wysokiego szacunku

J. H. Dudzińskiego.

361
.47

Przyszedłem powitać was ojcze
i złożyć uszanowanie waszej córce.
Chciałem nadto otrzymać od was
obojga pozwolenie z powodu
rozprawy w Ciele Prawodawczem.
Nie postanowienie Izby, ale Powody
le Considerant jakowe przedstawił
Mówca ~~są~~ które zostały uznane
przez Izbę — są ważne. Uważaliśmy
że Mówca umiał wykazać że nie Cami
tylko Polacy tak właściwie gwałcili ale
i Rusini są prześladowani przez
les Moscovites. Pierwszy to raz tak
jasno rzecz położona, jak rozumieć

potrzeba koalicyi Słowian, ludów
Giermańskich i łacińskich przeciw
Moskwie, która jest tatarską. przyję-
cie poprawek z takiemi wyjaśnieniami
mi stanu rzeczy są ważne.

Żałować należy P. Aleksandra
Chodźki, który niepotrzebnie żądał
aby mówca wspomniał, że i on żądał
poprawki tytułu katedry, albo kiedy
żądał powinien był rzecz jasno
wyłożyć. A tak narażił się na
olbrzymie i Jamaś ze strony samego
ministra. Z tego mi jestem rad. Ale
to mogę naprawić.

Naostatek: Mam was uwiadomić
że jest obok naszego, pawilon taki jak
nasz za takąż cenę (1500 fr) ale dopiero

od Mościcka.

Pani moja, po skończeniu wód w Karlsbad, jest teraz w Teplitz; lecz 24go wyjeżdża lub do Krakowa lub do Gdańska, stosownie jak córki zechcą. Razem zjedziemy się w Szwajcaryi. Ja pragnę być na uroczystości odkrycia Pomnika w Zurich 17go. Czy mi pojechalibyśmy razem. Mogłabyś mi i córkę przewieźć. Gdy Pani moja będzie, podwójnie rad byłbym gdybyś mi była córką.

Obojgu Państwu najprzyjaźniej witam.

Duchiński

85 50 374

Paryż, 11 września 1836.

Kochani i drodzy nam Bracia. Nieopóźniam odpisu; a zacznę od podziękowania — czemże zawdzięczę tyle waszej o mnie pieczołowitości; dozwolisz Bóg, wywiązać się kiedy za waszą dobroć, za waszą miłość. Bym mógł przynajmniej, choć w setnej cząsteczce być takim, jakim, mnie niegodnego, osądzacie że jestem; wiem, że to byłoby dla was największem zawdzięczeniem.

Ale, mój Boże, kiedy zajrzę głębiej w siebie, gdy rozpoznaję jakim jestem w rzeczywistości, ileż upokorzyć się winienem. Bo pełen jestem nieprawości, nietylko przez wzgląd na moje grzechy, ale nawet i w czynnościach, jakie zdają mi się najlepsze, najsprawiedliwsze. St Grzegórz powiada: „Wszelka sprawiedliwość „ludzka jest przekonana o niesprawiedliwość", jeśli ją się sądzi „ściśle; gdyby miłosierdzie niemiało udziału w sądzie naszych czy„nów, tylko na karę zasługowalibyśmy." Otóż to miłosierdzie Boże, ożywiające każdego grzesznika; i moja w niem jedyna otucha; skarbnica niewyczerpana, do której człowiek wiele razy przyjdzie, nieodchodzi napróżno. —

Pytasz mnie, drogi Józefie, czy porozumiałem się z Krasickim; już; — i 60 fr na dług 200, w zeszłym miesiącu zaliczył mi tenże, z prośbą cierpliwości, bo niejest dziś w stanie uiszczenia się zupełnego.

Jeszcze raz najserdeczniej Ci dziękuję za Twą dobroć i pamięć o nas. Boże, czemże ja sobie zasłużyłem, na taką waszą miłość? ludzie poczciwi tylko dobre w innych widzą, bo i złe na dobre starają się tłumaczyć — otoż to moje względem was położenie; w sobie nic niepostrzegam, czembym mógł zasłużyć na tyle łaski Bożej, przez wasze pośrednictwo; bo wszędzie było źle, nawet w czynieniu dobrego. Nieprzebrane miłosierdzie Boże. By to tylko niebyło zapłatą, może za troszkę kiedyś dobrego? o stokroć szczęśliwszy, kogo Pan karze, bo pewniejszy przebaczenia.

Czy

Czy ja będę umiał zawdzięczyć za tyle dobrodziejstw?, w Bogu Najwyższym nadzieja. –

Zapytujecie i o moje zdrowie? – lepiej; dzięki Bogu; i gdyby niesłotne i dżdżyste ciągle powietrze, pewnie byłbym wygrzebał się z biedy; wszakże i w tym stanie bezdziałalności można służyć Panu: westchnijcie czasami za mną do Boga; jedno pozdrowienie Matki Bożej odmówcie, by mnie tą łaską swoją wspierała, bym z cierpliwością poddał się woli Bożej.

Tygodnik Słowaczyńskiego zapewne odbieracie – dwa kwartały opłacone (aż do Listopada włącznie);

Nieprzepomnę żądanych numerów Now. testamentu nabyć, które, wraz z kilką broszurami Göthego, odbierzecie. –

Mieszkania Czajkowskiego z pewnością niewiem, i temi dniami, dla niewychodzenia z domu, dowiedzieć się niemogłem; prześlij więc list do niego na moje ręce.

Wspominasz o zaskarżeniu was przed Bobińskiem – więcej czynią; zaskarżają ciągle nas i was publicznie, w Nowej Polsce: „jesteśmy narzędziami machynacyi Metternicha, Xa modeny, moskwy; „nauczamy o monarchyi, podpieramy arystokracyą" itd. itd.

Modlimy się za oskarżycieli i nieprzyjaciół naszych i Krzyża Chrystusowego; a razem dziękujemy Bogu, że nam dozwala troszkę pocierpieć przed opinią publiczną, o którą niegdyś, tak byliśmy troskliwi. –

Słów jeszcze kilka o szczegółach innych; może wam który zda się, chociaż za przedmiot, zaniesienia modlitwy do Boga.

– Ozdęga z familią wyjechał 1o t. m. do Libourne pod Bordeaux (odmówiono mu Rennes, gdzie miał zamiar udania się, i gdzie już naprzód wyprawił się Broniewski; Gawroński jest w Tours); W ostatnich chwilach, przed swoim wyjazdem, więcej, jak kiedy, był powolnym na nasze wołania; wszakże mimo to, iż nic niebyło, ni w jego sercu, ni w jego rozumie, czemby się mógł sprzeciwić i

przewlekać pojednanie z Bogiem, często już broniąc się łzawemi oczyma i wyprosić się — biedny on; niewie, co uczynić?.. I jego Żonka ubroniła się, obietnicami, w ciągu długiego dość czasu; „w tym miesiącu, za tydzień“.. i zeszło. Oddalili się od nas; bodajby znaleźli, godniejszych, szczęśliwszych od nas, którzyby mogli ujrzeć łaskę i łaskę Pańską nad niemi.

„Ja zasadziłem, mówi apostoł, Apollon podlewał, ale Bóg dał wzrost.“ Nawrócenie, pokuta, postęp w cnocie, te owoce duszy, od Boga zależą; nie od tych też owoców zasługa nasza i doskonałość naszych czynności zależy — ale od pracy, jaką, łożymy, i od miłości, z jaką ją dokonywamy. Chwała niechaj będzie Najwyższemu, jeżeli choć w części odpowiedziałem mojej powinności.

Wyrwał się uprzejmieniu naszemu i słowom naszym, ale nie wyrwał się modłom naszem. Tych mu dziś szczególniej potrzeba. Módlmy się, Bracia, za niego i innych.

Ma on do was list napisać z miejsca, teraz was, przesyła serdecznie pozdrawia.

Niewiem, dla czego Hieronim, napisał w liście do siebie, że biegając za interesami Ordęgi, zapadłem na zdrowiu; nie, to jego przypuszczenie nie jest prawdziwe. Prawda, że w Ordęgi będąc, zasłabłem, ale bynajmniej on, ani Włodkowicz winny, niebyli przyczyną. Owszem, szczególniejszą on ciągle miał o moje zdrowie troskliwość. Zło choroby jest we mnie i we mnie zadawnione; na nikogo użalać się nie mogę.

— Włodzimierz Dmochowski, jako wam wiadomo, zamieszkuje Blois. Wiele obiecował sobie i nam; gdy zyska spokojność i samotność. Nietam wszakże, jako życzył, stało się. Oddalony od przyjaciół, którzy codziennie puckali, zasypia nieborak; nie daj tego Boże, by tę trochę rzuconego ziarna ptaki wydziobać miały. Użala się na siebie; niewie czemu się oddać, co wtak opóźnionych latach przedsięwziąć. Ile możność pomagamy radą; a w miłosierdziu Bożem nadzieja, że go niezgubi. — By tylko i Ordęzka niepopadł w tę smutne zwątpienie. Bo gdzie brak silnej woli, i poddania się Bogu,

jakie

jakże tam spodziewać się łaski; gdy człowiek wolność swoją ciągle ku złemu, ku powątpiewaniu kieruje.

Adolf pisał do mnie w miesiącu zeszłym; uczynił swoje wyznanie wiary: budowę katolicyzmu dosyć pojmuje, ale żąda pewnych koncessyi – a w tym razie, sprawa z Rzymem, nie z nami. Maliński, w Anglii bawiący, donosi, że on, jest z wielu innych, najbliższy rozumienia nauki Kościoła. By Bóg ulitował się nad nim.

Słyszeliście zapewne o Leopoldzie Turowskim, w Toulouse zostającym, młodym i niedawnym Poecie – szczerze nawrócił się do Pana.

Toż i o Dalenie donieść Wam winienem. Wczoraj przyjmował Najświętszy Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej.

W naszej społeczności częściowych doznajemy zmian osób: Górecki nas opuścił; zdaje się że nasze urządzenie domowe, pewny porządek ściślejszy, był za przykry dla starego i w wygodach przeżytego człowieka. Wyjechał na wieś, do Sèvres; odwiedza nas i Kocha. Natomiast przybył młody i bardzo zacny Litwin, Sidorowicz, medycynie dotychczas oddający się. Pracowity i troskliwy robotnik w winnicy Pańskiej.

Może nie długo, opuści nas na czas, brat nasz Leonard Keltel, chce się oddać bliżej służbie Pańskiej. Jeżeli nie znajdzie przeszkód, nieopóźni spełnienia swego wotum. – Dziękujmy Bogu za łaski, jakie na nas niegodnych zsyła. Jakże szczęśliwi Ci, których Pan bliżej zawezwie do siebie. Boże, ulituj się nademną. –

Mickiewicz na zimę sprowadza się napowrót, do Paryża. Jański troszkę zapada nam na zdrowiu; bo go też okropnie męczymy. Miejcie go za wymówionego, że do was opóźnia napisania. –

Najserdeczniej was całujemy i pozdrawiamy
Bracia wasi, w Panu naszym Jezusie Chrystusie,

Polecając się modlitwom waszym.
serdecznie was ściska Edward.

Pozdrowcie, Szanownego Bobińskiego. –

Paryż dnia 11. Września 1836. r. –

100 52 21 Marca 1837 376

Kochany Bogdanie — Błogosławieństwo Pana naszego Jezusa Chrystusa z Wami. Gdzie Was zastanie te słów kilka?.. najpewniej już po waszym powrocie, na miejscu; wieleście żyli i widzieli w nie długim czasie, bo i łaska Boża z Wami, więc dni wasze były pełne przed Panem. Coście ujrzeli, jakich łask doznaliście przy grobach Apostołów i męczenników? i nam zwiastujcie, i choć w cząsteczce zrobcie nas uczestnikami dobrodziejstw i łaski Bożej nad Wami. Przenieście na nas błogosławieństwo, jakiego Wam zapewne udzielił naczelnik Chrześciaństwa, Zastępca Chrystusa na Ziemi. —

Listy, mój i Karola w odpisie twego poprzedniego zapewne także zastaniesz — są one z d. 13. b. m. —

Trzy książki do nabożeństwa i żądaną Historyę świętą zaraz następnego dnia po odebraniu twego listu wyprawiam — to jest d. 21. Marca.

Januszkiewiczowi 24tr doręczyłem — i zawiadamia Was tenże, że z Lipskiem ma stosunki bardzo nawet bliskie, bo mają tam Księgarnie supplémentaire.

Göthego przywiezie Wam Dobrowolski Doktor, który wkrótce wyjeżdża do Florencyi, wezwany tamże przez Potockich, i będzie przejeżdżał przez Marseille.

Oprócz biednego Karóla (jednakże i on, Dzięki Bogu, od kilku dni jest nieco lepiej) znajomi Wasi wszyscy są zdrowi — Adamostwo wyjeżdżają w okolice Paryża; najpewniej do St Germain. —

Ksiądz Froment dołącza swój list — Jak odbierzemy żądanie od Jego brata o jakiego księdza polskiego na Gouvernera, z dokładniejszem objaśnieniem, jak Twoje, w czasie postaramy się, aby mu można wygodzić.

Całuję Was serdecznie, brat Wasz, w Panu naszym JEZUSIE Chrystusie, którego łaska niech na zawsze pozostaje z Wami.

Edward.

Paris. Collége Stanislas.

d. 21. marca 1837 r.

(— adres mój dawniejszy —)

PS. Bądź spokojny, co do zachowania tajemnicy o waszej podróży; w Bogu mamy nadzieję, nikt niepotrzebny wiedzieć o tem niebędzie. —

123 53 377

Paryż, d. 5. Maja 1838.

Drodzy Bracia.

Dla nieopóźniania odpowiedzi znowu kilka słów tylko do Was piszę. Odebraliśmy Wasze listy i z rozrzewnieniem, przy dziękczynieniu Panu Bogu, one odczytywaliśmy. Obyśmy wszystkie te nasze uczucia i to święte połączenie się ściślejsze ku chwale Bożej obrócić mogli.

Napiszemy do Was za parę dni, tylko się troszkę opatrzemy i porozumiemy między sobą, bądźcie więc cierpliwi; teraz jeden główny interes, co przyśpiesza porozumienie się z Wami jest z Kommissyą funduszów. Donosiłem wam listem wysłanym przed kilką dniami jaki jest jej stan, zasoby i potrzeby – niedoczekawszy się (jak to z czasu wymiarkowywam) mego listu przysyłacie pieniądze – to dobrze – ale jedną uwagę chciałem wam zrobić: – Chcesz Bogdanie aby wnieść do Kommissyi te pieniądze, nie podając skąd pochodzą, tylko że ty wnosisz!.. nam się zdaje że wydrukować w Sprawozdaniu że Bogdan Zaleski wniósł tysiąc franków, to każdy domyśli się łatwo z jakiego to zrzodła pochodzi; boście już podejrzani o stosunki z krajem; dla Moskali wdzierających dziś w każdy szczegół prac Emigracyjnych, to skazówka dostateczna do śledzenia was pilniejszego. Otóż tedy zdaje nam się tak postąpić należy, dla ostrożności: „W Sprawozdaniu wcale nienadmieniać osoby, ani zrzodła, skąd summa pochodzi, naznaczyć ~~summ~~ wniosek ten byle jaką cyfrą (A i Ω.) zaś Tobie Bogdanie prywatnie, bąć sam Szczaniecki, jako Kassyer, bąć wszyscy członkowie (jeżeli chcesz aby im powiedzieć że ty wnosisz; mnie się zdaje że dostatecznie jest powiedzieć Samemu Szczanieckiemu

i oświadczyć że Osoba Wnosząca prosi o sekret.), wydadzą Kwit podług formy, jak sam zażądasz.

Donieś mi więc jak mam postąpić — Ja dotychczas bilet bankiera zatrzymuję, i być może, zatrzymam aż do Waszej odpowiedzi. Jeżelibym wcześniej miał wnieść, to zachowam stosowne ostróżności i z samym tylko Szczanieckim rzecz traktować będę. Zdaje mi się jednak że doczekam waszej odpowiedzi, bo nic gwałtownie niepili, a wolałbym już postąpić podług waszego rozporządzenia. —

Z Serca was całuję,

Polecając Was Łasce Pana naszego Jezusa Chrystusa, i Opiece szczególnej Matce Jego Najświętszej, ~~z~~ której w tym miesiącu, i wy naprzykrzajcie się więcej; bo ten miesiąc Jej szczególniej jest poświęcony.

Edward

Monsieur Zaleski (Joseph)
major-polonais.
à Marseille. (Bouche du Rhône)

(Quartier d'Endoume)
petite Campagne
de Mme Vve Jenis.

N. 5 155 + Rzym, d. 8. Lutego 1839. 55 16

Najmilsi Bracia w Panu naszym Jezusie Chrystusie.

Jakkolwiek dotąd nieodebraliśmy od Was żadnej odpowiedzi na nasze listy, już to z drogi, już to z Rzymu do was wyprawione, wszakże my z naszej strony, już dłużej nieoczekując, ślemy wam ostatnie nasze wiadomości; ~~wprawdzie~~ ~~chociaż~~ list ten nasz niewprost do was adresujemy, bo Kochany Walery, jedyny dotychczas nasz Korespondent, nadmieniał nam, że macie zamiar wyjechać do Fontainebleau, dla tego woleliśmy go przesłać przez pośrednictwo naszego brata Starszego.

— „W ostatnim liście brat Hieronim nadmieniał Wam o dobrem bardzo usposobieniu umysłów starszyzny Rzymskiej dla Sprawy Kościoła Polskiego, dziś już nieco szczegółowo możemy Wam donieść jak daleko rzecz ta rozwinęła się. Jeszcze przed nowym rokiem Ociec ś., w skutek co raz nowych zażaleń jakie go dochodziły o prześladowaniu religii w Polsce, wniósł sam osobiście na Konsystorzu, aby się zająć sprawą Kościoła Polskiego. Rzecz tę z urzędu polecono ~~do~~ przygotować Biskupowi Cadolini Sekretarzowi Propagandy, który wraz przyjął do pomocy znajomego już Pisarza, poczciwego i całem sercem przywiązanego do Sprawy naszej, Theinera (zdaje nam się że go już znacie skądinąd, dla tego nic więcej o nim niepiszę co zacz jest), a przyjął go z wiadomością Papieża i Lambruschiniego; tak więc ważna Sprawa naszego Kościoła głównie poległa na Theinerze; i mamy dziękować za co Panu Bogu że tak pomyślnie rzecz ta układa się. Poczciwy Theiner całą duszą zajął się tą Sprawą — począł zbierać dokumenta i materyały, a rzecz to niełatwa, bo gdzie czego szukać; dotąd jeszcze wiele brakuje mu, dotąd szuka i zbiera; chociaż praca jego już jakoby wykończona, drukuje się, i wkrótce ma być przedstawiona Komissyi Kardynałów do Sprawy tej wyznaczonej, wszakże zawsze jeszcze czas będzie do objaśnień i do dokładniejszego wykładu; dla tego jeżeli wy z waszej strony możecie dostarczyć jakich wiadomości, szczególniej zaś dokumentów, dowodów, dotyczących prześladowania Kościoła w Polsce, bąć w jego części Katolickiej, bąć Unickiej, a to od czasów Katarzyny aż do dziś dnia, to się zajmiejcie tą rzeczą, i niewpóźniając jej, nadsełajcie. Niemałą pomocą w tym względzie, szczególniej z lat ostatnich od naszej rewolucyi, staje się przybyły już przed miesiącem do Rzymu Cezary Plater, który na szczęście tu i owdzie nazbieranych dowodów dostarczył, i dotąd jeszcze szczerze zbieraniem ich jest zajęty.—

Komissyą do Sprawy tej składają: 1. Lambruschini; 2 Paca dziekan Kardynałów, 3. Franzoni Prefekt propagandy, 4. Sala Naczelnik Dataryi, 5. Mattei, a szósty z Kardynałów miał być Kard. Majo (lecz ten został wykluczony za ustąpienie miejsca Prezydującego Cesarzewiczowi na posiedzeniu towarzystwa Archeologicznego), na jego zaś miejsce wyznaczony jest Card. Castrachani, który już dawniej w r. 1825 przedstawiał był Sprawę Kościoła Polskiego, tak jako dziś Cadolini; dalej Sekretarz propagandy przedstawiający sprawę Biskup Cadolini, i Palma professor historyi, znakomity uczony, z głosem doradczym.

„Jakkolwiek bądź tu w Rzymie rzeczy nadzwyczaj powolnie się dzieją, wszakże spodziewać się można z pewnością, że sprawa ta w tym jeszcze miesiącu na Kongregacyi Kardynałów wytoczoną zostanie. Wraz dołączam małe ostrzeżenie, żebyście o całej tej sprawie zachowali zupełną tajemnicę; wszakże w Rzymie nawet mało dotąd kto wie o tej sprawie; szczegóły powyższe powierzane nam były z wielkiem zaufaniem."

d. 9 Lutego. (Sobota)

„Wczora wieczorem był u nas Theiner i mówił nam że w przyszłą już środę będą rozdane Kardynałom druki, więc w parę tygodni potem sprawa wytoczy się.

— Niektóre szczegóły dotyczące sprawy BB. Skórkowskiego i Gutkowskiego, jakich dowiedzieliśmy się od Platera i innych: „Po owem sławnem ozwaniu się Gutkowskiego, Papież napisał do Niego list prywatny, pochwalając w zupełności jego postępowanie i zachęcając do wytrwania; wszakże trzeba o tem wiedzieć że uprzednio przed tym listem w skutek rapportu zrobionego przez Moskali, otrzymał był Paszkiewicz odpowiedź od Papieża, jednówczas niedostatecznie objaśnionego, że Biskup Gutkowski chociaż w gruncie rzeczy nic nieprzekroczył, wszakże co do formy za daleko się posunął; dodając dalej że rozstrząśnieniem tej sprawy się zajmie po dokładniejszych wiadomościach." I w rzeczy samej po należytem objaśnieniu się napisał był ów list prywatny do Gutkowskiego. Ale Paszkiewicz odebrawszy odpowiedź Papieża, woła Gutkowskiego, pokazuje mu naprzód ów bref z 32 roku, gdzie dodał „widzisz że Papież zupełnie jest z nami" — następnie czyta mu ostatnią razą odebraną odpowiedź, strasząc i grożąc że niedługo otrzyma dla Niego zupełne potępienie od Papieża, i że mu radzi aby lepiej dobrowolnie ustąpił z Dyecezyi — Gutkowski z powolnością wydobywa swój list od Papieża „i ja też odebrałem kilka słów „i podał go Paszkiewiczowi do odczytania". Możecie sobie wyobrazić położenie zapyżonego Moskala — zamilkł; list oddał. — a od owego czasu pozostawiono spokojnie Gutkowskiego; tu zaś w Rzymie

ciągle

56 17

ciągle intrygowali aby chociaż zmianę dyecezyi dla niego wyrobić, aleć już przed parą tygodniami Stanowczą odebrali odpowiedź od Papieża, odmówną — tak więc teraz rzeczy stanęły że Moskale chyba gwałtu na Gutkowskim dokonać mogą, a wówczas zapewne znajdzie w Papieżu swego silnego obrońcę.

Co do Skórkowskiego, rzecz jego troszkę jest zamącona; właśnie przed kilką dniami był u Platera Bruschi Sekretarz Lambruschiniego, mówili o tej sprawie, gdzie on oświadczył, że Moskale pokazują im odezwy Biskupa do swojej dyocezyi, zachęcające ich do powstania, i błogosławiące powstańcom — w rzeczy samej tak było, bo pytaliśmy później Kanonika Pawłowskiego; czego on niezaprzeczył. — Pojmujecie to łatwo, że trudne jest nieco położenie Rzymu w tej sprawie; wszakże starają się wszystkiemi siłami wprowadzić napowrót Biskupa do Dyocezyi, i zajmują się teraz na nowo powtórnym przeglądem tej sprawy.

Położenie Biskupa Skórkowskiego i skądinąd jest bardzo przykre, możecie to poznać z następnego wyjątku jego listu pisanego do X. Pawłowskiego.

„Opawa, d 22 decembris 1838. „Kiedy o rezygnacyi ani wspominać
„można, z czem się do Kardynała S. Stanu odezwać mam? w mojem
„ustroniu i samotności, nie tylko co się w Polsce dzieje, ale ani nawet
„o obecnym stanie własnej mojej dyecezyi nic niewiem. Duchowieństwo
„moje za przykładem X. Sufragana zapomina, że jeszcze niezbyt daleko
„od nich żyję, i prawie mię za swego Biskupa znać niechcą. Owa
„pierwsza allokucya tak pamiętną Ojca S.o odemnie urzędownie Dzie-
„kanom przesłana do ogłoszenia w dekanatach, z pogardzającym uśmie-
„chem schowano, dla tegoteż tej drugiej, którą raczyłeś mi przysłać, już
„im nieudzielałem, bo na cóż obrazę Kościoła S. pomnażać"...

— Ponieważ już parę razy wspominałem Wam o Platerze, teraz więc słów kilka o nim i o naszych z nim stósunkach. Dziwne urządzenie P. Boga... posłuchajcie: W skutek dawnego już swego projektu, przybywa On do Rzymu w chwili tak stanowczej dla Kościoła w Polsce (o czem on wszakże bynajmniej nic niewiedział); przybywa w Wilią Bożego-Narodzenia, noc przepędza na Ulicy niemogąc nigdzie znaleźć mieszkania, bo takie mnóstwo najachało się Cudzoziemców, jak już dawno Rzym tego niepamięta; dopiero nazajutrz rano dowiaduje się w Collegium Rzymskiem o naszem mieszkaniu, przybywa do nas przeziębły i podróżą znużony; rzecz bardzo prosta w owej chwili znajduje u nas przyjazny przytułek — a był już nieco słaby, dokuczał mu ból gardła i głowy. W parę dni słabość się jego rozwija, romatyzm w głowie, następnie febra p kilkanaście dni zatrzymują go w łóżku. — Słabość ta szczególny na nim wywiera wpływ moralny.

Naprzód tedy żąda przemieszkać przy nas przez czas swojego tu w Rzymie pobytu, postanawia sobie ile możności usunąć się od świata, unikać znajomości i wizyt, któreby go mogły rozstrajać – i poddaje się porządkowi przez nas przyjętemu. Więc zgoda; przyjął służącego który zarazem robi nam kuchnię, zakupił parę łóżek i niektóre inne drobne gospodarskie porządki, i dotąd, dzięki Bogu, co dnia widzimy go więcej do nas zbliżonym, lepszym. Szczerze on zajmował się dotąd wyszukiwaniem dla domku naszego funduszów, funduszów któreby nas bynajmniej w zobowiązania względem osób niewciągały; będąc w Niemczech poczynił do tego kroki, otrzymał przyrzeczenia, i ma nadzieję że tego nieomylą. Co do postępowania Jego w sprawie teraźniejszej Kościoła widzimy całe jego szczere oddanie się, bezinteresowność i prawość w postępowaniu. Radby wynaleźć kogo coby mógł lepiej jak on tyle na teraz ważne stanowisko zająć i mógł wpływać swoją radą i powagą na deliberujących Kardynałów, a nadewszystko takiego coby razem był obeznany ze Stanem Kraju naszego, i jego potrzebami religijnemi. Wczoraj właśnie wieczór spólnie wyszukiwaliśmy takiej Osoby w naszej Emigracyi, i w rzeczy samej dotąd nienatrafiamy na nikogo coby mógł odpowiedzieć temu stanowisku – myśleliśmy o Mickiewiczu, że ten w znacznej części radą swoją i znajomością mógłby być pomocnym; Cezary chciałby mu ułatwić przybycie; ale zdaje się że On w swojem teraz nieszczęśliwem położeniu niezdecyduje się na wyjazd, chociaż byłby tu może ulgą dla Niego. Zgoła nie niewiemy jaki obrot dalej rzeczy te wezmą, prosimy tylko P. Boga, aby do świętości tej sprawy niewmięszały się żadne ziemskie matactwa i widoki.

Przez pośrednictwo Cezarego mieliśmy sposobność poznania Kazimierza Lubomirskiego który tu z żoną swoją teraz bawi i młodego bogacza Chołońskiego jego kuzyna, od lat już pięciu wojażującego, w ostatnich czasach powrócił ze Wschodu z Jerozolimy, przed parą tygodniami wyjechał już z Rzymu wprost do Kraju. Lubomirski szczególniej bardzo nam się podobał ze swej prostoty i otwartości. Chołoński więcej skryty i mało mówiący, dotąd trawiony jest gorączką wyobrażeń rewolucyjno-religijnych. Niewiele wszakże mieliśmy sposobności z nimi widywania się; Lubomirski widać ma obawę nieskompromitowania się, zwłaszcza że go tu teraz Moskale mają na oku. Przed kilko dniami przybył do Rzymu Jerzy Lubomirski, ile o nim Cezary słyszał, ma być bardzo zacny młodzian. Przybył także przed trzema dniami Popiel młody z Krakowskiego, był tu już dziś u nas, wszakże go niewidziałem, ale że powróci dziś jeszcze wieczorem, więc poniżej cośkolwiek zapewne znajdziecie z wiadomości jakie od niego poweźmiemy. Z Gogolem ciągle jesteśmy w przyjaznych stósunkach, od czasu do czasu widujemy się i wzajem nawiedzamy. W ostatnich czasach, w czasie pobytu W. Xięcia, prawie ciągle przepędzał swe godziny

ze swoim

ze swoim spół-kolegą i przyjacielem Żukowskim - mniej go więc nieco widywaliśmy; wszakże przed parą dniami napotkaliśmy go w Coliseum na kazaniu Biskupa Forber Janson (Francuza, o którym zapewne słyszeliście) mianym przy obchodzie stacyi; mnóstwo znajdowało się Cudzoziemców - otóż na Gogolu kazanie owo zrobiło wielkie wrażenie; ponieważ my nieco zapóźniliśmy się, powtarzał nam więc treść jego z wielkim interesem - zgoła z tego punktu jako też jego innych rozmów, jego niepokoju wewnętrznego, wnosić możemy że go duch boży nawiedza, i ku prawdzie zbliża, nieprzepominajcie go w waszych modlitwach.

Teraz wam cośkolwiek powiem i o pobycie tu w Rzymie Syna Mikołaja. Zapewne zgorszyły Was, a przynajmniej zasmuciły szumne opisy gazeciarskie o przyjmowaniu tu młodego Xięcia; wszakże jako zawsze mało zasługują na wiarę podobne pisma i wiadomości ich, tak w tym wypadku najmniej. Naprzód ze strony Ojca ś. zupełnie obojętne znalazł przyjęcie; pierwsza wizyta trwała tylko minut sześć; i tu Papież zaraz upomiał się, aby nieprześladowali Kościoła w Polsce, na co młody Xiąże odrzekł: „będę pisał do Ojca mojego i przedstawię żądania Jego świętobliwości" - Inną razą będąc w Watykanie, bez zapowiedzenia wizyty, chciał nawiedzić Papieża, na co odebrał odpowiedź odmówną. Otóż i całe przyjęcie ze strony Papieża - dalej, nikt z Kardynałów niewizytował go, co w Rzymie jest dość uderzającem, ani też oddawano mu jakie szczególne honory. Jeden tylko Kard. Majo, o czem już wyżej wspominałem, co na posiedzeniu Archeologicznem ustąpił mu pierwszeństwa, za co też wnet został ukarany. Bale i obiady na których bywał, nieprzynoszą mu wcale wielkiego zaszczytu - np, był w Watykanie na obiedzie u jednego Monsignora, direktora fabryk, o czem nawet Papież niewiedział - był na balu u Torloniego, gdzie jako dziecko ze swymi towarzyszami aż do piątej godziny rano bawił się i tańczył. Jeżeli zaś ze strony miasta znalazł przyzwoite przyjęcie, toć ~~nie~~ niejest to w Rzymie zbyt uderzającego, każdy z Xiążąt podobne tu odbiera - chociaż nic nigdzie niebyło nadzwyczajnego, a i tu nawet nie wszędzie odpowiadano pomyślnie jego życzeniom; Bo kiedy na pogrzeb Livena, który chciał wyprawić z wielką paradą, zażądał kilku pułków wojska, przysłano mu coś

dwa

dwie ~~kompanie~~ Kompanie piechoty i szwadron jazdy. Różne tu o tym młodzieńcu opowiadają powiastki, dowodzące jego niedowiarstwa i płochości. Teraz np, po powrocie swoim z Neapolu, codzień widzieć go można w czasie karnawału na Corso jeżdżącego przebranym w błazie z kratką na twarzy, i rzucającego kwiaty i cukierki na Damy. I mimo to że ma rozkaz Ojca opuszczenia jak najprędzej włoch, i przepisaną marszrutę, ale oderwać się niemoże od karnawału, i dopiero w środę popielcową ma opuścić Rzym. Jedzie do Anglii. —

dnia 11. lutego (poniedziałek)

— Niezapominałem wam o przybyciu do Rzymu poczciwego Weyssenhoffa — dopiero teraz mamy sposobność poznania go bliżej, bo jako wiecie że w Baryżu znaliśmy go tylko z widzenia. Sądziliśmy za rzecz dobrą zbliżenia go do nas, ile możności, aby go można nabyć Chrystusowi; dla tego jada z nami, przechadzamy się spólnie, a nawet niekiedy z wielką ciekawością przysłuchuje się naszej teologii. Wielką mamy nadzieję, że nieopuści Rzymu obojętnym dla Religii — zapewne zabawi tu jakie parę miesięcy, bo chce się doczekać przybycia swego Ojca. — Popiel Wacław przepędził u nas cały wieczór w sobotę — cóż to za dobra i poczciwa dusza; co za charakter szczery i prosty, chociaż czasami przebija się w nim francuzczyzna galicyjska, ale to tylko wyjątku. Opowiadał nam wiele szczegółów o Krakowie, Galicyi i Królestwie — między innymi; że wysłano na Sybir kilka młodych ludzi z Warszawy za rozsiewanie St. Simona nauk; niejaki Morsztyn i Wężyk mieli być głównymi propagatorami, za co ze czterema innymi padli ofiarą; niektórych uwolniono, bo miało ich być dwunastu. Opowiadał też nam szczegółowo o nieszczęśliwym wypadku zabicia Celaka, który wam zapewne dobrze jest świadomy — rzecz szczególna że Lewicki, jeden z głównych aktorów, bardzo miał być młodzieniec przywoity, cichy, nawet religijny, miał bowiem zamiar zostania duchownym; — z tego widać jakto tam między młodzieżą szał patryotyczny jest fatalnie skierowany; szkoda wielka szkoda tylu nieszczęśliwych ofiar, co tak giną marnie. W Galicyi mnóstwo nawiezione Księży, widać że byli w jakichś stósunkach politycznych, nieumiał nam tego wyjaśnić. Kraków przez swych naczelników, t. j. Senat, podali do Rzymu petycyę, o skasowanie Kanoników w obwodzie miasta dotąd istniejących; jakoż to rzecz bolesna, gdy między Senatorami, trudno widzimy Kanoników

Szyndlera, Bystrzanowskiego i Ścipiona. Rzecz ta nadeszła już do Rzymu. ~~Ma w~~ Poczciwy Kanonik Rozwadowski, bardzo zacny Kapłan, jako dawniej w Warszawie narażał się, odmawiając bytności swej w czasie przemiany Kościoła Pijarskiego na Cerkiew, mimo zawezwania go osobiście, i upominając nieboszczyka Arcb. Choromańskiego, aby odmówił swej obecności, tak i teraz w Krakowie (do tej bowiem należy Kapituły), chociaż już zapóźno, ale surowo interpellował i oskarżał trzech swoich Kollegów, za tak niebaczny swój krok.

— Teraz powiem wam nieco co się dotyczy bliżej nas osobiście. Naprzód pobyt tu nasz w Rzymie zupełnie już jest bezpieczny, i już teraz pod tym względem niema żadnej obawy. Jeszcze w roku zeszłym, zaraz po przybyciu pierwszych dwóch Braci, Ambassador moskiewski domagał się od Papieża ich oddalenia — wówczas zaraz dostał odpowiedź odmówną: „siedzą spokojnie i uczą się, niema przyczyny żeby ich wydalać" — szczegół ten powiadał Viala (dawny sekretarz Lambruschiniego, teraz legat w Bawaryi) Platerowi jeszcze w Münich, zdaje się więc że jest pewny zupełnie. Dalej, pod względem nauk teologicznych, i innych duchownych korzyści, to żadnej niema wątpliwości, że Rzym przewyższa Paryż; dla tego teraz nawet bez żadnego opóźnienia, jeżeli to P. Bóg dozwoli, dobrzeby było abyście mogli jednego lub dwóch braci tu nam przysłać, szczególniej tych którychbyście chcieli dokładniej obeznać z naukami teologicznemi. Trudność jaka się przedstawia ze strony finansowej, co do utrzymania się tu naszego, zdaje się że się niewiele powiększy przybyciem jednego lub dwóch braci; to samo mieszkanie, ten sam menaż, ten sam sprzęt gospodarski, co mamy teraz, z małym dodatkiem wystarczy i na sześciu. Zresztą jeżeli Opatrzny P. Bóg czterech nas teraz nieopuszcza, to nieopóści gdy będziemy liczniejsi — nam się widzi, że należy nam z wielką ufnością postępować sobie, nie przekraczając wszakże granic roztropności, ani też kusząc P. Boga; w tym wszakże względzie niegrzeszymy, bacząc na wszelkie okoliczności jakie nam teraz towarzyszą. Bo W Bogu nadzieja, że jakiekolwiek fundusze przez starania Cezarego dochodzić nas będą, tyleż spodziewać się możemy i przez was, drodzy Bracia — a i skądinąd P. Bóg nas nieopuszcza. Oto właśnie teraz spodziewamy się otrzymać fundusz 100 Skudów; a nieprzewidziany, i najmniej spodziewany; tak się rzecz ma:

naszemu

naszemu Kochanemu O. Suszyńskiemu przyszła myśl uderzyć o fundusze dla nas do Biskupa Jordańskiego do Węgier, który tu będąc w roku zeszłym z dobrej strony dał się poznać wielu osobom. Ojca Landesa, i naszego poczciwego Theinera, w szczególniejszem miał on zachowaniu. Ci więc dwaj przyjmują Suszyńskiego propozycyę, piszą od siebie listy, a Theiner dołącza do tego swoje dzieła. Otóż odpowiedź na ich listy:

„ Admodum R^do Patri Aloysio Landes Soc. Jesu Romae.

Admodum Reverende Pater, amice veterane!

„ Jamdudum commoventur viscera mea, quoties in ephemeridibus,
„ l'Ami de la Religion inscriptis, lego, quanta malignetur inimicus
„ in Sancto? et quanto furore conetur exterminare Vineam Domini, quae
„ adhuc superest in Polonia, aper de Silva? Existimo itaq in tempore
„ opportuno parari auxilia per quatuor illos praeclaros Polonae gentis
„ athletas, qui sufficientibus in alma Urbe instructi adminiculis,
„ periclitantem in Patria sua Ecclesiam sustentare, Deo auxiliante,
„ intendunt. S. Pater Ignatius olim idem sensit et persuasit Julio
„ P. III. dum Collegii Germanici sub cura Patrum Soc. Jesu in Urbe
„ condendi fundamenta jacerentur. Huic pro Hungaria non multo post
„ accessit auctarium a Gregorio XIII: atque ita missi ex Collegio Germa-
„ nico-Hungarico pugiles hydram haereseon in Germania et Hungaria
„ grassantem strenue debellarunt. Quid si Providentia Dei in diebus nostris
„ SS. Gregorium PP. XVI pro addendo ad Collegium Germanico-Hungaricum
„ Polonico delegit, ut exhinc egredientes Alumni impediant, quominus
„ Autocrator ille Russorum, atque alter ejus in oppugnanda Ecclesia
„ Christi Synerges (Borussos Rex), Clerum, Populumq Poloniae
„ ab unione verae fidei penitus abducant?

„ In adjumentum operis hujus ego ex penu mea privata centum
„ Scuta Romana, seu 210 florenos monetae conventionalis, lubens
„ offerro, et apud sacram Nunciaturam Viennensem depono, mittendos
„ admodum R^dae Paternitati Vestrae, quam peramice rogo, ut, facta
„ apud Suam Sanctitatem insinuatione, quidquid praemissum in finem
„ agi potest, invocato in auxilium Deo, atq Deipara Virgine, agere
„ dignetur.

„ Excell^mum D. Archiepisopum Colocensem, missis ad eum
„ Tuis et D^ni Theiner, quem revereor, litteris de toto hoc negotio edocui,
„ et spero futurum, ut plura colligantur subsidia, quae Alumnis ad Polo-
„ niam profecturis, temporaliter subveniant.

„ Revereor et saluto R^mum P. Generalem, ceterosque, quibus innotui

59 20

„ innotui Romae Socios Jesu, et distincte cum cultu maneo humillimus "

+ Alexius Jordanszky, Episcopus Tininiensis et administrator Strigoniensis, manu propria. "

Strigonii in Hungaria
die XXIII decemb. 1838.

Wie widzicie jako nadspodziewana pomoc - i wczas nadeszła, bośmy obdarci co do jednego; - teraz już zmuszeni jesteśmy użyć z tych funduszów na opędzenie się szkudów kilkadziesiąt, a mianowicie na sprawienie sutan, tak dla braci Piotra i Hieronima, jako też dla mnie i Józefa, gdyż dotychczas my dwaj nasze suzdunki cywilne zdzierany; co nas kosztować będzie do 70 szkudów razem.

Przez wzgląd wie na powyż spodziewane fundusze, które zdają się równie pewne jakoteż których inni nasi bracia używają wikaryjat, z resztą cóż tu ziemi ziemskiego jest więcej pewnego ?. możemy zachęcać was, możemy domagać się przybycia nowych do nas braci. A zwaszcza jeszcze, prócz powyższych, na jeden przeważny powód: że potrzebujemy wszyscy starej, a przynajmniej inni trzy bracia zdrowi na duszy Kogoś, aby im mógł czytywać lekcye wieczorami - dzisiaj z trudnością zastępujemy się jako możem, powiadam z trudnością bo często wydarzy się nagła niemożność, przez co wiele się traci; potrzebujemy więc między sobą mieć brata z oczyma dobremi i piersi zdrowemi, coby mógł w czasie potrzeby zastępować nasze niemoce. Dalej, jeszcze jedna trudność usunięta, bo na przybycie jednego brata czekamy dopiero fundusz. My radzimy i prosimy o to, aby przyjazd ten nieopóźniał się wcale, już to przez wzgląd dla nas, już przez wzgląd na przybywającego; rok bowiem bieżący mogłby jeszcze zapełnić i zyskać, a to wiele zyskać roku w naukach. dla nas zdawszy czynny już tworzyć podstarczli się.

Jeszcze jedno słówko co do mnie osobiście - Z mojem zdrowiem niebardzo dobrze; jakoś z początkiem mrozu zapadłem mocniej, ból piersi, gardła, nieco gorączki dotrzymały mi czas jakiś - Doktor Hartmann, czech rodem, który nawiedzał chorego podówczas Platera wziął i mnie w swoją opiekę - i za pierwsze lekarstwo nakazuje ruch ciała codzienny, przechadzki, unikać siedzenia i fatygi umysłowej, z resztą zachować się stosownie wyjdzieniu i odbraniać się wieprzgrudz. Oto nowe trudności z wypocząć nauką - bo albo je trzeba zupełnie zawiesić

zawieszać, albo w niepewności drugi raz odbywać – cóż robić
kiedy taka wola P. Boga. Od kilkunastu dni byłem nieco lepiej,
ale znów teraz nieskończenie dobrze. Doktor wszakże robi mi na-
dzieję że za lat parę, po przejściu lat trzydziestu mego wieku,
hemorroidy powinny się ustatkować.

Teraz w ostatnich dniach korzystaliśmy z pięknych dni i wol
nego czasu, (dni bowiem dim Rzymianie hulają) obracając go
na zwiedzanie świętych Rzymu pamiątek. Cóż to za miasto!...
i do was też znalazłem teraz więcej czasu obszerniej się wypisać; ale
wy... prawdziwie wyglądacie nas tam wokół przypomieli – gdyby
nie tęsknoty Walery, to anibyśmy wiedzieli co się tam z Wami po-
rabia. Spodziewamy, a w Boga nadzieja że się tak stanie, odebrać
od Was odpowiedź, co nam wynagrodzi długą naszą cierpliwość
i oczekiwanie – a niecierpiącemu się, wiadomo i tak koniecznie mie-
dzy jezuitami trzeba czekać. – Co dnia wyglądamy za listem od
Walerego, bo on nam przyrzekł co miesiąc list napisać, a miesiąc
i więcej, już przeminął od ostatniego jego listu. No tu w Rzymie
można się nauczyć cierpliwości.

Jeszcze przepomniałem powiedzieć Wam że jest tu teraz
w Rzymie X. Gerbet; widzieliśmy się już z nim – zapowiedział nam
swoję wizytę, tylko że i on nienajlepiej ze zdrowiem, dotąd jeszcze
niebył. Toż przypominamy Wam pocciwego X. Ferrary, który
was mile często wspomina; zacna to dusza i szczery nasz przyjaciel,
w ostatnich teraz dniach utracił Ojca – napiszcie więc do Niego.

Bóg z Wami, moi najdrożsi – niezapominajcie nas i módlcie
się za nami. Ucałujcie od nas wszystkich Braci w Jezusie Chrystusie
Nieszczęśliwego Adama szczególniej – chociaż szczerzyście niemamy
świadczości i ośmielić się do Niego; ale on musi cierpieć; niechajże
P. Bóg pociesza go w jego ciągłych utrapieniach!... przyjmijcie
o najmilsi, nasze wielokrotne ucałowanie.

Łaska Pana Jezusa Chrystusa z Wami na zawsze.

Wasz brat Edward.

Jeszcze i myślę copiąc bo ten niedobry Edward wszystko wypisał
na depesze mi tylko znacz. za zgodność a zpogilaresu jeszcze
mego wyciągam zapewnienie, szczerej dla was miłości i troski
moich starań. Pozdrawiajcie moi w Chrystusie Braciá. Modlcie się za mnie
moi miłi bo klęski Kościoła wciąż mnożyć a na wiecznych się dobywa-
ją o ile słucham pomiędzy wielkich osobistych potrzeb nie zapominam o was.

(11.)

Jaśkam uniżonym serdecznie w sercu Jezusowem, a proszę szczerze nie dla formy nie zapominać o mnie. Wasz brat. Hieronim —

60

+ Rzym, 12 Lutego 1839 r.

Najukochańsi bracia, już tylko, co do mnie, nalegać na was będę chyba o odpis, reszta wam wiadoma. Miłosierdzie Pana nad nami, cichy i pełen pokoju pobyt nasz tutaj, stosunki z tu będącemi teraz Polakami, wszystko wam wypisał Edward. Wszakże po ukończeniu jego pisania przyszły do nas niektóre nowiny z Poznania, wczoraj bowiem odebrałem z Berlina list od dawnego mego wojskowego towarzysza Lwa Szumana, synowca owego dość wzięcia w Poznańskiem mającego Szumana Prezesa, który w Magdeburgu w więzieniu siedział. Cały list Duninem prawie zajęty, ale że spóźnił się o 6 miesięcy w przybyciu więc nowiny już powszechnie wiadome przynosi. Te jednak mają niektóre miejscowe rysy, oto np. że Dunin wahał się nieco rzeczywiście, jakkolwiek korrespondent mój chce to pokryć przez przywiązanie swoje do jego sprawy; mówi np: „trzebaby mu ducha dodać i niezawadziłoby „wcale żeby inspiracya ta wyszła z miejsca twego pobytu." Wiecie że ona wyszła, ale teraz dopiero wiecie ile była potrzebną. — Z dzienników wreście wiecie co ostatecznie z Duninem przedsięwzięli, i ile w jego położeniu trzeba hartu duszy i ufności w Bogu, módlcie się zatem bracia drodzy, aby Bóg łaskawy dodał łaski temu swemu wyznawcy. Mój Lew zaś po twojemu jął się tej sprawy, zaczął ryczeć w Gazecie augsburskiej broniąc Dunina, i te artykuły które za Duninem w tej były gazecie przeszłego lata, były to jego pokazuje się. Przydarza się atoli że wysyła parę artykułów do Gazety, a daremnie czeka by do niego drukowane wróciły; pisze zatem do wydawcy Kolba raz i drugi czy listy odbiera, miasto odpowiedzi jednego ranka przychodzi policya i zabiera mu wszystkie papiery. Ma mieć process, pisze mi, i to drugi, bo już pierwszy w sprawie Stryja za jego więzieniem kilkotygodniowem dlań się zakończył; prosi bym niepisał aż list od niego uwiadamiający odbiorę, który niezawodnie miał przysłać jeśli co nadzwyczajnego nie przydarzy się, człowiek zaś słowny. Na list ten sześć miesięcy było czasu, wnoszę przeto że się spotkał z Hausvogthei.

Mówi mi dalej: „w Poznaniu duch się rozbudził. Niechcą brać „Dunina bo się obawiają rozruchów. Większe coraz głupstwa i szelmostwa „robią. Min. spr. duch. ogłosił po dziennikach „żeby księża niesłuchali „Arcyb.a, dochowali wierności królowi i prawu (Landsrecht) a jeśliby kto „remu miał robić przykrości Arcyb. rząd pod twoją takiego przyjmie opiekę."

tak... postępowanie obrońcy niesprawiedliwości, wszystko za Dreminem przeciw prawu nadowi." Dalej „w środę chciano (podobno) Landrata Wimmera powiesić, ten kazał zapalić stodołę, ale niepotrzebnie, niezrozumiał, że i z miłości prywatnej ze księdza tamecznego nierozsądnego. Teraz wysłano tam deputacyę, robią process pojedynczym i tak powoli podobno już dziś 30 aresztowano." Dalej ze szczególnego Ludwika na 3, X. Banyńskiego na 15, X. Wierzchowskiego na 18 lat więzienia skazali, na zasadzie moralnego przekonania, nie zrozumiałych.! — To wszakże nie za sprawę Dromina lubo tego niepiszą, ale za wzgląd stwo, zawsze jednak dziwny wyrok sądowy na zasadzie moralnego przekonania. Dałby Bóg żeby ten ruch polityczny i wzglądu który w Poznańskiem grasował namiętnie przed sprawą Dromina, oczyścił się teraz, serca bowiem szlachetne tam się wyplątały, i przyjął nieskazitelne religijne natężenie. Oby to tam przyjęli, a uradzi w sercach gorącą miłość do kościoła i sprawy Bożej na ziemi, w której wkluczona jest naszej biednej Polski sprawa. Boże daj im ducha ~~[illegible]~~ bojaźni Bożej!

My też tam u siebie na niemało rokujące patrzymy wypadki. Nie bez ale Pan Bóg pozwala teraz we Francyi się mącić. Belgia jest teraz na punkcie stanowczym, a zniąd sprawa tamecznego kościoła, której tam rozstrzygnięcie w całym kościele na odezwie. Przyprawa dziś też tam B. Bóg. Skrzynecki, po co jeszcze nie wiemy, ani jak się rozwiąże dziwna dotąd kolej tego człowieka. My to wszystko jakoś spokojniej bierzemy, a nie widząc [illegible] na niższym [illegible] macierzności ludzkiej czymiż kontrowatszą nasz z siebie nawet niemałą, jakoś bardziej wdzięczni jesteśmy sercu samu, i za to też cechę nosić nam się zdaje że: rokuje.

W odosobnieniu naszem kontynuujemy nauki, które przez ten rok, dla nas tu 11 ch jeszcze lat 2 potrwają. W lecie Bóg wie gdzie pójdziemy, może też i was usiłujemy jeszcze. Ale to u Pana Boga z którym dzień na dzień żyć staramy się. „Dosyć ma dzień na złość swojej." Modlimy się za was, i za plony nasze i zakosiu cały, żeby też Pan Bóg nowej gwiazdzie nad nim da zaświecić światłem czerpanem w łonie naszem Jezusie Chrystusie, bo wśród tej ciemności zbyt tego potrzeba. Modlmy się razem bracia najdrożsi, i dajmy coraz gorącej nasze miłości wzajemnej w Panu naszym Jezusie Chrystusie, którego łaskaz Wam brat Piotr.)

Adres „Hube, piazza margana, 24.

1832. (9.) 61

uściskać was tu między nami. Wówczas, mój najmilszy uściśnieniem
was najserdeczniejszem i pocałunkiem w pana Jezusie Chrystusie
którego łaska święta niechaj zawsze będzie z wami.

Wasz brat dozgonny w Jchr. Edward.

Moje najdroższe. chciałem się obszerniej do was napisać – ale mi oczy szwankują – więc kończę na serdecznem was ucałowaniu – polecając gorącym modlitwom wasym siebie moje, i drogie wasze, i tyle przynajmniej o ile mi jest potrzebne do naukowej pracy. Wasz brat i przyjaciel. Hieronim. –

Ja jestem winowajcą, wasym i dawno, dawno powinienem był już do was napisać. Zwłaszcza, wyglądałem bez dobrowolnego tego czasu pory wielkiej, ale nieskończonej odwagi, przewlekałem ją jakoś. Moi najdrożsi wybaczcie mi z serca jakim was uczcie ukochałem, proszę was najserdeczniej wybaczcie mi. Stało się bez mojej woli. Wiele was proszę niedyskretnie mi dawno wybaczyli i mniej dziękować powinienem za dobroć i miłość waszą. Żem zaś do was niepisał pochodziło poprostu z materyalnego braku czasu, i dziś mi prawie przychodzi że razy sposobniałem na was. Tem chętniej do Was z całej duszy piszę, i cieszę się że was mogę uścisnąć choć zdaleka w miłości Jezusa Chr. P. N. wszelkiej w sercach naszych przez Ducha Świętego, którego dziś obchodzimy święto, – bodźcie w miłości w której przystało co najszczerzej i co najgłębiej przywitać i miłować i uściskać. Niechże ta miłość mieszka z nami na zawsze wszędzie i wszystkich. Dziś przebędziemy wszystkie kłopoty życiowe w myśl Zwycięzcy, i dobędziemy Ojczyzny niebieskiej, w której będziemy się kochać jak nieznana więcej. Wymarzonem tam kochajmy się tu nie mierny, i trzymajmy się w Duchu Św. Tego wybaczcie mi względem was jak najniższemu. Przemagajcie, więc przyjmniej i z naszej strony [illegible]: rodzinny wdzięczności i podobnież gorącej głębokiej kultury miłości [illegible] Ducha świętego Bożej. Zachowujcie zdrowie. Łaska Jego niech was [illegible] Kochajcie się nawzajem pomnóżcie serdeczniej wzrodzonych nakazanego brata — Piotra

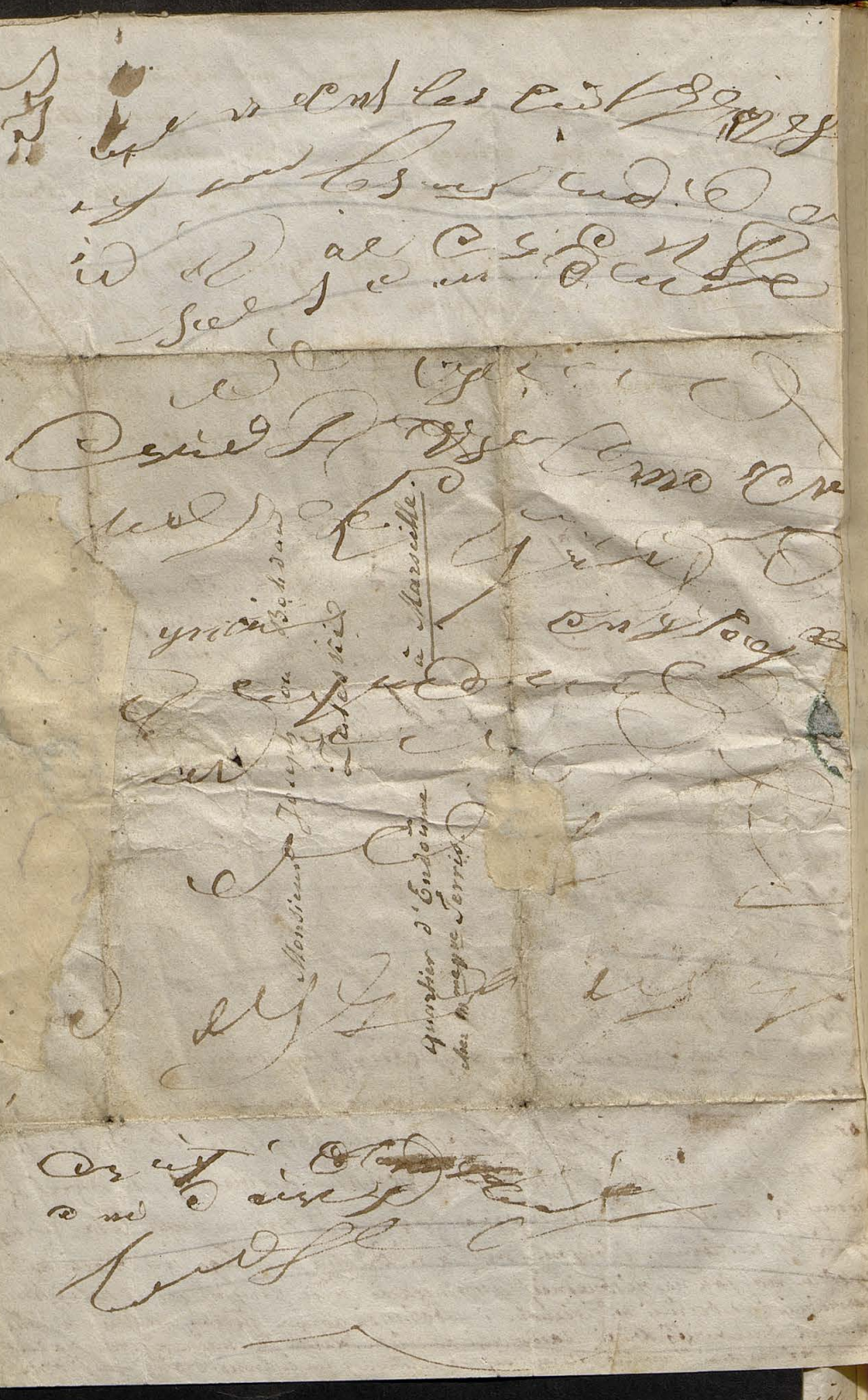

Dunin
przepisany

+ 62 381

Paryż, d. 29 Czerwca, 1842.

305 A.

Żądaliście, najmilsi Bracia, kilku wyrazów o lekcyi Adama. Wspominał tedy wczoraj o Tobie i o Goszczyńskim. Goszczyńskiego policzył par le ton, pomiędzy rossyjskich pisarzy, „il est plus russe que Puszkin même". Ciebie co do języka, zwrotów, formy wyniósł nadewszystkich, że będziesz desperacyą dla wszystkich żyjących i następnych, którzy Ci nigdy sprostać niepotrafią, że najwięcej pojmowałeś ducha sławiańskiego, to jest ~~du~~ Messyanizm, szczególniej w Przenajśw. Rodzinie. Garczyńskiego jednak jako najwznioślejszego, podług tego criterium, oznaczył.

Zszedł potem po dowody do Filozofów. powołał Baadera; Schellinga, który trzy Epoki chrystyanizmu oznacza, epokę S^o Piotra do 7 czy 8 w. Epokę S. Pawła przez Wieki średnie (dyskussyi), i epokę S. Jana, entuzyazmu i miłości – powołał i Krasińskiego, z tąż samą ideą. Na piątek zapowiedział dalszy ciąg rozwinięcia systematu co do przyszłości Społeczeństwa.

Nic nowego; wczoraj byłem w St Cloud. Listu nieodebraliśmy żadnego.

Pan Jezus z Wami na wieki.

Całuję was najserdeczniej

X. Edward.

Monsieur Valesti (Joseph Bogdan.

à Fontainebleau

22 r. St Honoré. –

+

63

Paryż, d. 8 Lipca 1842 r.

308 A

Najmilszy Bogdanie. List Stefana odczytałem i zwracam podług woli waszej, to żywe świadectwo Jego gorliwości i wiary; bodajbyśmy wszyscy mogli stosunkowo stanąć względem błądzących Braci, z takiem jak On usposobieniem. Pisałem do Niego przed kilka dniami i ogólnie o rozmowie z Adamem doniosłem. List jego nie zrobi teraz na Adamie wrażenia, on jeszcze nieprzystępny dla spokojnej rozwagi; dla tego i ja nieszukam sposobności widywania go teraz; modlę się tylko codziennie za niego, i za nich wszystkich, i jakiejś wyraźniejszej woli Bożej do rozpoczęcia rozmowy z nim oczekuję. Mniej też on teraz będzie chętny widzenia się ze mną, bo miałem już kilka razy żywą diskussyę z niektórymi ich uczniami, i śmiało błędy wyrzucałem. Towiański zostawił im jakieś instrukcyą na piśmie, dosyć o niej mówią, i podług niej postępują. Między Francuzami szukają teraz prozelitów; wczoraj wieczorem był u mnie młody Francuzik, dawny Uczeń Kollegium Stanisława, którego Rettel już nagabywał. Skądinąd między Francuzami bodaj już dwóch podobnych istnieje Proroków, zupełnie to samo mówiących co Tow.; mówią że mają swoje posiedzenia publiczne, i broszurkę już jakąś wydali; ale to jeszcze potrzebuje potwierdzenia. Diabeł się rozszalał w tym czasie. Tow. dotąd niewrócił, mówią że jest w Hâvre z żoną, sześcioro dzieci zostawiwszy w Nanterre.

z Rzymu żadnej wiadomości. z Xięstwa od naszych Niewiastek bardzo pomyślne nowiny; rzecz im P. Bóg błogosławi; już mają sposób do rozpoczęcia, otrzymały zapis trzech domów; i postulantek niebrakuje. Zapewne dwie albo trzy starsze przyjadą do Paryża odbyć nowicyat; zresztą

czekają

czekają rozporządzenia brata Starszego. Cezary kupił tam jakieś dobra i przepłacił. Domku nienająłem i zostanę w tymże domu na Cherche-Midi do Października, wziąłem apartamencik na dole; — jak który z Was ~~będzie~~ przyjedzie do Paryża, przybywajcie wprost do nas, stancyjkę i łóżko zawsze znajdziecie gotowe.

Do Rzymu jutro będę pisał, i twoje polecenie przekażę — ostrzegam Cię tylko że niewiem nic o ich funduszach obecnych, może mu razem niebędą mogli wypłacić ale zawsze coś wydzielić mogą, o tem im napiszę, a zresztą poczciwego Romana polecę, żeby o nim pamiętali. —

Od Walerego miałem szeroki list; zdowie jego niedobrze tym więcej że się ciągle niepokoi, i o bliskiej śmierci ciągle gada. Doktorzy chcą żeby został na południu przez zimę ale on rozpacza, z obawy że gdyby go P. Bóg zabrał, jego sieroty żadnej nieznalazłyby opieki. Zapytuje mnie o radę; do Słusniewicza się odwołuje. Zarazem o wasze plany pyta, bo życzyłby gdzieś, nieopodal Was, jeżeli pojedziecie na południe, osiedlić się. Piszcie do Niego, proszę Was, wyłajcie, pocieszcie, i donieście o co prosi.

Wybieram się w tych dniach do Giedwyców do Corbeil możebym i do was zjechał, zwłaszcza jeżeliby tam był biedny Potocki. Plichtę widziałem raz, ale bardzo krótko, dałem mu Gerbeta o Eucharystyi do czytania; miał do mnie przyjść, i coś go niewidać; trzeba będzie znów go nawiedzić. Łagowski bardzo chory, i w złych dyspozycyach niewiem jakby znaleść do Niego przystęp, bo go dawniej nieznałem. Będę dziś o Rożyckiego. —

Łaska i błogosławieństwo Chrystusa Pana z Wami

Całuję was najserdeczniej.

Edward.

Koźmian was pozdrawia serdecznie.

Dunsk

64 381

310 A

+ Paryż, d. 18 Lipca, 1842.

Najmilsi Bracia. Jednego z tych dni w ciągu tygodnia będziemy u Was; chcieliśmy wprawdzie ściągnąć Was na pół drogi do Corbeille, ale przez wzgląd na gościa jakiego Koch. Józef ma u siebie, odstąpiliśmy tego projektu. Dnia Wam nieoznaczamy, bowiem mając mieć posłuchanie u Arcyb.; jesteśmy w oczekiwaniu. — Brat Hieronim był u Adama zaraz następnego dnia po swym przyjeździe, bawił tam kilka godzin, ależ najmniejszej wzmianki nie było o głównej ich rzeczy; przyjmował go na dawnej stopie przyjaznej; zdawał się być zmęczonym, narzekał że jest nieco słaby.

Widzieliśmy się z X. Alex. — odczytywaliśmy owe pisemko, które Alex. radby oddrukować; chcielibyśmy koniecznie abyście i wy je odczytali, i wasze zdanie nam objawili, czy ono może zrobić dobre wrażenie. I w innych rzeczach porozumiemy się. — Słowacki połączył się z Towiańszczyzną, Boleski demokrata i niedawno śmiertelny ich nieprzyjaciel, mówią że już i Goszczyński; — karze Pan Bóg dumnych i płochych do ostatniego; pełzają się u nóg Człowieka, którzy przed parą dniami karku ugiąć niechcieli przed Bogiem. Im się więcej i bliżej przypatrujemy tej rzeczy, tym mniej mamy obawy na jej dalsze rozwijanie się — Zresztą co nam patrzyć jak to daleko pójdzie, (nigdy może więcej jak dzisiaj niebył świat tak chciwy nowostek, mnożą mu się też reformatorowie i Messyasze), kiedy teraz widzimy z całem sumiennem przekonaniem fałsz i herezyę,

należy więc

czynić wszystko co można dla jej wstrzymania, dla ratowania dusz tylu, i tak nam skądinąd drogich. Pewno że P. Bóg dopuszcza tego wielkiego skandalu dla tryumfu w czasie swoim swojego ś. Kościoła, ależ biada niosącym skandal. Oh Bracia najmilsi, módlmy się, módlmy gorąco, kochajmy i ratujmy; i w tem czasie kiedy nieprzyjaciel mocy piekielne porusza, nie traćmy serca. Pan Jezus na wieki z Kościołem swoim i z nami. — Czy Stefan niepisał Wam kiedy powróci? Resztę do zobaczenia; ub nieradziłbym wcale Kochanemu Bogdanowi zbliżania się w dzisiejszym czasie do Tow^go^ bo to pewna, że jego z drogi fałszu nieodwróci, a sam niepokoju się nabawi. S^ty^ Franciszek Salezy na wyraźny rozkaz Papieża nawiedzał Bezę herezyarchę, i bezskutecznie. Dla zachowania pokoju duszy, i bezpieczeństwa, lepiej jest podług rady Apostoła „Człowieka heretyka unikać" i nienarażać się na pokusy w rzeczy tak ważnej, a razem tak łatwej do utracenia, jak wiara.

Łaska Pana naszego J. Chrystusa, i Opieka Królowej naszej na zawsze z Wami.

Całujemy was najserdeczniej obadwaj z Hieronimem.

Edward

PARIS (G) 18 JUIL. 42 (G) 60

Monsieur Joseph, Bohdan, Zaleski.

22. r. St Honoré. à Fontainebleau.

FONTAINEBLEAU (Z) 19 JUIL. 42

66 369 bis A 385

Rzym, d. 27 Listop. 1847.

Kochani i drodzy Bracia. Niech Bóg będzie błogosławiony, za miłość i dobroć waszą jaką nam okazujecie, wśród rozbicia jakie Was otacza, wśród słabości i nędzy naszej, z jakiemi stajemy przed Bogiem i Wami. Bóg miłosierny upokarza, aby podniósł, dotyka, aby wśród cierpień i krzyżów powołał do Siebie, i bliżej wolę swoją dał poznać. I objawia ją w sposób miłosierny... Bądźcie dobrej myśli i ufajcie Panu; On nieopuści ani nas, ani Braci naszej tułaczej, ani cierpiącego Narodu, jakoby nowego Izraela swego, nad którym dopełniają się kary dla grzechów, nie dla opuszczenia i odrzucenia, ale dla podniesienia, i Chwały Imienia Jego wśród wielu plemion, które Pana nieznały, i w miłości niesłużyły dotąd... Skąd ta obawa drodzy Bracia między Wami, jakobyśmy Missyą rodziny tułaczej, w której nas P. Bóg powołał, i hojniej miłosierdziem swojem udarował, opuścić mieli,? skąd ta obawa?.. Nieprzyjazny człowiek to posiał.. Wszakże widzieliście sami i jasno potrzeby nasze; otóż na chwilę opuściliśmy Was, dla Was; czyż sądzicie że bez zbawienia Waszego, i wielu nas zbawić zdołamy? Ależ słowo zbawienia musimy nosić w nas samych, abyście je widzieli w życiu naszem, nietylko w mowach i ustach naszych. Wiem że to praca na życie nasze, ale jej kierunek znaleść musimy, i pomagać sobie w zawiązku, abyśmy i Wam

łatwiej

łatwiej pomódź mogli. Szukamy szczerze zrozumienia woli Pańskiej nad nami, i dopełnienia Jej, innego celu na ziemi niemamy; bać wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi; wszakże i Wy tego szukacie, i modlicie do Pana codziennie? Pojdziemy za nią, choć Krzyż będzie ciężki, bo ze Zbawicielem nieść go będziemy. On chce, więc pomoże. I wy ucieszycie się jak poznacie, że w tem jest Bóg. W pokorze i ufności stojemy dziś przed Panem, i jako sądzę, w miłości i zgodzie wzajemnej. Jeżeli Bóg rozjaśni wszystko wcześniej, jako ufamy, niebawem zobaczycie naszego X. Hieronima w Paryżu, bo obecność Jego zdaje nam się potrzebna, jak i Wy to widzicie, aby słowem żywem, pojednać i naprawić co się da, i ile się da. X. Władysław podług woli swojej, odpuszczony od zawiązku, nie od miłości i życzeń naszych dla niego. Wszakże tego samego Pana miłości i Chwały, opowiadać Wam będzie jako i my. Ułatwić się z nim, przed odjazdem naszym niemogliśmy, bo niemówił o zamiarach swoich, owszem został, jako jeden z nas. I mieliśmy nadzieję, mimo pokus, ~~jego~~ że się razem utrzymamy. Bóg inaczej dopuścił. Niech będzie Imię Jego pochwalone. Fundusz, jaki brał (i używa na potrzeby bieżące), o którym wspomnę, pewno niebędzie od nas reklamowany. Ani wzmianki

o tem więcej czynić niebędziemy. We wszystkiem chcemy się ukorzyć przed Bogiem, i co dopuszcza przyjąć jako zasłużoną karę grzechów naszych przeszłych i obecnych. Niech każdy weźmie brzemię swoje. To wszystko, co od nas z domu na teraz pisać Wam mogę; później, jak Bóg pozwoli, może już więcej Wam powiemy, dla spólnej radości w Panu.

W Rzymie cieszy się miasto, wraz nowemi ulepszeniami. Przyjdą i próby, bo wiele jest trudności do łamania. Znacie je dobrze, równie jako my. Jenerał S. trzyma się nieźle, i na parady występuje, mimo że je odpłaci niekiedy cierpieniem. Bodaj Adam oświadcza chęć żywiej i głośniej (jak Karol pisze) przybycia do Rzymu. Jako możecie dopomóżcie w tem; radbym żeby nadjechał za pobytu X. Hieronima, boby mu wiele dróg ułatwił, mówiąc i przewidując po ziemsku.

Zdrowie moje nienajlepiej – prawie ciągła niemoc piersiowa, i krew w porankach nieco pokazuje się – tak w niemocy i słabościach, jako mogę trzymam się, a radbym jako najlepiej przed Bogiem w pokorze i cierpliwości. Pomagajcie mi waszą modlitwą. Jako i Ja o Was pamiętać będę, wdzięczen miłości Waszej.

Niech Was Bóg błogosławi, i pociesza. Wasz w Panu i Zbawicielu naszym, brat i sługa.

Pozdrowcie znajomych. P. Bogdanową z serca pozdrawiam.

X. Edward.

Zegarek odebrany. Pani Buturlin pisała z Genewy, niewiem czy tam jeszcze zostaje, myślę że Patek będzie o niej wiedział. Znajomi, o których pytacie, zdrowi – tylko ja mało kogo widuję.

Moi najdrożsi! ponieważ Edward Wam już odpisał, nie mam co wiele dodać – proszę was tylko przez Pana Jezusa strzeżcie drażliwego powietrza którem oddychacie! Jak Ci mogła przyjść obawa Kochany Józefie, byśmy się o pieniądze processowali. Laskę i coś jeszcze drobiazgów po ś.p. Witwickim przywiozę sam, jeżeli wprzódy bezpiecznej niebędzie sposobności – bo jakby na rulażu zahaczyła się albo zginęła jak się znaszą paką stało – toby mógł być proces na dobre. Niech będzie Bóg we wszystkiem pochwalony. pozdrawiamy Was serdecznie znajomym uważamy ukłony.

Bóg łaski i pokoju niech wielka zawsze w nas i pomiędzy nami. X. Hieronim.

Messieurs Bogdan et Joseph Zaleski.

(aux Batignolles) — Paris.

+

68 38

Rzym. d. 28 Grudnia 1847.

489

Szczęśliwego Nowego-roku i błogosławieństwa Bożego. na wieki Wam życzę, Najmilsi Bracia w Panu Jez. Chr.

Wracamy prawie co z audyencyi od Ojca S. Wysłuchał z najwyższą dobrocią przedstawienia naszego. „Reguła S. Benedykta potrzebuje zastowania do dzisiejszej epoki, trzeba abyście mi przedstawili waszą Konstytucyę, potem zobaczymy" to główna treść po objaśnieniach obustronnych. Został potem X. Hieronim i X. Alexander dla innych interesów, reszta nas wyszło. X. Hieronim mówił o T. i Adamie, bez przesądzania. Odrzekł „czy są w usposobieniu oddania się pod naszą decyzyę — niech „przyjadą." — Mówił dużo i o Polsce że wiele w niej nieszczęść; że Bóg Was probuje, ale oczyści i podniesie." Szczególnie powierzam waszej roztropności, aby z nich świat gawiedzi ~~z nich~~ nieczynił, które nieida na zbudowanie nikomu.

Powiódłem spiesznie, bo czasu już niema. X. Hieronim wyjedzie do Paryża około 8go Stycznia — będzie u Was przed 20m — i radbym, abyście z Adamem nierminęli. Wczoraj wieczór mimo deszczu ulewnego, błyskawic i grzmotu, lud Rzymski z pochodniami swemi zebrał się pod Kwirynał winszować Jmieniu (Jana) pod Kwirynał — otrzymał błogosławieństwo, i rozszedł się. Zapewne czytacie odezwanie się Papieża (ostatnie) do Kardynałów na Konsystorzu, w sprawach bieżących. mówił o Polsce ogólnie — że

że wszystkiego od Boga jedynie oczekiwać należy; – a w rozmowie z nami mówił „że odebrałem list od Hubego (co z powodu X. Hubego, którego zapytał a ty skąd?..) „wiele pięknych rzeczy obiecuje, ale im wierzyć już niemożna". I znów indziej odezwał się „wszystkiego od Boga tylko spodziewać się można... „Kiedyż i Wy dostaniecie się do Waszego Królestwa"? – Sty Kazmierz nam przyrzekł że będzie nam wrócone, rzekł X Hieronim. (bo to w audyencyi dwóch), a X. Alexander dodał „od Waszej świątobliwości zależy danie Korony; tak będzie „jak bywało" – Prawda, dałbym ją, ale kto ją poniesie?" – Widzicie z tych drobnych szczegółów usposobienie Papieża dla nas.

Na tem kończę, zresztą nic więcej obecnie ważnego. Zdrowie moje niedobrze ciągle – są dnie bardzo uciążliwe niekiedy, krew ciągle przy płucach. Wola Boża. Ojciec S. dał z najżywszą czułością błogosławieństwo wyłączne. Pomoże do zdrowia ciała, a pewno dla duszy dobra.

Pan nasz Jezus-Chr. z Wami.

Całuję Was najserdeczniej

Sługa wasz. X. Edward.

Udzielcie tych szczegółów X. Władysławowi, bo już niema czasu pisać osobno – toż Waleremu.

Messieurs Joseph et Bogdan Zaleski

(aux Batignolles)

8, rue des Batignollaises

Rzym. d. 18 Stycznia 1848 r.

389

~~494 A~~ 70

Najmilsi Bracia. W dalszym ciągu rzeczy naszej domowej – donoszę Wam; że po ukończeniu Urządzenia naszego tymczasowego, przystąpiliśmy do Wyboru Przełożonego. Był wybrany naprzód X. Hieronim, który po rozpatrzeniu się, i badaniu woli Bożej, usunął się z pod tego ciężaru, a d. 12 t. m. X. Józef został następnie wybrany, a jako sądzimy, pod Skazówką z woli Bożej. To pewna że teraz mamy w Domu pokój i swobodę, jakiej oddawna oczekiwaliśmy. Wszystko więc co P. Bóg między nami uczynił jest Łaską i Miłosierdziem Jego. Dałby Bóg, abyśmy łask Jego niezmarnowali. 13 t. m. w Kaplicy u M. Makryny, skąd tyle łask poszło, Śluby ponowiliśmy. Ja tylko niebyłem, dla choroby w łóżku dnia tego zatrzymany, i dotąd ciągle niedomagający. Jak ze wszystkich listów naszych widzicie, że nas Miłosierny Bóg wziął wstraż bliższą, i upomina więcej – Wierzyć teraz możymy odważniej że Bóg dzieło Swoje stawia, które bez względu na osoby w swoim czasie rozwinie się – Pójdzie po malu jak każda rzecz Boża, przez słabego i grzesznego człowieka stawiana. Trzeba w cierpliwości ufać w pomoc i Łaskę Pańską, z naszej strony pracując i oczyszczając się abyśmy głos Jego rozumieli. X. Hieronim będzie teraz swobodniejszy w głównej Jego rzeczy, Missyi – wkrótce też stanie między Wami. Wyjedzie stąd niebawem, ale po drodze wstąpi do Genui, do Solesme, do Benedyktynów, dla rozpatrzenia się, i rozpytania.

Co znaczy ten list Mikołaja, kłamstwo wierutne ... zapewne nowe podejście biednych naszych Braci w Kraju. Tu możymy zaprzeczyć, i o fałsz przekonać, ale jakoże tam — reskrypt Urzędowy. W Rzymie oburzyło to wszystkich. Kard. Ferretti, pozwala solennie zaprzeczyć że żadne układy niestanęły. Błudów przyjął kilka punktów mniej ważnych, z innemi odniósł się do Cesarza, i dotąd niema żadnej odpowiedzi. Dziennik, Notizie di Roma, powtórzył tę wiadomość w sensie affirmującym, chociaż w części swojej nieurzędowej, co wywołało odpowiedź w Diario, oskarżającą list Cesarski że jest Apokryf — Mówią że Butenieff upominał się o niedokładność, dowodząc: że Błudów rzeczywiście dekoracyę otrzymał ... na resztę milczy. Ale pewna że Redaktor di Notizie który był urzędnikiem, urząd stracił.

Ojciec S. mianował Jenerała Gabrielli ministrem Wojny — i dwoch innych świeckich ma powołać do ministerstwa Policyi, i do Sprawiedliwości. O. Ventura podaje projekt utworzenia Izby Parów, z Kardynałów, dla balansu z Konsultą — myśl dobra. Konsulta ma w projekcie wezwanie Polaków na Instruktorów Wojska, bodaj Jła Chrzanowskiego mają na myśli — może do tego przyjść, jeżeli rozwinie się powstanie w Neapolitańskim które zapowiedziane, i głoszone prawie publicznie. Król ma być uparty zacięcie, jakiś nieszczęsny monsignor Cocleo, jego Spowiednik, ma być ~~wielu głos~~ tego uporu powodem. Niewie

W Sycylii powstanie dokonane. W Palermo bił się lud z jednym głównie pułkiem. Gwardyę Narodową i Konstytucyą z r. 12 ogłoszono

Mówią dziś o śmierci Metternicha. Wielu Bajkom o Rzymie o odmianie usposobień Ojca S. niewierzcie. Zależy od tego, kto podaje wiadomość. Retrogradi, (jak ich tu zowią) wzdychają i wszystko widzą rewolucyjne, chodzą postraszeni jak mary; studenty wolności, bo takimi są inni, pędzą w stronę przeciwną nieopatrzni. Jeden co trzyma balans jest sam Papież.

Matka Makrena słabuje od kilku dni – zakatarzona mocno, ale tam nad nią Bóg czuwa. Dostała ostatecznie upoważnienie ulokowanie się przy Scala Santa; jakaś w tem tajemnica Polski... Dwaj Bazylianie tu będący u nas X. Prowincyał Dąbrowski i X. Krajewski, dobrzy i pobożni ludzie; niewiem jednak czy tu sobie sami radę dadzą – oddają im Pascolo. Teraz zajmuje się nimi X. Alexander, dopóki X. hippolit niewróci –

Pozdrawiam Was najserdeczniej, drodzy Bracia. Niech Was Bóg miłosierny zachowuje w łasce swojej. Wasz Sługa.

X. Edward.

W tej chwili był u nas Kaszyc, który tu z żoną przybył, jak mówi, na miesiąc tylko, bo go interesa wołają do Niemiec.

Moi Najmilsi bracia czujecie dobrze ile mi potrzebne teraz modlitwy Wasze i p. Zaleskiego, modlcie się szczerze polecając wszystkim duszom pobożnym a Bóg odpłaci.

Wasz X Józef.

Monsieur Bogdan ou Joseph Zaleski.

aux Batignolles

8, rue des Batignollaises. Paris.

+ 72

Rzym. d. 26 Lutego 1848.

~~498~~ 391

Najmilsi Bracia. Najszczerzej i najgłębiej dziękuję Wam za słowo spółczucia i miłości Waszej, które w liście waszym znajduję. Upokarzam się przed Bogiem, bo na nie mało zasługuję. Dziękuję razem i za wszystkie szczegóły i wiadomości. Gdybym mógł, wraz odwdzięczyłbym – czasu mam dosyć wprawdzie, ale sił niemam; choroba trzyma dotąd w ciężkiej niepewności. Do 18° codziennie powtarzały się attaki, prawie peryodycznie, przerwano je chininą, i do 23 krew się była nieco uspokajała – wieczór 23 znów hemoragia, toż wczoraj rano. Już z kilka funtów krwi straciłem; wychudłem, a niebyło wiele z czego. Wola Boża. Przyszło cierpienie i kara, ku pokucie i oczyszczeniu; bodajbym w tym duchu pokory i poddania się umiał spokojnie i cierpliwie zachować. Dziękuję Wam za pomoc waszą w modlitwie. Adam był już u nas 3 razy. Zdaje się szczęśliwy z pobytu w Rzymie. U Matki Makr. był kilka razy, która najmocniejsze na nim robi wrażenie. W Kaplicy Matki odprawiało się triduum za Ojca S. gdzie O. Palotti i Bernard i Biskup jakiś mu S. odmawiali; bywał Adam – równie X. Palotti zrobił na nim mocne wrażenie. O Audyencyę u Ojca S. już prosił, – czeka na odpowiedź. Mam w Bogu nadzieję, że się rzecz jego rozjaśni, dla niego i dla wielu. Kościelski dotąd niebył u mnie. Bracia zapewne więcej napiszą. Kończę najszczerszem uściśnieniem, i pozdrowieniem Was wszystkich z nowo-narodzonym. Błogosław Wam Boże. Wasz brat i sługa u Pana

X. Edward.

Odwróć

+

Naymilsi mai w Chrystusie panu bracia Józefie
i Bogdanie.

Jak. nayserdeczniey dziękuię wam za listy
wasze do mnie, za życzenia i nadzieie, dał
by Bóg aby się ziściły. pewno że nam potrzeba
dobrych kapłanów, którzy by byli prawdziwą
solą ziemi, aby zdolni byli bliźnich od ze-
pucia światowego zachowywać do życia
wiecznego. prośmy o takich gorąco wszyscy
prości byśmy takiemi zostali. – nie dla
mówienia innym ale dla was samych
byście dziękowali Bogu i modlili się do-
noszę że będąc w prawdziwey pokorze
i skrusze gotuie się do odwołania wszy-
stkich błędów i zgorszeń i do spowiedzi
modlić się by Szatan nie poprzedził
pan Bóg w dziwnem miłosierdziu
rozpoczął. więcey nie piszę bo na
czasu nie mam. nayczulsze błogosła-
wieństwo nayprzód dla naypotrzebniey-
szey w tey chwili pani Bogdanowey
przyłem i dla was.

Wasz. X. Józef

392
73

Messieurs Bogdan et Joseph Zaleski.

Paris.

(aux Batignolles) 8, rue des batignollaises.

+

Rzym, d. 8 marca. 1848.

Najmilsi Bracia Józefowie. Napisałem do wielu Was razem list, (jako świadectwo uczucia radości i nadziei zbliżonych dla nas, z poruszeń obecnych w Paryżu); a odjeżdżający z Rzymu Patek, ma go odesłać pod adresem Walerego. Niebędę więc powtarzał, co [illegible] napisałem. Tu jedynie chciałem dołączyć słowo [illegible], a raczej ponowić je zewnętrznie przed Wami, na dzień Waszego Święta, Najmilsi Bracia Józefowie. Niech Wam Bóg ziści o co Go od wielu lat prosicie. Obyśmy jeszcze wysłużyli sobie łaski (~~[illegible]~~ i doczesne) uradowania się i ugoszczenia na ziemi Ojczystej, obyśmy hymn dziękczynienia i Chwały Bożej, na wolnej ziemi naszej, i z wolnej duszy naszej, Bogu zaśpiewać mogli. A jakoś nadzieje zbliżone... Bóg strąca złe władze, i drogę wolności odsłania, ułatwia pielgrzymkę ziemską, i pochód nasz ku niebu. Okropna to kara być pędzonym niewolą ziemską ku Bogu. D[illegible] Panie, by się ta droga ciężka i bolesna co prędzej [illegible]ończyła: Daj nam, Panie Jezu Chryste, podjąć krzyż twój lekki ofiary wolnej, a pełnej słodyczy i miłości, — który kiedyś nasza Polska nosić poczynała... We Włoszech jakoś wszystko wydaje się teraz maluczkie, przy poruszeniu Lwa w Paryżu.

Wszyscy na raz wzrok nadziei swoich w tamte
obrócili. Tajemnicza missya Francyi od W
dotąd nieukończona. Pójdzie i rozwinie się je
z tryumfem Kościoła. Bóg ułatwia Jej d
aby poznała zboczenia, i wolna dzisiaj, czego
pełniła dawniej, aby teraz dopełniła.

Adam był [illegible] ze wstępną rzeczą, bo Pap
w tych dn[illegible]iny, bardzo był zaję
Przyjęty po Ojcowsku, z dobrocią jakiej nikomu
S. nieodmawia. Adam bywa u nas dość cz
Z ruchu we Francyi rad bardzo, chociaż nie
aby rzeczy były załatwione, i już na dobrą
wyprowadzone i jest wszakże lepiej — i
nadzieję, że się rozwinie, i pójdzie — że Fran
ze swymi ludźmi, co nią rządzą, dziś lub już
rządzić będą, dojdzie do idei głównej, któr
dziś niema. Zepchnęli zło, co ich trapiło,
dalej co robić . . . — niewiedzą.

Zdrowie moje lepiej, dzięki Bogu — i
wracaję — [illegible], i donieście co tam na
obchodzi[illegible]sze i dalsze nadzieje.
z Was niepiszę . . . Bóg z Wami na
dzisiaj pozdrawiam Was i w Panu ca

Wasz brat i Sługa
X. Edwa

d. 28 marca 1848. r. ~~394~~ ~~402A~~ 75

Kochani i drodzy Bracia. Piszę parę wierszy tylko, bo ani czas, ani siły, ani smutne okoliczności wśród których obecnie jesteśmy, więcej niedozwalają. Odsyłam po szczegóły do listu X. Hieronima. Dziękuję Wam najgłębiej za słowo miłości, jakie mi przysyłacie, bodajby na zawsze między nami pozostała, jakże pożądana. I tu niezgoda, niemiłość, wszystko rwie i psuje. Wszystko w odmęcie. Czekamy jak na słowo Zbawienia i nowego Stworzenia od Ojca S. o co prosiliśmy go. On jeden dziś z ducha Bożego, kierunek i pokój umysłom i duszom powrócić może.

Wczoraj przyszła wiadomość, żałoby z Ambassad, że u was we Francyi contre-rewolucya, na korzyść X^cia^ de Joinville czy prawda? dzienniki nieprzychodzą dotąd, których od 10 dni nieodbieramy.

Adam w położeniu nierozjaśnionem. Był spokojniejszy, dał świadectwa wszystkie dobrej woli ku pokojowi i zgodzie. Wczorajszy dzień zebrania, wzajemne zajścia, wywołały wiele niechęci, i niepokoju dla wielu. Czas to rozjaśni. Rzecz jego pod sądem Kościoła, należy w cierpliwości doczekać się rozjaśnienia.

Przepraszam że wiele niepiszę. Niemiejcie mi za złe. Niech Was Bóg błogosławi, i dziecinę waszę, którą pewno cieszycie się już, niech rośnie własne Pańskiej – doczeka się lepszych czasów, jak nasze obecne.

Pan nasz Jchr. z Wami.

X. Edward.

Bardzo dziękuję za wasze powinszowanie, życzę na wzajem wszelkiego dobrego

Bóg z Wami

X. Józef

Monsieur Bogdan ou Joseph Zaleski.

aux Batignolles
8, rue des Batignollaises.

+

Rzym, d. 7 Kwiet. 1848. r.

Najmilsi Bracia. Niewiele od nas możemy zawiadomić; bo wszystkie wypadki bliżej Was krążą. Słowo puszczone z Rzymu, obiega Europę. Francya źle reprezentowana, słabo, bezsilnie; utrzymuje ją ruch ogólny w około. Niedziwno że wszystko we Francyi niedowierza, i zamyka szkatuły. Godebski znalazł swego Lamartina; — obadwaj siebie warci. A przecież na czczych słowach i manifestacyach ulicznych sprawa Polski nieskończy się. Nieczują tego że siła Rządu zależyć będzie od sprawiedliwości Polsce wymierzonej — niech jej nie miesza z Berlinem, Wiedniem Niemcami, a nawet Włochami. Mamy bliższe prawa do Francyi; niebaczą że ich spokojność, i byt własny, od Polski zawisł. Zacząłem od tego, co na sercu z dnia, po odczytaniu dziennika. Jest do przewidzenia że przyjdzie we Francyi ruch nowy polsko-francuzki. Te sympatye ludu (co dziś jest siła) nieprożne. Polacy nieumieją sobie radzić — ale się spostrzegą. — U nas w Rzymie, niewiedzą gdzie się obrócić. — Adam robi ze swoim kółkiem osobno. Po znalezieniu głowy S. Andrzeja, w processyi publicznej do S. Piotra, znajdował się z Chorągwią Polską, na której Krzyż, a na drzewcu orzełek srebrny. Wkrótce Rzym opuści, wraca do Paryża; co zrobi z kilkoma zbliżonymi — niewiem. Przeciwko niemu wiele niechęci — a więcej bajek. Sprawa jego główna, w zawieszeniu przed sądem Kościoła — a sumienie przed Bogiem; Wielu się wdziera w tę tajemnicę, i źle robi. Wolno sądzić z czynów, które mogą się podobać, lub nie. — Kilku wybiera się jechać wprost do Xięstwa. X. Karól może jutro jedzie do Paryża — ja za kilka dni wyjadę i wstąpię do Montpellier po radę doktorów; a potem gdzie Bóg pozwoli. Może się zbliżę do Tours. Niewiem.. Jakżebym rad zobaczyć Was i uścisnąć, i z duszy błogosławić

na tę świętą wyprawę. Dla czego Bóg trzyma mię w niemocy?... Jego S. wola ... będę w niemocy pomagał waszej ofierze pełniejszej. Czy jeszcze kiedy w życiu spotkamy się z sobą?.. I to mam w przeczuciu, że w radości zapłaczymy przed Bogiem, wychwalając miłosierdzie Jego,... bo Wielki, bo miłosierny jest Pan!...

Niech Was Bóg błogosławi, i zachowuje Ojciec, Syn i Duch S. Opieka Matki Przeczystej i Patronów naszych z Wami. Amen. Całuję Was w miłości Zbawiciela

Wasz brat i sługa

X. Edward.

Jaś. najserdeczniej za dobre wasze życzenia dziękuję, winszuję kochanym Bogdanostwu Syna niech Mu i rodzicom Bóg miłosierny we wszystkiem błogosławi; nie piszę więcej bo prawdziwie ze mnie — uczyniłem was serdecznie, do zobaczenia da P. Bóg wspólnie wasz X. Józef

Mesieurs Joseph et Bogdan Zaleski.

à Paris.

(aux Batignolles) 8. rue des Batignollaises.

przepisany Duński

+

~~433~~ ~~420 bis~~ 77

Pisze z łóżka, bo znów krwotok uderzył. Dzięki Bogu niepowtarza się, wczora już byłem lepiej, i zdaje się że będzie dobrze.

Odebrałem list od Jenerała; pisze że zaraz odpisał, i przysłał żądaną odezwę, ... czyście ją odebrali ?..

Z Rzymu listy nadeszły. Gioberti pogodził umysły Rzymian dla Papieża. etc znowu wiwatują Ojca S. nasi mieli posłuchanie. Ponadsyłali druki drobne. Myślę że nas nawiedzicie - odczytacie.

X. Piotr przyjechał do Paryża. ~~[illegible]~~

Pozdrawiam Was u Pana.

brat Wasz i sługa.

X. Edward.

Duński.

Paryż. d. 7 Czerwca 1848.

Środa rano o 7.

434
78

Messieurs Bogdan et Joseph

Zaleski.

(aux Batignolles)

8, rue des Batignollaises.

LES BATIGNOLLES (09)

Duński
Przepisany

+

~~425~~ A
435
79

Kochani Bracia, Bodaj rozpatrzywszy ni bliżej trudno mi będzie zamieszkać samotnie wasze rez-de-chaussée, bo są wypadki w chorobie mojej rozliczne, w dzień i w nocy przypadające – a do was wysoko, indziej daleko. Obawiam się trochę i wilgoci na dole, gdzie zwykle powietrze mniej zdrowe. Zrobiłem się w chorobie grymaśnym jak widzicie, ani pałace niezadawalają... Nic jeszcze niewiem, co zrobię z sobą, tymczasem siedzę doma, i oczekujemy przybycia X. Hieronima – a bardzo potrzebny, bo nas na prawdę Cesarz wyzywa do wojny. Wczoraj znów przychodziło małe Xiąże, od Posłów będących już w Paryżu, wymienił Mülberga; ale w tej rzeczy raczej ustnie musimy się porozumieć. Wy do mnie, albo ja do Was dojadę, tylko niedaję czasu, bo czekam na odpowiedź Adama, z którym także mam kilka rzeczy do rozmowy. Mówiono mi że Adam miał gdzieś wyjechać na parę dni. 120 młodych wychodzi w Niedzielę do Włoch.

Do widzenia – pozdrawiam Was u Panu.

X. Edward.

Duński

d. 27 Lipca. 1848.

Madame Brown, Jeanne remarquera ma bleuie tenue
me bigote remarquée [illegible] me-ge-chemise, le
se supposée: a chevelle rouge vestiaire, a gaine i a mes
pantalons - a de mes mayoto - rigole. Ob-
serve le [illegible] a matelas au bois, dans sang [illegible]
[illegible] mauvais chevaux. Revolution il a chevelle [illegible]
[illegible] mes [illegible] mesdames [illegible]. Mes-
[illegible] mesdames se rendi [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] - a bonne
[illegible], de mes de [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Monsieur Joseph et Bogdan Zaleski.

8, rue Basse, à Passy

08

436

Messieurs Joseph et Bogdan Zaleski.

8, rue Bayse, à Passy.

+

Montpellier, d. 24 Listop. 1848.
r. du palais, chez Séguy.

430 A
~~396~~
81

Najmilsi Bracia moi. Dziękuję ci, drogi Bogdanie za szczery twój list, w którym mi widzenie Twoje i czucie przekazujesz. Wiesz to Bracie, że główną i jedyną pracą moją jest, poznanie Woli Bożej dla mnie, dla Zgromadzenia, z którem mię Bóg połącza dotąd, już długą dość przeszłością, i tylą wspólnemi boleściami, abyśmy zajęli miejsce prawdziwe, odpowiednie powołaniu i Straży, naszych skarbów i nadziei, religijnych i narodowych zarazem. Znasz Bracie uczucia, prace i niedostatki nasze; módl się Bracie, aby Bóg miłosierny oświecał umysły, rozgrzewał serce; podniósł nas do szczerej i wielkiej żądzy służenia Jemu, spełniania jedynie Jego woli, aby Imie Pańskie święciło się na ziemi, i Chwała Pańska zapanowała już na zawsze.

Wiele spostrzeżeń twoich prawdziwych, głęboko w duszy mej podzielam. Miłości nam brakuje; wielka prawda; pychą i wiedzą jedynie pragniemy górować. I strąca Pan pyszne w przepaść, i wiedzę przygasza. Szamocemy się w ciemnościach nocy. Co w duchu ukryte leżało, to już dziś czyny jawnem czynią. Staje człowiek coraz jaśniej w owocu ducha swojego. Co umiłował, jawi, gdzie Bóg Jego, pokazuje. Nadchodzą coraz bliżej dnie rozdziału, dzień sądu Pańskiego, dla każdego z nas. – Indywidua i Narody w poruszeniu; wybiera każdy drogę i sprawę odpowiednią umiłowaniu, jakie uczynił na ziemi. Już dla wielu kres zapadł. W miłosierdziu swojem Bóg zostawia czas Narodowi naszemu i Wygnańcom, ku upamiętaniu; uczyni każdemu z nas podług kierunku jego; a Miłosierdzie Pańskie widoczne. Cerber pilnuje wybrane dzieci, aby w fałszywych ruchach, niezboczyły z drogi sobie właściwej, na którą ich Bóg przed wiekami wprowadził, i zbaczających ciężką drogą nawraca.

Francyo! Francyo! ileżeś ty winna przed Bogiem. Zaprawdę jakobyś był w domu waryatów, czytając ich rozprawy, i męt w jakim pozostają. I biedni nasi Bracia dają się uwodzić takiemu obłąkaniu. Miasto dania pomocy, szukają. Widoczna przecież, już dziś i najlepszy Francuz, stracił, i wiedzę i pamięć o Polsce... Cóż to jest?.. I w tem Miłosierdzie Pańskie. W fałszywej drodze zagasło światło. Musimy dotrzymywać prawdy usque ad finem.

Cieszę się z tego że znajdujesz pewne oznaki zniechęcenia w part
naszego tułactwa; że zbliżasz się do nich, i widzisz odmianę ku l
mu. Daj Boże chwilę upamiętania. Cieszę się i z tego że widuj
Braci z T. bliżej połączonych — niejeden szczegół poznasz wprawdzi
jako jest, i sądem sprawiedliwym sądzić go będziesz. Za nim Kości
osądzi, poznać musi, poznać, i przez wierne dzieci swoje, które mu
w pokorze i poddaniu poniosą świadectwo, co widziały i słyszały; poniosą
świadectwo czucia swojego, i czynów razem zewnętrznych:

Odebrałem kilka wyrazów pełnych Miłości od Karola R. zap
dołączę tu odpis, który mu łaskawie odeślij, aby go ubogiego n
stawiać na koszt poczty.

Z listu twego widzę, że dzięki Bogu, zdrowi jesteście, i wasz
Maryanek. Niech Was Bóg w Łasce swojej zachowuje. Moje z
wie, niegorzej, nielepiej, jako pod koniec byłem w Paryżu. Dok
robi mi dobrą nadzieję; radził tu czas jakiś pozostać, więc si
urządziłem na dłużej, i zabezpieczyłem — od wiatrów i zimna, k
nas już nawiedzały. Jest jednak znaczna różnica klimatu.
warzystwa dotąd odpowiedniego niemam; trudno wszystko zna
Polacy tu będący nawiedzają mię; — ależ dziwnie nisko, i pł
żyją, a hardością Polską odbijają każde uczucie głębsze. Ale
do tego nawykliśmy, i w cierpliwości Miłosierdzia dopraszać m

Od Walerego miałem list z 4 t. m. z Krakowa. Zdaje się mi
wyjeżdżać. Co im rokowaliśmy, nieszczęśliwie iści się. Bez poku
szczerego nawrócenia, niema zbawienia, a obecnie, ani Ojczyzny zie
skiej. Powrócą, aby dopełnili na wygnaniu Woli Pańskiej na
nami; albo pomarnieją bezowocnie.

Pozdrawiam Was wszystkich serdecznie i w Miłości Chrys
Pana całuję. Pozdrówcie każdego w Miłości braterskiej.

Wasz brat i sługa.

X. Edward

+ Caprio, d. 6 Lutego 1849. 82

Najmilsi Bracia. Zawiadomiłem Was niżka wyrazami o zdrowiu mojem pogorszonem, przez odnowiony Virwolotti - dotąd niedopowiedzieniem na Wasze serdeczne listy, gdy mnie choroba, i dotąd bezsilność, przeszkoda stawały. Że jni od pan dni lepiej niecо jestem, rad jestem odezwać się do Was - i chcę pokrótce donieść o sobie, bo więcej trudno z mego ustronia.

Uwagi twoje, drogi Bogdanie, jakie mi nazyłeś o T., o Viarolu, i innych braciach, które uważam sprawiedliwemi, spowodowały moje oderwanie się do X. Józefa z ponowieniem prośby mojej, aby mi dozwolił zająć się bliżej całą tą sprawą i doprowadzić Jej rozwiązanie z Stolicy Apostolskiej. Czekam w tym względzie odpowiedzi od X. Józefa, i gotowym będę do wszelkiej posługi, jeżeli ta jest woola P. Boga nademna. I cieszyć się będę ze reszty zdrowia oddam ustawne sprawy, które, w stanie mojem, uważam obecnie za najważniejszą do rozjaśnienia, i do rozwiązania. Jakto Wam wiadomo dotąd tej wolności niemam. Uszanować winienem Wolę moich Przełożonych, póki Bóg inaczej nierozporządzi; dla tego i obecnie widzieć się niemogę z T. choć mam do tego obliczoną sposobność.

Gubt ostatniemi temi dniami mnie zawiadamiał, że dotąd pobyt ich w Avignon przeciąga się, zacytował słowa P. Andrzeja: " Bóg zatrzymuje dotąd przesłanie Pisma do Ojca S. a potem " pismie mogłoby nastąpić osobiste widzenie się, i oddanie " naznaczonej usługi; niebadajmy przyczyn zatrzymania " tego, niesądźmy a ufajmy, że Miłosierdzie Boże usunie " przeciwności, doprowadzi mnie do podnóża Stolicy Apostol. " i ułatwi tam dopełnienie powinności."

Zawsze mocno żałuję że Woch. X. Hippolit chybił widzenia się i rozmowy osobistej. Dopuszczenie Boże. niepiszę teraz osobno do X. Hippolita, podajcie mu niniejsze, jeżeli jest jeszcze w Paryżu. Najlepiej do niego. Walery niedotrzymał od Lichtpa. da. Gniewny, czy zajęty. I ja obawiam się pisać, bym niena. razie na jakie prześladowanie w obecnych okolicznościach. Jeżeli piśniecie do niego, pozdrowcie go i całą jego odemnie. I wado. wią odbiorą Wasze słowo; wtedy odpiszę z odzyskaniem sił.

Pozdrawiam Was wszystkich najserdeczniej. Bóg Wami.

X. Edward.

Pisałem do Braci Xięży i do Zgromadzenia. Niech. Trudno w ogóle.

Przesłano

83 ~~398~~

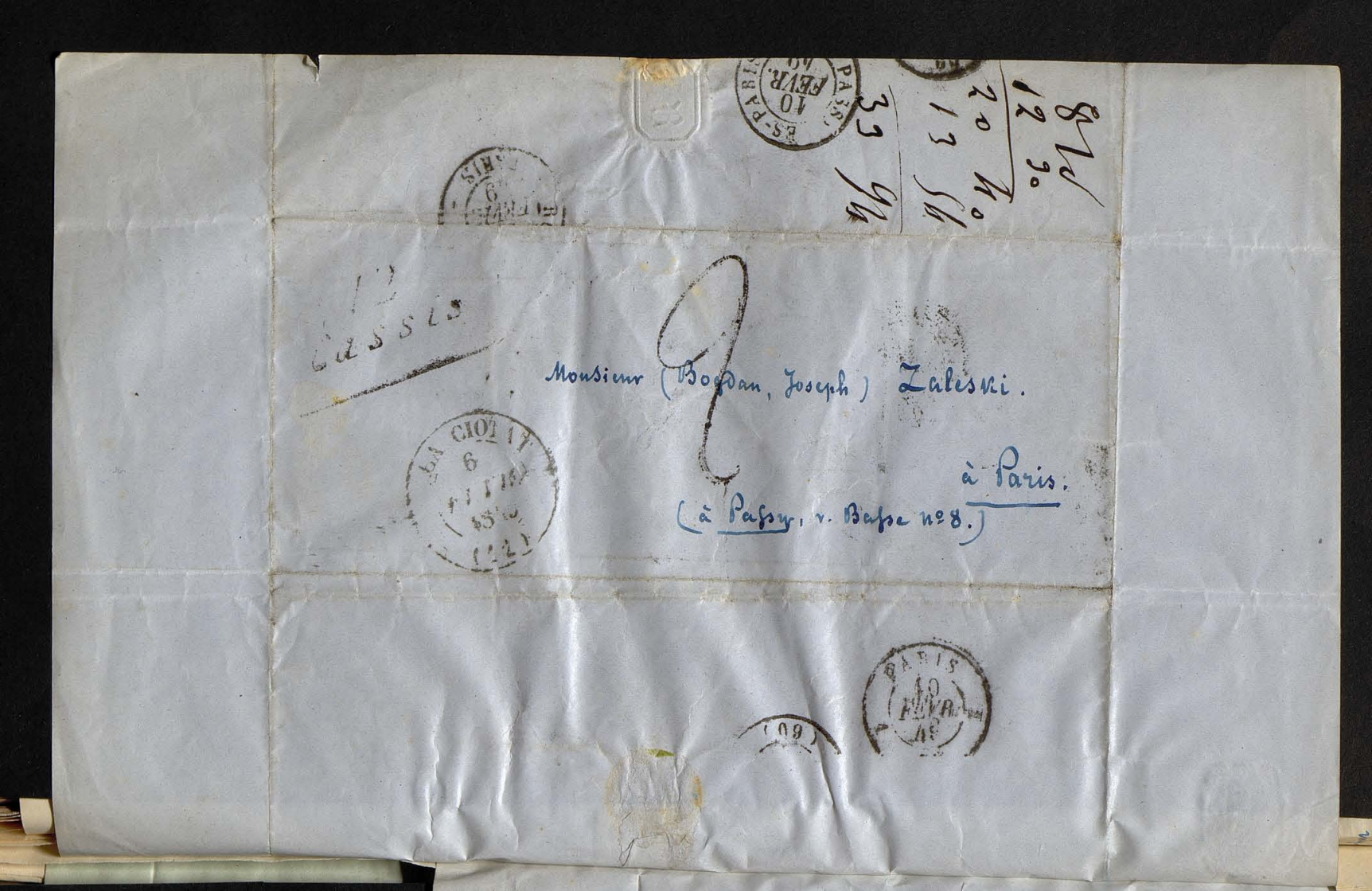

+

Cassis. d. 24 Lutego. 1849.

~~433~~ A ~~399~~
84

Najmilsi Bracia. Otrzymałem od X. Hubego odpowiedź odmówną Waszemu życzeniu, i mojemu przedstawieniu. Zabroniony mi został wszelki stosunek z T.mi i jego zwolennikami. Rozmowa nawet z kimkolwiek o tej rzeczy zabroniona, — pod karą wydalenia. Poddając się tej ciężkiej boleści, jaką Bóg dopuszcza do czasu, proszę Miłosierdzia Jego, o światło potrzebne na drodze mojej, abym się uchronił zboczenia, i Wolę Jego S. nademną zrozumiał, i wykonał.

Panie, zakryłeś przed nami oblicze Twoje; w zakonie Pańskim, wolność twoja święta, zapomniana.
Oto poruszył się świat na zerwanie tych pętów, i broi bez Przewodnika, na fałszywych drogach.

Nieprzyjaciel broi wśród winnicy nawet Twojej; — czas już Panie, abyś działać rozpoczął.

Daj nam Panie zrozumieć Sprawiedliwość Twoją, i miłosierdzie. I wolę Twoją spełnić. . . . .

Polecam się Bracia miłości Waszej i modlitwie Waszej. Łaska Boża z Wami.

Ściskam Was i pozdrawiam
w Jez. Chr. brat i sługa Wasz
X. Edward.

Zdrowie moje znacznie polepszyło się. Zostaję dotąd w Cassis — może wyjadę do Montpellier, jeszcze się ostatecznie niezdecydowałem. Dziś głównie szukam rozjaśnienia stanowiska mojego między Braćmi. Tę boleść moją polecam waszej roztropnej dyskrecyi przed ludźmi. —

Jak będziecie w Kościele N.re Dame des Victoires polececie mię X. Degenettes, i modlitwom Bractwa. . .

+

Cassis. d. 28. Lutego. 1849.

~~433~~ ~~400~~ 85

Odebrałem list twój, najmilszy Bracie Bogdanie, i w pełności podzielam czucie, i widzenia twoje. Serdecznie Ci dziękuję, że wśród gwaru paryzkiego, i utrudzeń waszych, znajdujesz czas, do obszerniejszej rozmowy ze mną; jestto ofiara prawdziwa, jaką czynisz dla mnie, niech Ci Bóg w Miłosierdziu swojem odpłaci.

Przed parą dniami posłałem Ci wiadomości moje ostatnie; wczoraj byłem w Marsylii, i wyprawiłem listy do Rzymu, i Paryża, do Braci, prosząc w drodze tej, o rozpatrzenie mojego położenia, i zwolnienie od ciężaru, jaki uciska moje sumienie. Bóg resztę uczyni, i nie opuści mnie.

Niechcę użalać się nad dociskiem, jakiego doznaję, w tych dniach Pańskich, owszem Bogu zań dziękuję; — w docisku ciśnie się człowiek do Krzyża Pańskiego, krzywości swoje widzi, oczyszcza drogi, grzech maże, karę umniejsza; — pociechą zapłacony, i w pełnej staje nadziei, okupu i zmartwychwstania.

Bóg w Miłosierdziu swojem, doprowadza każdego, pod Krzyż zbawiciela, i z tej wielkiej księgi żywota, naucza go. Wszędzie indziej cierpienia bezowocne.

Jak Bóg pozwoli, więcej Wam pisać będę. Polecam się modlitwom Waszem, Bracia najmilsi. Pozdrówcie X. Terleckiego, niepiszę osobno, bo mu zapewne moje wiadomości dajecie. Co widzi przed Bogiem, niech mi napisze. Pozdrowcie braci znajomych i przyjaznych. Pozdrawiam Was z Serca. Wasz brat i sługa.

X. Edward.

86

12
Cassis

Monsieur Bogdan Zaleski.

à Passy. r. Basse. n°8.

à Paris.

+ Cassis. d. 21 Marca. 1849. 87

434 A 402

Najmilsi Bracia. Posyłam list na Wasze ręce do X. hippolita. Radbym był bardzo aby go zastał jeszcze w Paryżu. Moje zdrowie nieco lepiej, choć jeszcze łóżka zupełnie nieopuściłem. Jestem w oczekiwaniu ostatecznej decyzyi od braci Zgromadzenia. Ile dotąd z listów ich widzę, będę zmuszonym opuścić Zgromadzenie, dla zachowania resztek zdrowia, a nadewszystko dla odzyskania koniecznej wolności chrześcijańskiej uczucia, sądu, słowa, sumienia w końcu; na to wszystko razem ugodzono upornie. Taka będzie Wola Boża. Obecnie czynię wszystko, co mogę. W upadłem stanie zdrowia; przyjąłem dyskussyę, piszę ile siły dozwalają, aby rozjaśnić. Wszystko teraz bezużytecznie. Może się na co później przyda. Niech Bóg ze wszystkiego będzie pochwalony.

Dawno od Was niemam wiadomości. Czuję że i Wam trudno obecnie pisać, i jawić swoje uczucie, gdy mnie widzicie w takich pętach.. Bóg miłosierny ulży mojej boleści.. I im przebaczy, bo niewidzą, co czynią.

Pozdrawiam Was najserdeczniej wszystkich. Módlcie się za mną. Łaska Jez. Chr. z Wami.

Wasz w Jez. Chr.
brat i sługa.
X. Edward.

P. S. Odbieram list Kochanego Józefa, i dowiaduję się że X. hippolit wyjechał. List do niego załączam. Możecie go, dla niektórych szczegółów, odczytać; — a potem połóżcie adres, i odeślijcie. Koch. Józefowi jutro odpiszę

12
Cassis

LA CIOTAT
21 MARS

Monsieur

Monsieur (Bogdan et Joseph) Zaleski.
Passy, rue Basse n°8.
à Paris.

PARIS PASSY-LES-
25 MARS

(60)

89

Cassis, d. 5 Kwiet. 1849. 404

435A

Najmilsi Bracia. Na list z 31. z. m. odpowiadam jeszcze z Cassis gdzie post, i Święta Wielkie przebywam, gdzie mnie tyle boleści uderzyło, w dopuszczeniu i sprawiedliwości Bożej, obok miłosierdzia i Łaski Pańskiej. Prawda, Bracie Najmilszy, jestem w Epoce stanowczej żywota mojego; rozpatruję drogi moje zeszłe, i sumiennie badam obecne położenie; nieidę pośpiesznie, choć już Bóg nieraz dał widzieć promień Łaski swojej, Prawdę i drogę rozświecający. Ponawiając ofiarę moją służenia Bogu jedynie, i Prawdzie Jego wszędzie, doczekuje się jeszcze, skazówki i w drodze legalnej dla mnie, która się objawi w odpowiedzi i decyzyi ostatecznej Zgromadzenia przez urząd jego. Dotąd niemam odpowiedzi z Rzymu od O. Józefa, po złożonych objaśnieniach. Bóg mi da Łaskę dochowania się w pokoju, i miłości, których mi obecnie obficiej udzielił. Droga dla ducha Człowieczego jedna po wszystkie wieki, której Mędrzec Pański naucza „homini est preparare viam, et Domini dirigere gressus ejus." Bóg napełnia Łaską naczynia oczyszczone. Bóg nieopuści Człowieka dobrej woli. Pokieruje drogi jego. Tego jedynie szukam. I wiem że Pan błogosławi szukającym sprawiedliwości.

O ile Bóg dozwoli, mam postanowienie wyjechać z Cassis, w tym tygodniu około Czwartku (12. b. m.) do Montpellier. Tam jeszcze zabawię, ile niepewna moja przyszłość dozwoli. Dzięki Bogu, zdrowie moje jest lepiej.

La Tribune des Peuples odbieram. Dziękuję Kochanemu Józefowi, i proszę go jeszcze, aby odtąd posyłano mi do Montpellier, r. du palais chez Séguy. Proszę go także, aby raczył zaabonować ją na trzy miesiące, dla Medyński Napoléon Dr Medecin, à Cassis (Bouches du Rhône). X. Karól zwróci należność.

Z kilku numerów, jakie czytałem, widzę wyższość widzenia nad wszystkiemi innymi dziennikami; polityka prawdziwa i szlachetna dla Francyi, ależ brak miłości, brak tonu chrześcijańskiego wszędzie. A bez przestrzegania tej drogi, trudna dziś walka na świecie z siłami jego rozwiniętemi. Bóg pomaga tylko czuciu chrześcijańskiemu, miłości prawdziwej dobrego, ohydzie dla złego. Wszędzie skazówką dla Człowieka Chrystus Pan. Nigdy go gubić z przed oczu ducha swojego nienależy.

Bóg dopuścił nowej kary i nowej boleści na Włochy, i na nas wszystkich. Ku upamiętaniu. W Królu Albercie ukarana pycha i ciągłe wahanie się; niemógł natchnąć niczem wyższem ludu swojego; w innych anarchya, i drogi nieprawe. Tak się zakończy w Rzymie, tak w Niemczech: póki Prawda Pańska niezabłyśnie, i Ramie Jego niepodeprze . . . . Bóg dopomina się wszędzie, i od każdego z nas, o pogwałcone prawa swoje... W końcu walki Chrystus Pan odbierze widocznie panowanie. Obecnie chaos na świecie. Krzyżują i rozszarpują szaty, i Prawdę Pańską. Uczniowie Pańscy, których już dziś miliony, gdzieś jeszcze w ukryciu, bezsilni, niewierzą tryumfowi Pańskiemu . . . . który się zbliża. Duch Pański objawi się silniej na nowo, w Kościele, przez Człowieka. I odnowi postać ziemi . . .

Niech Bóg Wam błogosławi i zasila Łaską swoją. Jak się ma Bolesławowa Wielogłoska pozdrowcie ich, i każdego brata dobrej woli Was najserdeczniej pozdrawiam.

Brat i sługa Wasz.

X. Edward.

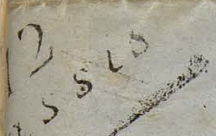

Monsieur Bogdan Zaleski.

8, rue, Basse à Passy.

près Paris.

+

Montpellier. d. 24 Kwiet. 1849.
rue du palais, chez Ségny.

Najmilszy Bracie Bogdanie. List twój zastałem w Montpellier, dokąd 19 t. m. przybyłem, przy zdrowiu, dzięki Bogu, bardzo polepszonem. Miłosierdzie Boże podźwignęło mnie.

Radbym Ci, najmilszy Bracie, być radą i pomocą, w trapieniu się twojem duchowem, jako dobrze tuszący o mnie przed Bogiem. W drodze cierpienia i przeciwności, jakie mnie otaczają, nieraz Pan Miłosierny, nawiedził promieniem swej Łaski, i w zamroczu życia bezsilnego, pomagającej. Czuję i ja, Bracie najmilszy, związki w ciele moiem, i kilo przeciwności moich widzę, i proszę Boga, o wolność dla Ducha i dla Człowieka, abym swobodny, powolny natchnieniom, bezgrzeszny (~~ile~~ podobna dla Człowieka), rozpoczął żywot odnowiony, i stanął jako wierny sługa idącego na wieki Pana i Boga naszego. Niemam dotąd pociechy z upłynionego żywota, jedno korzenie się przed Bogiem, i w Miłosierdziu Jego całą nadzieję pokładając. Co Pan dalej uczyni - niewiem. To wiem, że szukającego, i ufającego nie opuścił nigdy.. I każdy ruch Ducha, do niego obrócony nagradza obficie... Biedzę się i ja Bracie najmilszy, samotnie, zostawiony bez pomocy braterskiej, bez wylewu i objawienia radości i cierpień zarazem. Czuję nieraz czystość pierwszych i świętych Pieśniach, ich swobodę i wolność prawdziwą, jaką utrzymywać należy w sobie, i wokoło siebie. I wołanie Pana słyszę, „kto nieopuści domu, matki, ojca etc nie jest mnie godny.. kto nienienawidzi ojca swego, i nienienawidzi mnie, niemoże być uczniem moim." Kiedi Pan opuścić przeciwników, na drodze zbawienia, by też był ojciec lub matka. Opuścić, to nieznaczy odepchnąć, ale stanąć w wolności należnej, aby niebyli przeszkodą dla postępu za Panem... Czuję wolność ich w Panu, przy poszanowaniu i uznaniu wszelkiej władzy na ziemi. I dla tego jedyna droga, i społeczność prawdziwa, pod kierunkiem tylko tego Ducha, godząca wolność i władzę. Wyswobodza, i wzradzi Pan. Ten wolny. kto słucha Pana, kogo Pan wyswobodzi, od grzechu i od panowania Człowieka. —

Biedzę się w położeniu mojem, (jak Ci wiadomo) wśród Bra[illegible]
Odebrany list od Ojca Józefa, nieprzyniósł pociechy. Rozporządze-
nia nieufne ponawia. I niedziwno, podług widzenia swego
rzeczy, i stanowiska przyjętego z sądu rzeczy, inaczej trudno
rozporządzić. Dla tego, po zrobieniu jeszcze uwag moich,
inna mi droga niepozostaje, jak usunięcie się od Zgroma-
dzenia, i dla tego prosiłem wraz o uwolnienie mnie od
ślubów w Zgromadzeniu uczynionych. Czynię to, dla odda-
nia każdemu należnej sprawiedliwości, dla powrócenia
należnej mi wolności chrześcijańskiej. Oddać świadectwo
Prawdzie wszelkiej, jako widzę i czuję, powinienem. Po-
piąć, bez rozpatrzenia i sądu, niewolno nikogo, te-
mniej Człowieka, o którym ostatecznie tylko Kościół [illegible]
swoją opinię, i sąd, uczynić może. Wołania sumienia, [illegible]
wielu lat, upominającego się, głuszyć ~~już~~ dłużej nienale-
mam w Bogu miłosiernem nadzieję, że prawda poznan[illegible]
wyjaśniona połączy nas, połączy wielu. Prawda w wol-
ności, wyświeca się; i tej drogi Kościół nikomu niewzbra[illegible]
Moje widzenie, czucie, i czyn ci pokazuje. Skorzystaj
o ile prawdy dostrzeżesz; Prawdą absolutną, żywotną
i drogą, jest Chrystus Pan... Jego szukaj, i drogi
wskazanej przez Niego, przestrzegaj, a żywot znajdziesz
sądem sprawiedliwym odróżnisz pomieszane żywioły Nieba i
ziemi. Poznasz słowo Boże, Ducha Bożego, który objawi[illegible]
w całej tradycyi życia Kościoła, odróżnisz Go od spraw i
czynów pracy Człowieka, rozwijania się jego, i zboczeń, i
wraz upominków Pańskich, o owoce ducha chrześcijańskiego
zasiewu już długich wieków, przez opowiadane słowo B[illegible]
szeroko, i głęboko już rozniesionych i wrosłe, w życie
Człowieka i Narodów. . . . Czas kary, próby, miłosier-
dzia, i sądu dla wielu. Rozdziela się Społeczność widocznie
przed naszemi oczami. Ludzie interesu, i wolności ana-
chicznej. Bóg jeden wybierze sługi swoje, z tych niepo-
jaznych sobie obozów. I złoży nową Społeczność na po-
chód wiekowy. Niewątp, Bracie najmilszy, zatryumfu[illegible]

Pan. i wola Jego spełni się nad narodami.

Dziękuję Wam, Bracia najmilsi, za pamięć Waszą o mnie, i za wszystkie wiadomości, jakich mi udzielacie. Pozdrówcie serdecznie Szanownego i Kochanego Karola. Mam wprawdzie pozwolenie od X. Józefa pisania do niego i do innych, ale przez pośrednictwo, i pod strażą Braci w Paryżu; niekorzystam więc obecnie z tej ~~[illegible]~~ cząstkowej wolności, mając nadzieję odzyskania Jej, bąć w porozumieniu się bliższem z Braćmi Zgromadzenia, lub po za nimi.

Udzielcie wiadomości moich X. Hippolitowi, kiedy macie z nim ciągłą korrespondencyą. Pozdrowcie znajomych.

Was najserdeczniej u Panu pozdrawiam i ściskam, w całej Waszej rodzinie.

Miłosierdzie i Łaska Boża z Wami.

Wasz brat i sługa w Jez. Chr.

X. Ed

p. s. Pozostaję tu w Montpellier, dla doczekania się listu i ostatecznej odpowiedzi X. Józefa. Stósownie do tego dalej pokieruje się, co mi Bóg czuć i widzieć dozwoli.

ward.

Monsieur

Monsieur Bogdan Zalesski.

8, rue Basse.

à Passy,

près Paris.

+

93 ~~408~~

Montpellier, d. 4 Czerwca 1849.

rue du palais, chez Ségny.

~~438 A~~

Najmilsi Bracia. Wypadało nareście, po długich wzajemnych wyjaśnieniach, wziąść decyzyę stanowczą. Wszystkie moje uwagi stały się bezużyteczne. Położenie moje w Zgromadzeniu, przy dawnych boleściach, a nowo dołączonych rozporządzeniach, stało się niepodobne do utrzymania. Walczyłem długo z sobą. Osoba duchowna, jaką wezwałem do rady (zakonnik i urzędnik w dyecezyi) dał mi odpowiedź „że w spokojnem sumieniu mogę przyjąć uwolnienie od ślubów". Zdecydowałem się za przyjęciem uwolnienia. Odpowiedź tę O. Józefowi do Rzymu, i Braciom do Paryża wczoraj posłałem. Dopuszczenie, czy wola Boża, czas pokaże. Módlcie się Bracia za mną, aby mnie Bóg wskazał drogę żywota, podług Woli Jego ś. i dla Chwały Pańskiej.

Zdrowie moje polepszyło się po ostatnim krwotoku. Doktór radzi mi usunąć się, przed upałami, w góry pobliskie au Vigan, gdzie chłodniej. Nie biorę żadnej decyzyi, przed porozumieniem się z P. Andrzejem. Niewiem czy jeszcze są w Avignon. Módlcie się za mną, raz Was jeszcze proszę, aby mi Bóg dał łaskę, dochować prawdy w każdym kroku. Mnie, i Wam, i wielu innym, wiele zależy od tego porozumienia, i wyrozumienia. Resztę, w swoim czasie, Kościół uczyni. A dzisiaj cierpienie . . .

Dowiaduję się

Dowiaduje się, z prawdziwą boleścią. (z listu X. Alexandra) o nieszczęśliwym wypadku X. hippolita. Ile w tem prawdy, proszę Was. dajcie mi szczegółową wiadomość.

Udzielcie mi innych także wiadomości; dawno od Was nie nieodebrałem. I w ogóle mało teraz kto pisze. Gdzie się obrócili Walerowie, czy Wam wiadomo.

Jak się Wy miewacie — Bolesławowa czy zdrowsza. Pozdrówcie ich odemnie.

Niedotykam sądu wypadków. W zamęcie stary świat. Przy Łasce Bożej, dożyjemy jeszcze lepszych czasów. Przejeżdżał tu Kochany Marzyciel i wizyoner Masłowski z Rzymu (Rybińskiego Jlę opuścił w Marsylii), do Pyrenejów. Zobaczyli i wycofali się. Został jednak w służbie Izenszmidt. Otóż Masłowski mi mówił „że słyszał w widzeniu w tych czasach„ Imie Pańskie w r. 1850 będzie uwielbione." . . . Daj to Boże, aby się ziściło.

Pozdrawiam Was najserdeczniej — z Panią Zofią i dzieciaczka waszego całuję. Łaska Boża z Wami

Kochanego Karola pozdrówcie. napiszę do niego. —

brat i sługa Wasz w Jl.

A. Edward.

P. S. Powierzam Waszej roztropności szczegóły pierwszej stronnicy listu obecnego.

BATH

409
94

+ 95

Avignon, d. 19 Czerwca. 1849.

adres mój à Montpellier, rue du palais ...

Najmilsi Bracia. Odebrałem przedwczora list twój, drogi bracie Bogdanie, w Avignon, gdzie na Villa dni przybyłem z br. Karolem, który mię nawiedził w Montpellier. Łatwo odgadniecie cel, dla jakiego tu przybyłem. Żądasz ode mnie, Bracia najmilszy świadectwa o sprawie która nas tyle spólnie obchodzi. Z całem uczuciem i widzeniem, jakie mi Bóg daje dotąd, stoję przed Wami, jako dotąd w szczerości stawałem.

Wiele razy już widziałem P. Andrzeja. Zbliżałem się do niego, niejako krytyk i sędzia. ale jako człowiek dobrej woli, szukający objaśnienia. I zaprawdę, aby sprawiedliwie sądzić, trzeba człowieka tego widzieć i słyszeć, abyś dopełnił świadectwa przyjaznych, jakie mu niosą niedokładnie, a fałsze, jakie zła wola lub niewiadomość szerzy, usunął. W poczuciu mojem wielki to mąż i sługa prawdziwy Chrystusa i Kościoła, chwały Bożej i tryumfu Pana jedynie szukający. Wola ludzi do ofiary i do obowiązków, ~~i to mu robi~~ bez oglądania się na osoby, i to mu czyni nieprzyjaciół... Dotąd nauki, jaką podaje, w jedności, niewiele kto zna i rozumie. I niedziwno. Apostołowie, Chrystusa Pana, za życia Jego, zaledwie nieco rozumieli, więcej kiedy Ducha Jego przyjęli. Ducha tego złożyli w społeczności Kościoła, i w Ewangelii. Słowo Pana, niepowiązane mową, zapisali, (jak rozrzucone promienie słońca, aby nas niezaślepiło zebrane

nem

błaskiem), które w wiekach rozświeca się, i coraz
większe zastosowanie znajduje. Duch ten będzie
sędzią tego człowieka, teraz czy później, to zależy
od Boga, i od rachunków naszych. Widzę tylko
jego szczerość i czystość, że pragnie stanąć przed
Urzędem Kościoła Ojcem Ś. i złożyć Jemu wszystko
co ma podane z objawienia, i co pracą własną i
ofiarą, w zastosowaniu w czyn już zamienił, i do-
pełnił. Bo z myśli Bożej, Kościół na wieki, jest
wodzirzy człowiekowi, (słowa Jego własne) - Tam
przed Kościołem, sprawa się kończy, i rozpoczyna
jeżeli z Boga jest, jako mniemam. Cokolwiek
Papież wyrzecze, Bóg będzie Obrońcą Myśli swej
która przekazuje człowiekowi, i mimo trudno-
stawionych, Myśl Pańska przejdzie do Kościoła
bo i Kościół z Myśli Bożej stoi; i mimo nie-
fałsz tylko nową Społeczność zakładać może
— Opowiadał mi niektóre szczegóły życia swego
prywatnego, trudy i ofiary jakie musiał prze-
wać, dla wyniesienia sztandaru Chrystusa Pana
(to jest Prawdy), na drogach prywatnych; że
raz musi go utrzymać w sobie nietykalnym,
wynieść, na drogach publicznych, inaczej słow
Pańskie (nieżyjące naprzód w nim, stałoby się
próżne i niepraktyczne, niezaciągałoby człow
ka w rachunek; — a posłannictwo Jego je
realizacy

praktyka słowa, na drogach prywatnych i publicznych, dla ułatwienia Człowiekowi w zboczeniach będącemu. . . Aby Urząd Kościoła sądził, musi mieć i czyn, i życie człowieka znajome.

Mam przekonanie sumienne, że gdyby Ojciec S. przyjął obecnie ton, w jakim Mąż ten staje, kilka słów odezwy, postawiłaby na nowo zbuntowany świat pod Jego stopami; zapanowałby nie nad Rzymem tylko, ale nad światem całem; bo Ramie Pańskie wspiera ton Pański, ale nie ton ziemi, w Xiążętach i bagnetach ufający. Słowo jedna Amnestya, z czynem połączona, zjednało serca heretyków, pogan i Żydów dla Papieża! cóżby nieuczynił pełny ton Pański

Dziś siłą ziemską może wejść Papież do Rzymu; zapanuje na nowo nad ziemią, ale straci może miliony dusz; czego niedopuść Boże . . .

tej karę Bóg dopuszcza, dla grzechów naszych.

(+ patrz odsyłacz)

— Niegorszcie się postępowaniem Adama - Opanował go zły duch, i wodzi na pokuszenie. Szczyt złego, największy dziś nieprzyjaciel prawdy Bożej, jest Adam. Stawia Kościół Jowiszowi i sobie; wiedzą, ideami, pychę swoją syci, od początku aż dotąd. ([redacted]).

Tak i wielu innych, szerzy zgorszenie, i chaos.

— Co do osoby P. Andrzeja. Widzę w nim prawdziwą i głęboką pokorę; miłość Wielką Prawdy

i Chrystusa Pana; w rozmowie ton czysty chrześcijański, prawie zagubiony na ziemi; ofiarę w życiu ciągłą; wiedzę niesłychaną; praktyczne jawienie skarbów Bożych w Kościele złożonych; żadnego oglądania się na osoby, ukorzy się przed żebrakiem, i do braterstwa go przyjmuje; gotowość do stawienia się przed Kościołem, złożenia wszystkiego, spełnienia tam służby swojej; powołuje do miłości Boga i bliźniego, drogę w ofiarach Chrystusowych jedynie pokazuje, i sam pierwszy spełnia. Mniemam, mąż to Boży i sługa prawdziwy Chrystusa.

Niosę Wam to świadectwo, stając w wolności przed Bogiem. Niczego innego nieszukam jak Chwały Pańskiej, tryumfu Pana, i Jego Kościoła na ziemi, jako jest w Niebiosach.

Wracając do listu twojego, najmilszy Bracie, boleję nad stratą przyjaciółki naszej Karoliny; wielkie to dopuszczenie Boże, a może miłosierdzie dla familii; odebrał im Pan bożyszcze domowe, w którym się gubili. Pomagajmy Jej duchowi, w miłości bratniej modlitwą, i spełnianiem Woli Pańskiej, korzy się przed Bogiem za grzechy nasze.

Ileż bo boleści dzisiaj — gdzie samo zło ścierać się ze złem; ile kary Bożej nagromadzonej bez upamiętania dotąd. . .

Zakommunikuj, proszę list ten Kamieńskiej. Winienem jej ponieść moje uczucie, dla ulgi Jej

Pozdrawiam Was najserdeczniej. Gdzie mnie Bóg obróci, niewiem dotąd. Wrócę do Montpellier, ale na krótko. Doniosę Wam później, jak przyjdę do pewniejszej wiedzy o Woli Bożej nademną. Muszę dziś myśleć i o utrzymaniu się, gdy fundusze moje kończą się.

Mam Jez. Chr. Łaska Jego z Wami. Módlcie się za mną. Wasz brat i sługa. X. Edward.

[do 19.VI.1849]

(+ odsyłacz) Dodać winienem dla objaśnienia Waszego i to, że pisma wszystkie Pana T. nie są dogmatyzowaniem i wprowadzaniem nowej nauki. Przyjmuje On i szanuje każdy wyraz uświęcony i przyjęty w kościele, każdy najmniejszy obrząd. Są one jedynie przypominające treść, istotę, ducha Chrześcijaństwa, objaśnienia i ułatwienie obejmujące... Zresztą mówił mi, wszystkie będą przejrzane, i gdzie potrzeba objaśnienia dołączone. Biesiada, pismo najmniej wykończone, wydana na jaw w sposób bardzo niezlachetny. Utrudnia dla wielu.

To coście skąd zasłyszeli, o wolności pewnej dla ciała, jakoby dozwolonej, jest grubym fałszem mogę zaręczyć; gdy słyszałem od Niego tak wyraźnie i tak głęboko chrześcijańskie prawdy dotyczące małżeństwa, familii, grzechów ducha i ciała, że daj Boże każdemu to zrozumieć, przyjąć i wykonać; inaczej stanęłaby Społeczność.

Niegorzcie się

R. Em. 19 D 834

98 ~~412~~

+

Montpellier. d. 24 Czer. 1849.

~~440 A~~

Najmilsi Bracia. Dziś powróciłem z Avignon. Skąd wyjechał także P. Andrzej 22 t. m. ku Bourbon les Bains, a może i do Szwajcaryi. Podróż do Rzymu musiał odłożyć do pory przyjaźniejszej. Wielką to ~~Gutowie~~ było dla niego boleścią to opóźnienie, ależ On niejest Panem wypadków.

Gutowie i Karol pozostali jeszcze w Avignon. Karól chciałby zbliżyć się do morza dla kąpieli. Xięża nasi donoszą mi o jakiejś broszurze i potępieniu Vintrasa. Że X. Bonip zajmuje się rozbiorem i potępieniem Biesiady T. . .

Dziwna rzecz dla czego niechcą wysłuchać Człowieka - ale głównie i zawsze czepiają się not danych Skrzyneckiemu, które koniecznie potrzebują wyjaśnień, i które nigdy niebyły przeznaczone ~~od Autora~~ do druku i dla publiczności. Pokazały się z nadużycia, w nieszlachetny sposób. T. wyjeżdżając powtórzył mi jeszcze te słowa: „Pisma moje wszystkie będą poprawione i objaśnione, i za te tylko będę odpowiedzialny. Dziś „ze wszystkiego robią nadużycia."

Upały nieznośne. Wyjadę stąd po 1. Lipca. Jeszcze niewiem gdzie spocznę na te upały.

Pozdrawiam Was najserdeczniej

A. Edward.

~~43~~
99

Monsieur (Bogdan, Joseph) Zaleski.

à Passy des Paris.

8, rue Basse.

BATH

7 Lipca. 1849 r. Biningen
Kanton Bâle. (w Szwajcaryi.)

4481 100

Kopia.

. . . . . (wypuszczony wstęp mnie jedynie dotyczący).

„ Powinnościa jest moją zwrócić uwagę Twoją, Szanowny Kapłanie! na ważną materyą objawienia która jak słyszę jest przedmiotem pisma Twojego do Arcy-Biskupa Paryzkiego.

„ Na objawieniu oparta jest misya moja. Objawiona Wola Boża jest wskazówką wszystkich czynności moich. — Cienny z siebie proch i wśród ciemności, które ziemię ogarnęły, jakżebym mógł bez tej pochodni trafić do celu naznaczonego? —

„ Od pierwszej młodości nosiłem w sobie Myśl Bożą która spoczęła na mnie — a widząc niegodność moją długo nieśmiałem wydawać ciałem i czynem co duch mój czuł, co nosił w sobie. Wejrzał Bóg w miłosierdziu swojem na sługę swojego, i Wola Boża objawiona duchowi, człowiekowi objawioną została. Duch Święty który mówił do Ducha, przemówił do Człowieka, dla wsparcia Wiary Jego, dla ośmielenia bojaźliwości Jego, dla zasłonienia słabości jego. Oparty na prawdzie, która nietylko duch mój ale i człowiek zobaczył, spełniać poczęłem Wolę Bożą, równie widząc niegodność i słabość moją, a wiążąc ufność miło-

Miłosierdziu i Potędze Bożej. – Najwyższa Wola niepowołała mnie do powinności proroczej, tojest do oddania Człowiekowi tego, co z wyżej dla człowieka schodzi... Najwyższa Wola powołała mnie do powinności Sługi człowieka w Epoce tej chrześcijańskiej, sługi człowieka na polu praktykującego się, spełniającego się, żyjącego przez człowieka Słowa Bożego. – Powinnością moją jest, to co dotąd w tak wielkiej obfitości zeszło na ziemię (co podanem przez Chrystusa zostało po otworzeniu ofiarą Baranki pieczęci Nieba a dla niemocy Człowieka zasłoną tajemnic Ewangielicznych zakrytem zostało, i to co w wiekach świętokradzko wydartem Niebu zostało przez człowieka, ucieleśnić przez ciało przez ziemię przeprowadzić, mowę wiązaną, pojętą, we właściwej ziemskiej odzieży wydać, w czynie, w spełnieniu, w życiu okazać, zastosować do praktyki, do czynu, do życia; trafiać do ducha człowieczego zakopanego, uwięzionego w Ziemi, przekonywać rozum stosując się do tego manowca, na którym stanął człowiek, uzyskiwać drgnięcie Ducha do prawd Słowa Bożego, zespolić się w Chrystusie z kornym prawu Chrystusowemu i w spółce bratniej Chrześcijańskiej prawo to spełniać na polu życia prywatnego i publicznego, lub opornego prawu Chrystusowemu, po dopełnieniu naznaczonej mojej usługi, Sądowi Chrystusa zostawić; tak ukazać w zastosowaniu do praktyki do życia prywatnego i publicznego drogę na Epokę tę chrześcijańską, która droga jest

części

częścią tej wielkiej drogi, którą Chrystus przeszedł, otwarł i podał na wszystkie epoki na cały period słowa Bożego.

„A powinienem dopełnić to czerpając tylko ze źródła przez Chrystusa otworzonego i do czerpania na wieki człowiekowi podanego, opierając się tylko o pień Chrystusowy w którym jest wszystko złożone dla człowieka aż do skończenia świata, z którego pnia epoki chrześcijańskie jako gałęzie wyprowadzić się mają w wiekach chrześcijańskiego postępu człowieka, aby po spełnieniu się czasów ten pień ze swojemi gałęziami, to drzewo rodzajne ten płód Miłości Chrystusowej, jako gałęzi wielkiego Drzewa Bożego do całości swej przyłożonem było.

„Stawię Tobie Nauczanie! ten rys najogólniejszy powinności moich, abyś tę prawdę wyprowadził, że w służbie mojej nie odkrywam dla człowieka objawień które otrzymuję z Miłosierdzia Bożego dla czynienia Sprawy Bożej, dla czynienia Służby mojej – że Objawienia mowa Ducha S. do ducha człowieczego, to co z Nieba idące Niebem jest dla człowieka, do rozbioru i sądu człowieczego nienależy. –

„Skoro na to będzie Wola Boża, pod rozbiór i sąd Urzędu Kościoła Chrystusowego poddam nie Objawienia to źródło najświętsze, przedmiot czci i tkliwości człowieka, ale myśl z tego źródła wyciągnięty przezemnie, poddam nieścieśnienia i zastosowanie moje, poddam siebie i czyny moje – rozbiór i wszelki sąd siebie i tego co odemnie idzie z pokorą i z winną uległością przyjmę. —

Przed

„ Przed Ojcem S. jako przed Najwyższem Urzędem moim pragnę odkryć tajemnice Ducha mojego, aby śmy zespoleni w Chrystusie, ukorzyli się przed tem co ze źrzódła Miłosierdzia Bożego Chrystusowego wypłynęło dla wsparcia i rozszerzenia w epoce tej chrześcijaństwie tego co przed wieki z tegoż źrzódła wypłynęło w samem dziele odkupienia człowieka.

Polecam siebie modlitwie Twojej Kapłanie, Miłości i Społce chrześcijańskiej. Brat w Chrystusie i Sługa twój.

|podpisano| Andrzej Towiański

7 Lipca 1849.r.
Biningen.

+

Le Vigan (du Gard) hôtel Charles.
d. 10 Lipca 1849.

102

Odebrałem list twój z 3 b.m., najmilszy Bogdanie. Pisałeś go pod pewną trwogą i niepokojem, jakoby dla świadectwa mojego, jakie poniosłem w sprawie A. T. Poniosłem moje świadectwo czucia i sumienia prawdzie, jaką słyszałem i widziałem. . .

Świadectwo podobne poniosłem i do Braci Zgromadzenia. Jak równie przed Władzę Dyecezalną Paryzką, do Sądu której oddano znowu Biesiadę. Załączam kopię listu mego do Wielk. Wikarego.

Czas, wypadki, wkońcu prędzej czy później Sąd Kościoła, jawnem dla każdego uczyni posłannictwo, tego nadzwyczajnego Człowieka. Szuka On, od lat już wielu (jak Ci wiadomo), chwili swobodnej, dla zbliżenia się do Stolicy Apostolskiej. . . .

Każdy z nas obecnie powinien iść za głosem prawdy, podług sumienia. Bóg z sumienia naszego rachunek trzyma. Jako widzę, świadczę. I dla tego spokojnym, przed Bogiem stoję.

Przybyłem tu do Vigan przed dwoma dniami, w towarzystwie K. Koż. . . który tu parę tygodni zabawi. Miasteczko ciche, okolone górami, pełne zdrojów; są i tu upały mocne.

Cieszę się że X. Hippolit uwolniony. Co teraz zamyśla?. Pozdrowcie go odemnie, za nim napiszę do Niego. Poślijcie mu kopię listu mego do Wikar. Jeneral. zakommunikujcie ją także Braciom XX.om w Paryżu.

Pozdrowcie Seweryna i Norwida, których widujecie.
Do Bolesława piszę. Was wszystkich najserdeczniej
pozdrawiam. Łaska Pana naszego Jez. Chr. z Wami.
Karol pozdrawia Was serdecznie.

brat Sługa Wasz.

x. Edward.

102 a

+ Le Vigan. d. 11 Lipca 1849.

~~442 bis A~~ ~~418~~

103

Niemogąc jakoś znaleźć w tem miejscu odpowiedniego schronienia, gdy życie bardzo jest drogie po hotelach, a upały dochodzą 30° i więcej. – Zbieramy się posunąć ku Lyonowi – tam gdzie w okolicach osiądę. Podróż wodą wygodna, i jestem zawsze w bliskości południa.

Zawiadamiam Was o tej zmianie miejsca. Jeżeli będziecie łaskawi pisać, to adres à Lyon poste-restante – udzielcie go równie Bolesławowi i Braciom Xiążom.

Piszę pospiesznie w dzień wyjazdu, który się dziś zdecydował. Bóg z Wami.

Pozdrowienie serdeczne

X. Edwards.

Monsieur (Bogdan) Zaleski.

8, r. Basse. à Passy près Paris.

+

Lyon, d. 18 Lipca, 1849.
16, r. des Capucins, chez le Dr Korbut

~~443 A~~ 104

Przybyliśmy do Lyonu 14°. Tu i owdzie rozpatrzywszy, bodaj trzeba w Lyonie pozostać czas jakiś. Dr Korbut przyjął mnie do mieszkania swego. Upały tu znacznie mniejsze jak na południu. Karol pozostanie tu zapewne do 1 Sierp.

Odebrałem list od P. Andrzeja (bardzo ważny i objaśniający całą Missyą) Napisał go do mnie, gdy się dowiedział że się odzywam do Arcyb. Paryzkiego, aby dać objaśnienia potrzebne. Prawie wszystko potwierdza ten list, co w mojem piśmie objąłem do Wikarego Jeneralnego.

Przy wolnym czasie prześlę Wam i kopię tego listu; zachowacie we wszystkiem roztropną dyskrecyą. P. Andrzej jest obecnie w Bazylei.

w Lyonie dotąd tylko Gawrońskiego widziałem.

Napiszcie co z Was dobrego. Bodaj nasi Xięża rozjeżdżają się tu i owdzie, jak mi pisze Królikowski nieodpisują mi na ostatnie listy.

Kończę na tych kilku słowach. Łącząc Wam serdeczne w Miłości Pana naszego Jezusa Chr. pozdrowienie.

brat i sługa Wasz

X. Edward.

Monsieur J. B. Zalesski

à Passy-lès Paris.

8, rue Basse.

+

Lyon. d. 30 Lipca. 1849.
16. rue des Capucins.

Najmilsi Bracia. Odpowiadam kilka słów na list z 22 b. m. ograniczając się tą razą na prozbie, abyście list dołączony X. Hippolitowi doręczyli jeżeli jest już w Paryżu, lub go posłali, gdzieby się znajdował. Jeżeli zechcecie, X. Hippolit da Wam do odczytania list P. Tow. do mnie pisany. Jeszcze obecnie niewiem czy go mam dalej oddać; czekam na odpowiedz Wikarych jeneralnych. Zapewne X. Hippolit będzie więcej wyrozumiały w tej sprawie, od XX. braci Zgromadzenia. . Czytałem art. X. Bouiy, które mnie wiele boleści sprawiły. bo nieprzypuszczałem aby Kapłan, mógł pisać z takiem uchybieniem dla prawdy i miłości. . . Komuż usługę oddaje ?. Mój Boże, czyż Prawda Twoja o Panie, w taki sposób bronić się winna . . Niech Bóg miłosierny przebaczy niewidzącym.

Ostatnie listy kochanego br. Bogdana pisane są z wielką rezerwą: zakłopotani jesteście zamętem ogólnym. Bóg miłosierny dopomoże Łaską swoją widzenia, i trzymania Prawdy Bożej w Kościele złożonej, w czystości odpowiedniej i w poddaniu się należnem Władzom Właściwem. Módlcie się Bracia za mną, abym niezboczył w żadnym czynie z drogi Pańskiej, jako w duszy mojej, noszę to czucie i pragnienie gorące. Sądźcie, najmilsi Bracia, podług czucia i ducha Waszego, a nie podług widzenia człowieka

który

który często staje jako organ złego na ziemi. . Modlicie się do Chrystusa, i do Jego Kościoła tryumfującego w Niebie. niechajże On sam będzie Przewodnikiem w sądzie Waszem przedewszystkiem. On Was nierozczepi z Kościołem swoim na Ziemi, na Straż i Kierunek postawionym, dla słabości Człowieka. Rozradujecie się w Panu, i zobaczycie wszędzie Jego Potęgę i Miłosierdzie nieskończone... Wszędzie, ~~i wszystko~~ Chrystusa Pana, i przez Niego wszystko. Po za drogą Pańską zamieszanie i chaos. Jako to do dobrze wiecie i czujecie.

Miłości Waszej i modlitwie polecam się. Was i siebie Miłosierdziu i Łasce Bożej, oddaję.

brat i sługa Wasz w Panu

A. Edward.

Karol R. dziękuję za pamięć i uczucie jakie Mu zachowujecie, napisze do Was zapewne osobno — pozdrawia Was wszystkich.

+

~~444 bis~~ A ~~424~~ 108

Lyon, d. 1 Sierpnia 1849.

16, r. des Capucins.

Posyłam kopią listu do mnie pisanego. Proszę ją kommunikować X. Hippolitowi. Zachowajcie potrzebną dyskrecyą do czasu. Sądzę że podam tłumaczenia tego listu po francusku do Arcybiskupstwa. Niechciałbym więc aby krytyka rozchodziła się przed czasem. A dziś ludzie wszystko prędko sądzą i korzystają z czasu przyjaznego. Gdzie pędzą, nie widzą...

Pozdrawiam najserdeczniej

bratlwaryi sługa.

X. Edward.

109

Lyon. d. 15 Sierp. 1849. ~~425~~

~~446 A~~

16, r. des Capucins.

Najmilsi Bracia. Odpisuję na list ostatni Kochanego Józefa. Dziękuję Wam bardzo za udzielone wiadomości Wasze. X. Hippolit odpisał mi na pierwszy list. Czekam dalszych Jego uwag i wiadomości, które mnie mogą zdecydować odwiedzić Was w Paryżu. Mam zamiar zawsze jechania na zimę na południe. Zresztą gdzie Wola Boża oznaczy.

Karól R. wyjechał stąd 11 t. m. do Mulhausen. Policya niechciała mu dłużej pozwolić pozostawać. Miałem wiadomość od X. Hieronima ze Szwajcaryi. Pojechał do Einsiedeln, na rekollekcye. Stamtąd ma, przy Genewę, wrócić do Paryża.

Od Walerego miałem także wiadomość z Troppau. Czy Pani Zofia rozwiązana... I co P. Bóg przysłał?. Błogosław Boże nowo-narodzonemu, i Matce i Ojcu, aby dla Chwały Pańskiej chowali swe dziatki..

Zdrowie moje utrzymuje się w polepszeniu. Łaska Boża z Wami, Bracia najmilsi.

Sługa Wasz w Jez. Chr.

X. Edward.

Monsieur J. B. Zaleski.

Passy les Paris.

8, rue Basse.

111 ~~427~~

Lyon. d. 24. Sierp. 1849.

~~447~~ 16, rue des Capucins.

Bracie mój najmilszy. Odbieram list twój z 22, i czytam razem Pressę, wiadomość officyalną. Pod pierwszem wrażeniem i czuciem, odpowiadam i ja na Twoje słowo: Tak jest z ostatnich szańców wyparty liberalizm ziemski, aby upokorzony cierpieniem i niewolą ducha i człowieka swego, zatęsknił do Boga, zapragnął Boga, pokochał Prawdę i wolność, która z Boga jest, w jedynej drodze Ofiary, wskazanej przez Zbawiciela i Pana naszego Jezusa-Chr.

Puszcza Człowiek drogę prostą, i bije się po manowcach, ogołocony z Łaski Bożej, bezsilny, bez pomocy Nieba, kiedy Zło ziemskie, całe piekło, ma do pomocy.

Co ~~mi~~ mówisz o Adamie, Cieszk. i innych wieszczach naszych — prawdę mówisz. I daj im Boże, aby zaboleli nad swemi zboczeniami... Pod coraz większą karę i chłostę, oddaje Bóg naszą Emigracyę, ku upamiętaniu, i zapragnieniu Boga; dotąd w pysze swej niepoprawna. Mam żywy przykład w Lyonie na zbłąkanej Braci, którą dotyka proskrypcya rządowa. Obracają to, w pysze zapamiętali, na tryumf dla siebie. „My ofiary wolności, my jedni prześladowani". i t. d.

Radbym z duszy mojej rozmowy z Wami ustnej, aby podzielić się z Wami czuciem mojem, i widzeniem

które

które Bóg z Łaski swojej i Miłosierdzia udziela.
Czekam wyraźniejszej dla siebie skazówki Woli Bo-
żej, czy mam obecnie jechać do Paryża. Dotąd
jasno tego niewidzę. Stoję w gotowości obrócenia się
na północ, czy na południe, gdzie Wola Boża
naznaczy. Czekam ostatnich wiadomości od X.
Hippolita, które mogą mi dopomódz w tym względzie.
Błogosławieństwa Bożego i Łaski wzywam, dla
szczęśliwego rozwiązania Żony Twojej, i dla no-
wo-przychodzącego dziecięcia. Łaska Boża z Wami.
Miłości Waszej polecam się - brati sługa Wasz w J. Chr.

X. Edward

Znajomym pozdrowienie - co porabia Bolesław.
nieodzywa się oddawna. Czy dziecię Jego zdrowe?

Monsieur

Monsieur B. Jalesvi.

à Passy-les-Paris.

8, rue Basse.

113

La Charité (Nièvre) 31 Sierp. 1844.

1476 A

429

Najmilsi Bracia.

Zapewne Was zawiadomił, A. Hippolit, że zbliżam się do Paryża. I to Wam pewno wiadomo że niedano mi wizy na paszporcie, tylko do Orleans. Dla tego niespieszę w podróży mojéj. Wczoraj byłem w Nevers u Gostkowskiego. Dziś jadę do Sancerre, w poniedziałek lub wtorek będę w Orleans, gdzie spodziewam się znaleść odpowiedz A. Hippolita, i dalszą instrukcyą. Przejeżdżam przez miejsca, gdzie cholera ciężko grasowała, a tu i owdzie jeszcze zbiera ofiary naznaczone.

Piszę te Wiersze wyrażów w gargocie, gdzie czekam na wóz mający jechać do Sancerre.

Jeżeli Wam co wypadnie napisać, to adresujcie do Orleans, poste restante.

Pozdrawiam Was najserdeczniéj. Waszéj miłości i modlitwie polecam.

Brat i sługa Wasz w Panu.

A. Edward.

~~430~~
114

Monsieur (Joseph Bogdan) Zalesvii.

à Passy-les-Paris.

8, rue Basse.

115

Batignolles, d. 13 Maja 1850
2, rue St Charles.

~~439~~

Szanowna i Kochana Pani.

Oczekiwałem odezwania się Waszego, o wiadomości wasze znajomych dopytuję, znikąd dowiedzieć się niemożna jak się miewacie; — zamilkliście, do nikogo nieprzeszcie. Zapewne urządzenie się Wasze, wiele Wam czasu zajęło, a może i inne przeszkody. Niedaj Boże aby choroba, Was starszych, lub dziecka którego.

Pamiętni na dzień Waszego Święta, Szanowna Pani Zofio, odzywamy się pierwsi do Was, i życzenia Wam nasze, jakie przed Bogiem trzymamy, zanosim... „Abyście w Prawdzie Bożej, pod Łaską i błogosławieństwem Boga, żyli dla Chwały Pańskiej, i doczekali się spełnienia tylu życzeń chowanych, nagrody tylu ofiar już spełnionych doczekali się swobody dnia Pańskiego, po tych dniach zamieszania i ciemności; obyście połączeni tu w Bogu, ucząc dziatki Wasze dróg Pańskich, pociechy z nich, i nagrodę kiedyś z nimi w Chwale Pańskiej, otrzymali.

Życzenia te i modlitwę moją złożę u Stop Ołtarza Pańskiego, w dzień S. Patronki Twojej, pomocy Jej, dla Ciebie, i dla familii całej wzywając.

Ogra

Ograniczam się na tych kilku słowach, załączając pragnienie, wiadomości Waszych, i jeżeli Bóg dozwoli, zobaczenia Was i pozdrowienia, osobiście.

Sługa Wasz życzliwy
w Panu Jez. Chr.

X. Edward Duński.

Zdrowie moje utrzymuje się. Pojechał, na kilka dni, do Fontainebleau Staś Rożycki – od niego powezmiecie szczegółowe wiadomości, jakieby Was obchodzić mogły.

117 ~~443~~

[złożenia jak w liście z 13 V. 1850]

W nocy z 15 na 16 Maja miałem widzenie we śnie, nadzwyczaj wyraźne, tak że po przebudzeniu się cały obraz i wrażenie jego pozostał w człowieku moim.

Znajduję się nad brzegiem jakiéjś ogromnéj przestrzeni, wśród oczekiwania z X. Kajsiewiczem, cały horyzont ciemnością powleczony – cóś z sobą wzajem rozmawiamy, prowadząc za sobą orszak, tłum ludzi niemały. Wtém X. Kajsiewicz dostrzega pierwszy nalewo z mojéj strony, wielki jakiś Znak na Niebie, i woła na mnie „czy widzisz?" – Zwracam oczy, i widzę wielką Kolumnę ognistą od horyzontu Nieba aż na ziemi opartą, i na niéj, u jéj wierzchołku, Chrystus Pan na Krzyżu rozpięty, z głową i oczami wgórę wzniesionémi, w Modlitwie do Ojca; czuję że ta Modlitwa jest nad stanem obecnym człowieka; – Poniżéj widzę Napoleona, ubranego w mundurze, w modlitwie, ale i pewnéj gotowości do czynu, poniżéj podobnież ubranego, jakoby Jego pomocnika i zastanawiam się ktoby to był, (czyby to był Pan T. bo go poznać nie mogę (i myślę, może to jaki Marszałek Francji) poniżéj już nadole nic widzę, kto jest, a szukam ~~po Kolumnie~~ czy nie dostrzegę gdzie Pana Andrzeja. – Po rzucie oka na ten Widok, wołam ja na X. Kajsiewicza, a czy widzisz dobrze te Znaki? (które mnie uderzają jako dowód nowéj Myśli Pana dla ziemi, w epoce obecnéj, i w téj intencji pytanie mu czynię). I wraz, już nie czekając na odpowiedź, rzucam się na kolana, i w głośnéj modlitwie, tak pełnéj i żywéj, jakiéj dotąd nieznałem, powtarzam „Chryste Panie, zmiłuj się nad

nami" (bo czułem w duchu jakieś bliskie wiszące nad nami nieszczęście). Kiedy tak wołam, widzę otwierającą się nadole tę kolumnę, jakoby jaka brama; zrywam się wraz i pędzę, i widzę za mną wielu biegnących. – Wielka sala, na środku niej Napoleon, i Ów Jego pomocnik. Zbliżam się do Niego i inni, jakoby dla powitania, jako Wodza i obrońcy, i w tejże chwili czuję wchodzącą w siebie siłę i energję, o jakiej na ziemi nigdy nie miałem wyobrażenia; siła moja ożywiona i podniesiona nieskończenie, i widzę że tą siłą ożywieni wszyscy co weszli, a sala ciągle się napełnia; – i czuję i wołam „że tą siłą zwyciężymy świat." Kiedy Napoleon spostrzegł w nas tę energję, dał jakoby znak przyzwolenia i radości; – i usuwa się tak, że Go już więcej nie widzę, a dalej posuwam się w sali, i na jej sofie pod ścianą, siedzi brat Karol, i inny Brat koło Niego (ale nie pomnę który); jakiś Polak, nieznany mi, chodzi przy tej sofie, wiem że są i inni, ale nie zwracam uwagi, nie widzę Ich. Zbliżam się do br. Karola, i mówię: „Bracie Wodzu, czy widziałeś ten Znak na Niebie," odpowiada mi w spokojności i pewności „wiem, widzieliśmy" – ależ to wielki Znak, dodaję, pójdę aby ostrzedz naszych Polaków, by tu wszyscy oczy zwrócili" (czułem że wielu nie widzi). Brat Karol zgodził się – opuszczam Go, i chcę wychodzić z sali, przebudzam się.

Cały Obraz porostał w pamięci, jako go zapisałem powyżej. Uczułem się, po owej sile i energji, bierze porównanie, jakoby człowiek po długiej chorobie bezsilny. Postrzegłem zegar bijący godziny 3ci.

Spisałem w Batignolles, r. St. Charles Nro 2. d. 16 Maja, o poranku, wraz po Mszy S. do domu wróciwszy.

x. Wł.

118 ~~111~~

(Batignolles) r. St Charles, 2.
d. 22 Maja 1850.

~~459 A.~~

przepisany

Za nim Bóg pozwoli spełnić, chowane pragnienie moje odwiedzenia Was, odpowiadam kilka słów na czucie Wasze, zbliżających się ciężkich czasów, dziękując zarazem Bogu za usposobienie ~~[illegible]~~ chrześcijańskie jakie Kochana Pani Zofia objawiłaś. „Ten tylko nieupadnie, powiadasz, kto bardzo miłował i pragnął nadewszystko spełnienia Woli Bożej," a ufał że Najmiłosierniejszy nieodepchnie wołającego o Miłosierdzie."

Prawdziwe i święte uczucie; daj Ci Boże zachować je na zawsze, i w praktyce życia utrzymać; aby człowiek nasz był zgodny z wołaniem i modlitwą ducha naszego.

Ufajmy Bogu, a Miłością naszą, rozrywajmy pęta jakie nas jeszcze zatrzymywać mogą, w chodzie naszym ku Niemu. W Miłości Boga i spełnianiu Woli Jego, w Miłości Krzyża Chrystusowego, znajdziemy rozwiązanie nasze, i prawdziwą wolność, jaką nam przyniósł Zbawiciel.

Ufajmy, — po dniach ciemności, dzień Pański zajaśnieje!

Szczególne dał mi Bóg widzenie, w tych dniach, które powierzam uczuciu Waszemu chrześcijańskiemu, chcąc się z Wami podzielić tem, co uważam dla siebie za Wielką Łaskę Bożą; za pomoc, światło i ostrzeżenie zarazem. Posyłam Wam jego opisanie.

K. Różycki opóźnia swoje przybycie, jedynie oczekując teraz skazówki i skinienia Woli Bożej.

Seweryn G. serdecznie Was pozdrawia, i za pamięć Waszą dziękuje.

Wczoraj odbyło się nabożeństwo w Montmorency,

za braci naszych zmarłych na tułactwie. X. Hiero[illegible]
miał naukę z textu: „Zbawienna jest rzeczą mo[illegible]
się za umarłych."

Mówią o aresztowaniu kilku naszych Polaków
ale dotąd prawdy dowiedzieć się niemożna.

Odebrałem list od X. Mikulskiego z Rzymu. [illegible]
cił miejsce swoje w Lorecie. Rzym, opisuje, w o[illegible]
pnym jest stanie.

Niedobre ciągle pogłoski chodzą po Paryżu.

Z Poznańskiego wydalają naszych emigrantów.

Słyszę że Pani Zofia ma być w Paryżu, że ma
zamiar jechać do Warszawy... Złe czasy obie[illegible]
rasz do podróży tej; — chociaż nieprzesądzam, bo
możesz mieć wołanie głębsze, a wtenczas Anioł tw[illegible]
bezpieczną Cię przeprowadzi.

Niech dary Ducha S. zamieszkają w Was,
niech obietnice Pańskie spełnią się nad Wami.

Oboje Was, i Kochanego Józefa serdecznie p[illegible]
zdrawiam. Dzieciaczki Wasze całuję.

Łaska Boża z Wami,

w Chryst-Jez. Wasz brat i sługa

X. Edward.

Monsieur

Monsieur B. Zaleski.

40, rue St Honoré. _____ à Fontainebleau.

120

Paryż, d. 12 Czerwca, 1850.
2. r. St Charles. ~~444~~
~~459 bis~~

Podług listu Twego, Kochany Bogdanie, opóźniłem się z odwiedzeniem Was; — miałem zamiar wczoraj, to jest we wtorek, jechać do Was. Bóg inaczej rozrządził... Zapadłem nieco na zdrowiu. Processya Niedzielna (do której należałem) mogła się nieco przyczynić. Nieco się krew poruszyła. Odpoczynek kilkodniowy potrzebny. Mam w Bogu nadzieję, że niebędzie złych następstw. Dziś już powstałem z łóżka.

Kamieńska wyjeżdża do Spa, do Pani Sobańskiej, na dni 20. Wyjeżdża w Piątek.

Pozdrawiam Was wszystkich najserdeczniej i dzieciaki Wasze. Bogu Was polecając

brat i sługa Wasz.

X. W. Duński

Monsieur

Mr Bogdan Zalesski.

50, r. St Honoré. à Fontainebleau.

przepisany

122

Paryż 18 Czerwca, 1850. ~~464~~ A ~~446~~

Dziękuję Wam, Bracia najmilsi, za słowo Waszego Spół-czucia. Choroba moja tą razą niebyła ani długą, ani uciążliwą. Nieco krwi pokazało się z kaszlem, który zaniedbałem przydługo. Po trzech dniach spoczynku, i przy pomocy P. Antoniego, kaszel ustąpił, i krew uspokoiła się. P. Bóg dopuścił upadku małego, abym więcej czuwał, ofiary i baczności potrzebnej, niepuszczał. Od wczora z domu wychodzę, i mam nadzieję że w tym tygodniu będę korzystał z Waszej gościny, jaką mi dobrem sercem ofiarujecie. Jeżeli Bóg pozwoli, to około Czwartku, do Was przyjadę.

Kochany Bogdan żali się na pośpiech Królikowskiego z wydawaniem Poselstwa. Byłem przez Niego zawiadomiony, że ma część funduszu na wydanie; z mojej strony chętnie zgodziłem się aby wykonać projekt, wydania skompletowanego, od trzech lat zawisły. Miał Ciebie wraz zawiadomić, i prosić o napisanie Przedmowy. Może miałeś ważne powody, dla jakich się żalisz na pośpiech, ale o tych niepiszesz. Ja sądzę, że obadwaj nieboszczyki, Wieszcz i Wydawca, usługą tą będą pocieszeni. Względy czasowe minęły, i tuszę, że słowo to, pełne natchnienia i proroctwa, lepiej teraz będzie przyjęte przez cierpiących Braci w rozproszeniu i Krajowców.

słowo ostatnie do nas, jakoby testamentem przekazanego od naszego Wieszcza narodowego, tak powszechnie kochanego, ~~w pełności swojej~~, znajdzie dziś lepsze przyjęcie, gdy i Rzecz w pełności, i Autor, będą wiadomi czytelnikom.

Cieszę się że mały Wasz Munich zdrów. Proszę go ucałować odemnie, — I maluczkę Waszą. Was wszystkich najserdeczniej pozdrawiam, i Opiece Bożej polecam. Pan z Wami.

brat i sługa Wasz w Jchr.

X. Edward D.

Wątróbka był u mnie. Objaśniłem rzecz ile Bóg pozwolił. On przepraszał. Dalszy nasz stosunek od niego samego zależy. Wolność każdego szanuję, dopominam się o nią wzajemnie dla siebie, a upominam jedynie niemiłość lub złą wolę, ~~sąd każdego~~ w owocach pokazane. Sąd każdego Chrystusowi Panu zostawiam; niedomnie należy. Każdy ma swoje rachunki —, z nich trudności, — Bogu tylko wiadome. I ja siedm lat męczyłem się nim mi Bóg dozwolił widzieć to co widzę. Każda Łaska zdobywa się ofiarą; do przyjęcia tej każdego wołam, dopomagam; to droga prosta i pewna, — na niej tylko człowiek światło i wiedzę znajduje. O ile kto miłuje Pana, o tyle Go widzi.

Seweryn pozdrawia Was. Kamieńska wyjechała w Sobotę rano. Poniatowscy wyjechali. Kamieński życzy sobie Was odwiedzić – może ze mną pojedzie, teraz załącza pozdrowienie. X. hippolit był u mnie dzisiaj, i równie Was pozdrawia.

Monsieur

Monsieur B. Zaleski.

50, r. St-honoré. à Fontainebleau.

124

Paryż, d. 21 Lipca 1850. ~~469~~ 448

aux Batignolles, r. St Charles. 2.

Najmilsi Bracia. Miejcie mnie za wymówionego, gdy dotychczas opóźniłem się z napisaniem do Was. Pierwszy zaraz dzień, po przybyciu obróciłem, dla załatwienia waszych poleceń. Byłem u Klaczko, Królikowskiego, X. Hippolita. Co było na razie, zrobiłem. Rzecz Brodzińskiego w druku; po skończeniu korrekty, odeśle ci Karól manuskrypt, z którego czyni korrektę, dla pewności. Eustachy przyrzeka ułatwić polecenie, sądzi że ta rzecz musiała się opóźnić z powodu oddalenia plenipotenta, który będąc w Petersburgu, może nawet niedochodziły go reklamacye. Cokolwiek bądź, zobaczy, i ma nadzieję ułatwienia. Wyjeżdża, na dni 10, w końcu t. m.

Miałem kilka innych wizyt koniecznych, które mnie czas zajmowały, a potem zająłem się napisaniem listu do X. Semenenko; (ten Wam zakommunikuję); dziś dopiero jestem nieco swobodniejszy. Dotąd w Arcyb. niebyłem - będę później; trzeba nieco zaczekać, jaki skutek zrobi mój list do X. S. - Jak słyszę rozesłał Broszurę swoją do wszystkich Biskupów Francyi, etc etc. mają ją wydać po polsku. Tak tedy grzechem wyjdzie sprawa publicznie, zapewne niebez widoków w tem Bożych. Człowiek często sprzeciwiając się, służy.

Kamieńska przyjechała. Wybiera się z Synem do Gallicyi, gdzie ją wołają interessa. On się ciągle trapi,

i męczy

i męczy każdego tym biednym stanem. Zło go trzyma i niedaje przyjąć ofiary chrześcijańskiej.

Tomaszewscy pozdrawiają. Dzieci ich w Gallicyi zdrowe.

Byłem u Adama. I ten Was pozdrawia. Znalazłem go swobodnym.

Słyszę że X. Korycki popłynął do Ameryki.

X. Dąbrowski paraliżem ruszony, ciężko chory.

Seweryn w ciągłej i ciężkiej biedzie, bez odzieży bez obuwia, do miasta nawet wyjść niemoże. Ciągle w nadziei otrzymania pomocy od Jasia, który zresztą zapewnia. Ale dzięki Bogu, ta bieda go nieprzygnęła. Swobodny. Radbym, aby go można nieco przyodziać; może Bóg pomoże.

Emigracya młoda, pod ciężką pokusą. Funduszów niemają. Smutne Wam daje wiadomości. W Bogu ufajmy.

Kończę pozdrowieniem Was, uściśnieniem braterskiem Was, i dzieciaczki Wasze.

Łaska Boża z Wami.

Wasz brat i sługa w Jeh

X. Wodnicki

725 449

Monsieur

Mr B. Zaleski.

à Fontainebleau.

50. r. St honoré.

126 ~~450~~

Batignolles, d. 25 Lipca. 1850.
2, r. St Charles

~~469~~

Dziękuję Ci, najmilszy Bracie, za czucie ~~Twoje~~ Wasze chrześcijańskie jakie dla br. Seweryna okazaliście. Doręczyłem mu fr. 50, za które zaraz oporządził się. Odebrał On zawiadomienie że pieniądze są już dla niego w Paryżu. 300 fr, które mu Jas przysyła. Wybiera się do Fontainebleau zaraz po 1 Sierpnia. I zwrot awansu uczynionego z wdzięcznością uczyni.

Załączam list mój do X. Piotra pisany. Po przeczytaniu raczcie go odesłać X. Hieronymowi, bo niewiem Jego adressu.

X. Hippolita wczora widziałem. Ma wiele bardzo zajęcia. Młodzi jego nowicyusze dobre i ochocze dusze. Zapewne On sam da Wam więcej od siebie wiadomości.

Pozdrowienie moje załączam. Błogosławieństwa Bożego życzę.

brat i sługa Wasz
w Jn. Chr.
X. Edward D.

Od Walczego miałem wiadomość i pomoc pieniężną. Zdrowi.

przewróć

127 ~~457~~ ~~469~~

Nanterre, d. 28 Lip. 1850.

Najmilszy Bogdanie. Wczoraj wieczorem podano mi list twój do Nanterre, gdzie na parę dni przyjechałem; wraz przez oddawcę interes twój poleciłem Romualdowi Janusch. jeżeliby Lustachy już wyjechał, a miał wyjechać w Piątek (26go). Odbierzesz od niego odpowiedź directe, co uczyni. W każdym razie jutro wracam do Paryża, to dopilnuję osobiście.

Od X. Piotra dotąd żadnej niemam odpowiedzi. Wiele innych rzeczy miałbym mu do powiedzenia, bo popisał rzeczy nietylko fałszywie w applikacyi, ale nawet w rozwinięciach nauki Kościoła.

Odebrałem kilka słów od Karola R., który mi przysyła noty z rozmowy z P. T. o tej kwestyi. Zobaczę kiedyś, pokój, swobódę, i z jaką głębokością ducha, uważa On to dopuszczenie Boże i jakie uwagi i rady daje!.. Zobaczą i rozpoznają ducha, z jakiego czerpie i mówi.

W tej

W tej chwili przybywa Romuald Janusz
i powiada że Eustachy pojechał w Piątek do Heidelberga
wprost, że jutro zjedzie się z X. Witgenst.
gdzie przybył i brat Xięcia z Kraju; – tak
więc interes dawniej polecony prędzej się
załatwi;
„że Gałęzowski jest dotąd w Karlsbad,
„o Nowińskim niewie.

Zdaje się że najlepszy sposób załatwienia
twojej przesyłki jest ten: Przyślij
mi 200 fr, przez drogę żelazną, weźmie-
my bilet u Bankiera w Paryżu, i
poślemy wraz z listem przez pocztę do Lele-
wela.

Aby nieopóźniać list ten kończę i wyprawiam
do Ciebie – jutro rano go odbierzesz.

Pozdrowienie serdeczne załączam

brat i sługa Wasz

X. Edward

(Niedziela.)
godz. 1.

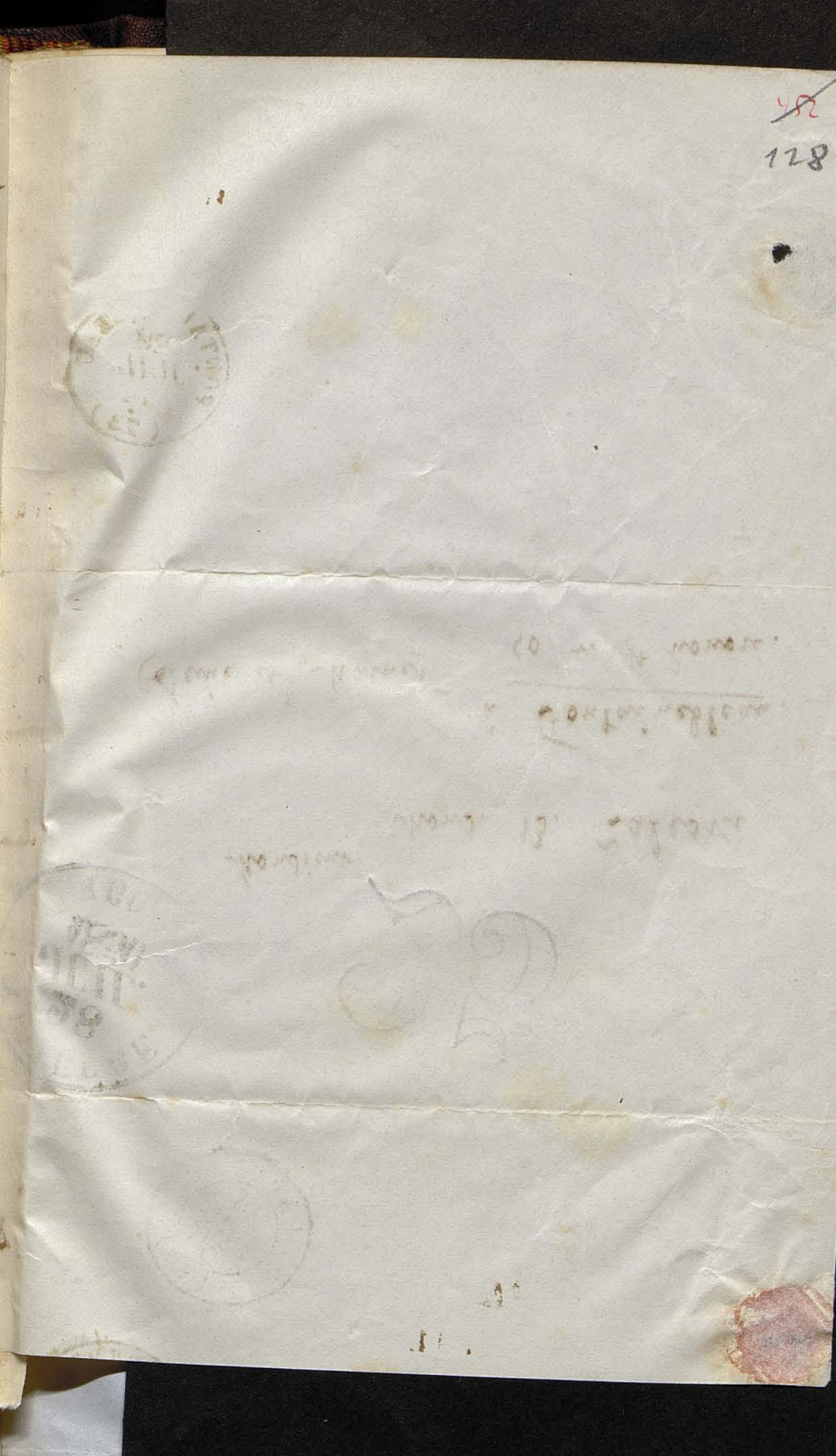

25

Monsieur

Mons. B. Zaleski.

Seine et Marne

à Fontainebleau. —

60, r. St Honoré.

129

Paryż, d. 30 Lipca, 1890.

~~469~~ ~~453~~

Odpisuję parę wyrazów dla zapewnienia Cię że interes Twój będzie załatwiony. Posyłałem dziś zaraz do Plichty (po powrócie z Nantem). Niemiał pieniędzy, kazał wrócić jutro. Adres mamy Lelewela. Jutro list będzie wyexpedyowany.

Bogu dziękuję że list mój do X. Piotra, znalazłeś dobrym i w czuciu chrześcijańskim. Ważne dla mnie to twoje braterskie świadectwo, bo wiem że mi prawdę, jak ją widzisz, napisałeś. Kopię z niego, kiedy życzysz, możesz zachować i jedynie pragnę aby się niestała niewczas publiczną; a z waszej strony niemam tej obawy.

Gdybyś niemiał adressu X. Hieronima, to myślę że dobrze zrobisz, że włożywszy ~~go~~ list mój w kopertę zaadressuj go do Paryża i a do XX. słowo napisz, aby go odesłali — lub zwróć go do mnie, to go sam podam.

Powierzam Waszej dyskrecyi domowej, wiadomość mnie jedynie tyczącą: że może wkrótce wyjadę do Szwajcaryi, ale dotąd jeszcze niejestem pewny; czekam na odpowiedź Karola R... Jeżeli będę mógł, radbym z Wami jeszcze się zobaczyć i pożegnać.

X. Hippolita od 8ciu dni niewidziałem.

Seweryn będzie w Fontainebleau po 1m Sierp.
Karól będzie u mnie dziś wieczorem.
Przyjechał Seweryn Mielżyński z żoną i jedzie
dalej do Vichy.

Kamieńska już ma paszport do Gallicyi. Wybiera się do podróży. On sam ma jechać do Vichy.

Pozdrowienie i uściśnienie braterskie Wam załączam
Dzieciaczki Wasze całuję – Bogu Was polecam.

Wasz w Jez. Chr.

X. Edward.

Monsieur

Mons. Bogdan Zaleski.

50, r. St honoré — à Fontainebleau.

131

Paryż, d. 3 Sierp. 1850.

~~469~~ ~~455~~

Zdecydował się mój wyjazd – i to dość pospiesznie, aby jeszcze korzystać z lepszej pory czasu, może o wody w Baden zaczepię, które są przy Zurych. W Arcybiskupstwie miałem nieco trudności, bo tam przeważnie zdanie naszych XX. przyjęło. Oświadczyłem, gdzie jadę, i w celu dopomożenia aby rzecz była w jasności stawiona w Kościele. Zostawiono mi wolność tę osobistą. Paszport z łatwością otrzymałem. Sądzę, że z pomocą Bożą, jutro wieczorem wyjadę wraz ze Stan. Różyckiem. Pożegnanie i pozdrowienie serdeczne przyjmijcie.

Krolikowskiego wczoraj widziałem – Przedmowa wydrukowana. Fundusz obiecany od Zarczyńskiego niepewny; bo żąda żeby go wydrukować jako wydawcę, a daje ledwo 1/3 tego co druk będzie kosztować. Sądzę że dla wolności w rozszerzeniu tej książeczki lepiejby było, abyś ty dopomógł na razie obecnym Krolikowskiemu, jeżeli masz sposobność (jak wspominałeś). Zwłaszcza żeś w Przedmowie powiedział o sobie jako

o wydawcy

Królikowski czeka na Twoją Odpowiedź. a
wiedział jak ma stanąć z Zarczyńskim.
Napisz do niego parę słów.
Mój adres obecnie przez Paryż. napiszę
do Was z miejsca, gdzie wysiądę z wozu.
Jeszcze raz moje pożegnanie i życzenia
błogosławieństwa Bożego.

brat i sługa Wasz

x. W. D.

Wyjazd X Edwarda wstrzymany z powodu słabości
wczoraj, raptem rzuciła mu się krew do piersi – Dzięki
Bogu krwotok nie był silny i trwał krótko i ma się
dziś daleko lepiej i spodziewam się że za dni
kilka będzie mógł wyjechać – prosił mnie abym
zastąpił go w przesłaniu tej wiadomości; co dopełnia
łącząc bratnie pozdrowienie –

Życzliwy Ziomek i Sługa
E Kutkowski

rue St Charles 2. au Batig:

Niedziela

Monsieur B. Zaleski.

90, r. St Honoré. à Fontainebleau.

133 ~~47~~

Paryż. d. 7 Sierp. 1850.

~~470~~

W wilię wyjazdu zapadłem na zdrowiu. Zmęczenie i gorąca były powodem. Byłem u XX. z pożegnaniem, i tam mnie krew uderzyła na płuca. Krwotok był lekki, w parę minut uspokoił się. Gorączki prawie żadnej. Wczoraj już wróciłem do domu na Batignolles.

Jeżeli Bóg pozwoli, i Wasza gościnność, to za kilka dni przybędę do Fontainebleau i powietrze dobre prędzej mi siły powróci, a radbym około 15 o. pojechać dalej, w podróż zamierzoną.

Romuald Januszk. doniósł Wam o rezultacie w interesie Matki Waszej.

Pozdrowienie załączam.

Sługa Wasz w Jezus.

X. Edward Duński

Seweryn wybiera się dziś do Fontainebleau

FONTAINEBLEAU
8
AOUT
50

(E) PARIS (2)
7
AOUT
50
60

25

Monsieur

Mons. Bogdan Zaleski.

50. r. St. honoré. à Fontainebleau.

(73)

135

Langres, d. 19. Sierp. 1840

437

Żądała Kochana Pani Zofia, aby Was zawiadomić z drogi o podróży mojej; korzystam z dnia wolnego w którym spoczywamy, po części zmuszeni, bo powozy nie na żądanie przechodzą; dotąd jednak szczęśliwie i bez zmęczenia podróż tę odbywamy. Jutro spodziewamy się być w Vesoul, a może i do Belfort dociągniemy – pojutrze w Mulhouse.

Nic ważnego, ani ciekawego z naszej podróży. Za przybyciem na miejsce, a przy pomocy Łaski Bożej, napiszę więcej, jako się spodziewam, o rzeczy co nas wzajemnie zajmuje, i co mnie postawi w bliższem poznaniu kierunku, jaki następnie wziąść mnie wypadnie.

Przypominam Waszej dobroci odsyłanie listów do mnie do Zurych, poste restante. Jeżelibym, z rady Doktora, pojechał do Baden, to Was zaraz zawiadomię.

Waszej Miłości i pamięci przed Bogiem polecam się. Łaska Boża z Wami. Pozdrawiam Was z serca i dzieci Wasze. Wasz w Panu życzliwy sługa

X. Edward D.

Sewczyna pozdrawiam.

438
136

25

Monsieur J. Bogdan Zaleski.

50, r. St Honoré. à Fontainebleau.

137 ~~459~~

Zurych, Unterstrasse zur Krone.
d. 8 Wrześ. 1850.

~~475~~ A.

przepisany

Opóźniłem bardzo pisanie do Was, Najmilsi Bracia. Potrzebowałem wypoczynku, rozpatrzenia się; korzystam teraz z pierwszego dnia, gdzie mogę swobodniej powiązać moje stosunki, które dotąd trzymałem w zawieszeniu. Odezwałem się do Was w podróży mojej z Langry. Pokrótce opowiem co odtąd zaszło, jako rzeczy ułożyły się. W Mulhouse, dokąd przybył Kochany Karól, kilka dni przebyłem, gościną przyjęty od Doktora Szerleckiego, który tam osiedlony. Mocniejsza atmosfera przy deszczach trwających, zakatarzyła mnie, poczem przyszedł Kaszel, który dzięki Bogu umiejszył się, po przybyciu tu mojem, i wypoczynku. Już oto dni 12 jak tu jestem; w Zurych. po części oswojony z powietrzem zimniejszym, jakie tu znalazłem wśród gór. Niezatrzymywałem się w Baden, bo obecnie już pozna pora, i z rady miejscowych Doktórów, którzy sądzą że więcej mi będzie przyjazna kuracya mleczna jak wód mineralnych. Korzystam też ze świeżego mleka, które mam w domu. Zresztą wszystko tu sprzyja do odpoczynku dla ducha i dla ciała. Znalazłem tu kilku naszych Braci Polaków znajomych, kilku których poznałem, a swobodnie, w pracy chrześcijańskiej, i po bratersku żyjących. Utrzymanie życia materyalnego jest bardzo tanie.

Dotąd jeszcze nieprzystąpiłem do pracy ważniejszej, dla której głównie w te strony przybyłem. Przeczuwam, że Bóg pobłogosławi życzeniom mojem i pragnieniu, jakie w głębi duszy mojej noszę, dla zobaczenia Prawdy w większej pełności, dla oddania usługi każdemu szukającemu Prawdy. To pewna że torąż już wielką mam pociechę, i pomoc zarazem z życia praktycznego chrześcijańskiego, jakie tu starają się utrzymywać wszyscy, i wzajem sobie w drodze tej pomagać. Wielką widzę różnicę życia praktycznego, któremu ~~[illegible]~~ tu Łaska widocznie pomaga, od tarcia się po różnych jeszcze drogach, wielu braci w Paryżu. To łatwo każdy osądzi z faktów codziennych zewnętrznych. I Bogu za to dziękuję i tamto poznałem, i że to widzę. — Było tu obecnie pięć osób kiedyś protestantów, już obecnie w Kościele, lub gotujących się do połączenia z Kościołem, między niemi jedna Matka licznej rodziny, (kiedyś zacięta protestantka), która dziś wiarą swoją, czuciem i praktyką życia oddaje świadectwo Chrystusowi Panu i Jego Kościołowi.

Cieszę się z poznania bliżej rodziny całej P. T. gdzie widzę prawdziwy przykład Matki, żony, niewiasty prawej chrześcijanki. Rzadko jest napotkać (chyba gdzieś w Zakonie) kobietę, w tak ciągłej swobodzie we-

wnętrznej i zewnętrznej żyjącą. A jednak są i drobne dzieci, i menaż dość znaczny do utrzymania, bo siada u nich do stołu osób 10 i więcej, i wszystkie stosunki z przybywającemi; wszystko to odbywa w takiej wolności wewnętrznej, swobodzie i prawdzie, że czyni podziwienie, i radość zarazem, kiedy się widzi że życie chrześcijańskie nie jest trudem ani krzyżem, jakie zboczenie i świat zwykle na człowieka układają. Są to przykłady żyjące, i więcej nauczające jak wszystkie teorye. Staną one kiedyś świadectwem dla każdego chrześcijanina dobrej, a nawet złej woli; bo myślę że i nieprzyjaciel niezaprzeczy czynom zewnętrznem, dla każdego dostępnem.

Na 14 t. m. mam nadzieję być w Einsiedeln na S. Podwyższenia Krzyża S. radbym tam pozostać dni kilka, jeżeli stan zdrowia mego dozwoli. Ufam Łasce Bożej, że mnie zasili i wspomoże.

U Pani Szym. dotąd niebyłem — mieszkam dość odległe, a przy zdrowiu chromiącem i innych przeszkodach zebrać się niemogłem. Spotkałem ją tylko przy Kościele z Panną Maryą, i kilka słów z nimi przemieniłem, przy powitaniu.

Karol R. zdrów, i dobrze nam wygląda na swoje 60 lat.

Nieraz już o Was wspominaliśmy, obadwaj w życzeniu pisania do Was, i podzielenia się uczuciem jakie Bóg daje. Zapewne do Was osobno On napisze, jako miał zamiar, jeżeli będzie czasowy.

Proszę Was drodzy Bracia o udzielenie nam Waszych wiadomości. Jako się Wy miewacie w całej waszej rodzinie?. Czy Matka Pani Zofii przybyła? Co dobrego około Was, i w naszym tułactwie. Od wyjazdu mojego przerwane mam wszystkie te wiadomości, które z upragnieniem od Was odbiorę. Wierzcie Bracia Kochani że zachowuję dla Was miłość szczerą i braterską, której wzajem od Was doznawałem, a mam w Bogu nadzieję że Ona rozszerzy się i umocni na wieki w Bogu i w każdej prawdzie Jego, której wiem że zawsze szczerze szukacie, i poznaną umiecie w ofierze umiłować.

Do X. Hippolita dotąd niepisałem. Mam nadzieję napisać w tych dniach. I od niego żadnej niemam wiadomości.

Życzenia moje chrześcijańskie załączam Wam i dzieciaczkom, które zapewne chowają się zdrowo i z pociechą dla Was. Pozdrawiam Was wszystkich w Miłości Pana naszego Jez. Chr. Łaska Jego z Wami. Brat i sługa Wasz w Jez. Chr.

X. Edward D.

19 8bre 1850 139 ~~473~~

Kochana Pani i Siostro w Chr., i Bracia Kochani.

Choć słów kilka w podziękowaniu za Wasze życzenia, za Waszą miłość chrześcijańską. Niech Bóg miłosierny przyjmie Wasze modlitwy za mną, a niech one wzajemnie, będą owocne dla Was samych.

Łączę się z radością Waszą godziwą, jakiej Wam Bóg udziela, z posiadania Szanownej Matki Waszej między Wami, z radością jaką Wam przynoszą chodzące się zdrowo dziateczki Wasze. Umiejcie tę radość do Boga odnosić, umiejcie Jemu za wszystko dziękować.

Szczegółów parę, dotyczących mego zdrowia, znajdziecie w liście moim do X. Hippolita, który na Wasze ręce niezapieczętowany posyłam, aby nieprzedłużać pisania, które mnie utrudza.

Waszych wiadomości oczekuję. Pozdrowienie w Miłości Chrystusa Pana wszystkim załączam. Dzieciaczki Wasze całuję. Łaska Boża z Wami. Radeckiego, Topczewskiego, pozdrówcie, i dajcie im nasze wiadomości ostatnie. Zdrowie moje lepiej.

brat i sługa Wasz w J. Chr.

X. Edward D.

NB. Obiecaliście mi dać bliższe szczegóły o Bracie moim Józefacie z Warszawy.

przewró

Pozdrowienie i uprzejme życzenia racz=
cie przyjąć także od K. Róży

140 474

Monsieur B. J. Zaleski.

(En France.) r. St honoré. 50. à Fontainebleau.
(Seine et Marne.)

(72)

141

Zurich. d. 30 Paźdz.

~~1480 bis~~ 1850. ~~481~~

Pisałem do Was, w polepszonem nieco zdrowiu. 23 zapadłem znowu, i ciężko – 24go było źle. Jakieś zapalenie przy krwotoku. Trzy razy puszczano krew. Opieka i czuwanie magierzyńskie Pani T., przy pomocy lekarza w domu, było ciągłe. Miłosierdzie Boże podźwignęło mnie. Dziś już, dzięki Bogu, jestem lepiej, poczynam wracać do sił, i nieco z łóżka powstaje.

Przyczyny tej choroby Bogu jednemu wiadome. Z nim tylko mój rachunek, by tylko umiejszony, jako błagam i spodziewam się. Po ludzku sądząc, zdaje się powietrze dla mnie za mocne. Wyjadę jak siły wrócę, jak Bóg dozwoli. Gdzie? – jeszcze niewiem, czy ku Paryżowi, czy indziej.

Piszę te kilka słów, aby Was zawiadomić o stanie obecnym, polecić się Waszej miłości i modlitwie. Bóg z Wami. Wasz w Jez. Chr.

X. Edward D.

Dr Hartman od czasu do czasu odwiedza mnie.

LURICH
30
OCTO.
1850
NACHMITTAG

SUISSE
8
ENTARLIER

Monsieur J. B. Zaleski.

(en France) (Seine et Marne). à Fontainebleau.
90, r. St honoré.

FONT
2
NOV
50

143

Zurich, d. 13. Listop. r. 50.
Unterstrass zur Krone.

Najmilsi Bracia Listy Wasze przez pośrednictwo P. Szymanowskiej, i późniejsze łącznie z innemi odebrałem. Za Wasze uczucie braterskie, ciągle dla mnie żywione, okazywane, z głębi duszy mojej, dziękuję Bogu i Wam Bracia. Dziękuję za dobre słowo, jakie pewno o mnie, w liście do Szymanowskiej napisaliście, bo od tego czasu widocznie, bliżej i więcej doznałem od niej i od Dra Hartmana pewnej troskliwości, po obojętnem dawniej powitaniu, i przyjęciu w domu. — nadesłana broszura X. Piotra, zbliżyła ich tem więcej, bo obudziła interes dla atakowanych, odrazę pewną dla Pisarza bez miłości. Po odczytaniu zaś mego listu (do X. S.) sama Szymanowska przyszła mnie odwiedzić, i w pełnem czuciu odezwała się wchodząc do mnie: j'accepte Vôtre christianisme .. Oui! ~~là est la~~ où est l'amour là se trouve la vérité". . z tego zawiązała się rozmowa o broszurze, etc. o ile mogłem życzeniu odpowiedzieć w stanie zdrowia mojego. Zajęła się też bliżej i mojem położeniem materyalnem. Dr Hartman radzi aby pojechać do Montreux w okolice Veray nad jezioro Genewskie, gdzie oni dwa lata temu zimę przepędzili, i gdzie powietrze bardzo ma być umiarkowane i od wiatrów okolica zasłonięta.

Doktorowi Hartman mówiłem otwarcie, że w Szwajcaryi trudno mnie utrzymać się, bo niemam żadnego funduszu, że muszę wracać do Francyi, gdzie przynajmniej mam 50 fr na opędzenie pierwszych potrzeb. Otóż Pani S. ofiaruje mi te 50 fr miesięcznie, i życzy abym jechał do Montreux. Podziękowałem Opatrzności Bożej za tę pomoc, i korzystać z niej o tyle będę, o ile skądinąd Wola Boża dozwoli mi spełnić ten projekt, o ile inne skazówki pokażą mnie, że w spełnieniu tego projektu niezakreślam kierunku przeciwnego Woli Bożej. . . Przygotowywam się więc do wyjazdu, skoro siły dozwolą, i jako punkt do spoczynku potrzebny, choćby na parę tygodni Montreux wybieram; a zobaczę tam gdzie mnie Bóg pokierować się każe, czy tam pozostać, czy pojechać ku południowi, czy też może do Paryża.

Praca br. Kazola ukończona; w mojem poczuciu i widzeniu, pod wielką Łaską i błogosławieństwem Bożem. Zobaczą wydanie, w prostocie żołnierza, najwyższych prawd chrześcijańskich, praktycznych i uczących, a przez człowieka, który się ich nigdy z teologii nieuczył, ani z innych książek. Musiał je więc słyszeć od żyjącego człowieka, i widzieć ich

praktykę. Zobaczą... a jaki stąd owoc teraz będzie, jaki sąd wyda człowiek obecny, to już nie do nas należy... Z mojej strony, badam Woli Bożej, co jeszcze dodać powinienem, do świadectw złożonych. W tej gotowości, zaczekamy skazówki Bożej.

W tych czasach nadeszła wiadomość o broszurze X. Sem. do Einsiedeln do XX. Benedyktynów... którzy na nią sąd swój poczynają obecnie opierać; choć mi to trudno będzie, bo tyle widzą dowodów, za sprawą mówiących; wszak i w tej chwili, kiedy do Was piszę, mają tam w Kaplicy Matki Boskiej, świeże dowody łaski Bożej, wielu korzących się, między nimi Księdza Protestanckiego, który o paręset mil z Niemiec przybył, i korzy się za błędy swoje, budzi zamarłe uczucie. Co duch jego poczuł, spełni to i człowiek, i odda świadectwo przyjętej wiary, jak w tych dniach uczyniła Żona Doktora Szerlechiego, w Mulhuzie, Siostra tej Protestantki, która niedawno w Einsiedeln wiarę Katolicką przyjęła.

Wielebym miał pisać, ale obawiam się utrudzenia. Kiedyś Bóg dozwoli podzielić się z Wami poczutą żywiej prawdą, w słowie żywem, które zawsze owocniejsze od pisanego. Mam w Bogu nadzieję, że jeszcze podniesie siły moje, dla służby Swojej, dla pomocy należnej odemnie bliźniemu, dla poprawy i postępu mojego własnego. W całej gorącości ducha mojego pragnę jedynej rzeczy: „spełnić Wolę Pańską, w drodze przez Zbawiciela okazanej." Duch często pożąda, ale ciało mdłe zatrzymuje i stawia przeszkodę. Dwa prawa ciągle rozdzielające człowieka, które chrześcijanin musi harmonizować, zwyciężając niższe wyższem, podnosząc coraz wyżej i mdłe ciało, do wysokości jemu naznaczonej, uświęcając i mdłe członki ciała, aby się stawały godnem przybytkiem Ducha S. który je Łaską Swoją nawiedza.

To życzenie i Wam przenosząc, załączam razem uściśnienie i pozdrowienie bratnie Wam i całej rodzinie Waszej, w miłości Jezusa i Maryi.

Sługa Wasz. X. Edward D.

p. S. Jeżeli Wasza Łaska udzielcie tych wiadomości X. Hipolitowi, bo nie mam jeszcze dość sił pisać wiele.

Bo. Karól pozdrawia Was.

Topczewskiego, Radeckiego, pozdrawiamy.

145 465

Zurich, d. 27 Listop. 1850
Unterstrass- zur Krone.

~~486 bis A~~

Bracia Najmilsi. Przesyłam na ręce Wasze list do X. Hippolita, aby Wam zakommunikować (ułatwiając sobie pracy w pisaniu), co mi Bóg obecnie dozwala czuć, widzieć jaśniej, i spełniać. Odczytawszy go, odeślijcie.

Przeciąga się mój pobyt, jako widzę, z Woli Bożej. Podniósł Bóg i zdrowie, dla poniesienia usługi należnej odemnie. Jaki mi kierunek Wola Boża naznaczy, dotąd jeszcze niewiem. Sądzę jednak, z przeczucia tu ogólnego, że może mi wypadnie pojechać wkrótce z br. Karolem do Paryża. Co jeśli nastąpi, zobaczymy się da Bóg, osobiście, i dopełnię wylewu duszy mojej przed Wami, ile tego zapragniecie.

Świadectwo moje do Arcyb. ostatniej tylko pracy, już człowieka, potrzebuje. Co duch czuł i widział, to już skreślone i wydane w piśmie. Nie jest zbyt długie, bo praca br. Karola, bliższe rozjaśnienie sprawy obejmuje. Jedno i drugie, za Łaską Bożą, jak się zobaczymy, poznacie. Są napisane dla urzędu Kościoła, i dla każdego człowieka dobrej Woli. A i zła wola zobaczy o co chodzi; I złoży swoje owoce. Wiadomości te zachowajcie do czasu wśród grona waszego familijnego, póki Bóg niedozwoli w czynie zamiarów obecnych dokonać.

Zdrowie moje znacznie polepszone. Siły powoli wracają, dla braku powietrza i ruchu potrzebnego; gdy zmuszony jestem, po większej części, w domu siedzieć, dla ~~powietrza~~ czasu dżdżystego. Płuca moje znacznie lepiej, prawie żadnego kaszlu; cała przyczyna krwotoków, mówiąc po ludzku, gdzieś w zatrzymującej się cyrkulacyi krwi, i głównie teraz na nią zwrócili uwagę przyjaźni moi doktorzy. Dr. Hartmann odwiedza mnie od czasu do czasu, i rady swojej nieodmawia. Pani Szym. już parę tygodni niewidziałem. Odległość mieszkania przeszkoda główną; trzeba brać powóz, a ten kosztuje tu wiele.

Zapewne list mój z 13 t. m. odebraliście. Waszych wiadomości oczekujemy. Pozdrowienie i uściśnienie braterskie załączam Wam. Łaska Boża z Wami. Dzieciaki Wasze całuję u Pana.

Wasz brat i sługa

X. Edward.

466
146

ZÜRICH
28
NOV.
1850
NACHMITTAG

SUISSE

Monsieur J. B. Zaleski.

(En France.)

à Fontainebleau.

50, r. St honoré.

(Seine et Marne)

Zurich, d. 29 Grud. 1850.

Najmilsi Bracia. Dawno już od Was niemam wiadomości. Wyjazd mój stąd opóźnia się, dla prac jeszcze niektórych, jakie obecnie dopełnić winienem. Pismo moje do Arcyb. wysłane, i oddane; – złożył je X. Hippolit, do rąk własnych Arcyb. Gdybyś był w Paryżu, to zgłoś się do Seweryna, to ci da kopią do odczytania. ~~Do-tąd ona ci~~ Rzecz jest nieco dłuższa. Dla tego trudno Wam ją przesłać; a potem należy nieco przetrzymać rozgłos, póki się niezłoży pismo br. Karola. Mam nadzieję że w pierwszych dniach Stycznia razem z br. Karolem do Paryża podążymy.

Byłem wczoraj u P. Szymcie. Miała wypadek, wychodząc na miasto, podwichnęła nogę, ale już jest lepiej. Jej Zosia parę tygodni obłożnie chorowała, równie teraz jest lepiej, wstaje już, i do salonu przychodzi. Panna Marya zdrowo i dobrze wygląda. Hartman roztył się, i ociężał. Oswald na wsi gospodaruje, dotąd go niewidziałem. Stosunek mój z nimi uprzejmy i przyjazny. Ona sama, równie jak Hartmann, o wiele rzeczy w braterstwie dopytują. Objaśniam o ile żądają. Pytała się o Was, i prosiła aby Was zapytać o bliższe szczegóły, o Jej braciach, Auguście i Cezarym, których Józef widział w Paryżu osobiście; jak ich znalazł? Niepisze do Was osobiście, już dla zdrowia, już dla innych przeszkód. Ale pozdrowienia i życzenia przezemnie Wam posyła, wraz

i z Córkami.

br. Karól znowu obecnie w Mulhouse, gdzie kazdo-miesięcznie stawić się musi, i listę podpisać. Jutro jego przybycia tu spodziewamy.

Życzenia moje na nowy-rok załączam, w nadziei że Miłosierdzie Boże, że dzień Pański zajaśnieje, ... w nim Wolę Bożą jaśniej zobaczymy.

Piszę krótko, i pośpiesznie, ile czas i zdrowie dozwala, a w Bogu nadzieja że Wam ustnie wiele rzeczy opowiem.

Pan T. wykończa parę przedmiotów do Pisma br. Karola. Tak wzniosłe i głęboko wzięte są, i rozjaśnione, że same te Artykuły, z mego poczucia, mogłyby stanowić Epokę w Chrześcijaństwie. Pismo, tradycye ~~Kościoła~~ i prace Kościoła, rozum człowieka, wszystko w zgodzie i jasności.

Pan nasz Jezus-Chr. z Wami teraz i na Wi...

Pozdrowienie i uściśnienie łączę. brat i sługa Wasz.

X. Edward D.

Dzieciaczki Wasze całuję, niech je
Bóg błogosławi dla chwały Swojej.
Kadeckiego, Topczewskiego pozdrawiam, życzenia łączę.
Toż dla wszystkich znajomych w Fontainebleau.

en France.

ZÜRICH NACHMITTAG 29 DEC. 30

Monsieur

Mons. J. B. Zaleski.

à Fontainebleau.

(Seine et Marne)

60. rue St Honoré.

149 ~~494 A~~ 469

Zurich, d. 16 Marca 1851.

Kochani i drodzy Bracia. Już parę miesięcy minęło, jak wzajemnie do siebie nieodezwaliśmy się. Zbierałem się do Was po kilka razy pisać, widząc że wyjazd mój opóźnia się; ale już to zajęcia moje, już trudność ta, co pisać, wstrzymywała ~~aby~~ ta nienarzucać wolności Waszej, czucia mojego, gdy na nie odpowiedzi Waszej nieodbieram. Bo cóż Wam stąd innego donieść mogę, jedno o pracy mojej, w zadaniu głównem postępu i zbawienia Człowieka. W spółce braterskiej, w obudzonym interesie Waszym dla Sprawy Bożej, czyniącej się na ziemi, Bracia moi, codziennie miałbym do Was co pisać, wylew serca mojego byłby pełny dla Was: obawą Waszą, milczeniem na czucie i świadectwo duszy mojej, wstrzymujecie ten wylew; i niesłusznie żalicie się na mnie, jak to, Kochany Józef, napisał w liście do P. Szym. „że X. Edward raptem zerwał z nami korrespondencyą”... Jeżeli co do czasu, wspólna wina nasza, listy nasze na nowy rok skrzyżowały się. I odtąd, Wy i ja, niepisaliśmy. Dla czego niepisałem, w całej szczerości i prawdzie powiedziałem wyżej. I ufam braterstwu Waszemu, że w odpowiedzi Waszej, w prawdzie chrześcijańskiej ze mną staniecie. — Chrystus Pan zostawił, przyjęcie słowa zbawienia, wolności Człowieka; ofiarą spełnioną zaciągnął w rachunek;

w wiekach Człowiek ściera się walcząc z ofiarą, a w dobrowolnym tylko Jej przyjęciu znajduje zbawienie. Słowo pańskie trwa na wieki; ofiara Chrystusowa przez wieki maże i gładzi, winy Człowieka; Miłością Nieba poznaje człowiek Ofiarę, drogę prowadzącą do Nieba. Bez tej miłości człowieka, Kościół, Bóg sam nie zbawi człowieka. Miłości tej narzucić niemożna. To dobrowolny duszy człowieka tęskniącej wyżej, która w niczem niższem niespoczęła na ziemi. — Wiem, Bracia najmilsi, i znam tęsknotę Waszą i pragnienia Wasze ale znam razem i przeciwności. — Duch Człowieka musi na chwilę wznieść się po nad ~~uwolnić się od~~ formy, uwolnić się od względów wstrzymujących, stanąć wolny przed Bogiem. Słowo pańskie przyjąć do spełnienia; zobaczy wraz że spełnienie Woli Bożej, w słowie podanej, jest najwyższą czcią; uszanuje formę budzącą ducha Jego do czci, do pełnienia Woli Bożej; uszanuje Kościół Chrystusowy, Urząd Jego, na straży słowa postawiony. Urząd niemoże więzić Miłości należnej dla Boga do pełnienia Woli Bożej; obowiązany jest wszakże człowiek stanąć w ofierze Chrystusowej, i dać przed Urzędem świadectwo Miłości swojej dla Boga, i dla Myśli Bożej na Urzędzie leżącej. Od Przyjęcia ofiary Chrystusowej głównie wybiega się człowiek; i niesie ciężki krzyż z

niem

nienaznaczony Wolą Bożą, a z dopuszczenia Bożego, przeciągający się. — Słowo Boże, Ofiara Chrystusowa, tajemnice dla niemiłości, jasne dla każdego kto kocha i spełnia Słowo w ofierze, kto Słowo ~~spełnia~~, wciela, ucieleśnia, spełnia; Ten tylko poznaje Chrystusa, Słowo Boże wcielone, w czynach objawione. Duch, człowiek, i czyn ~~Jego~~, jedno w Chrystusie; wszędzie objawienie, wydanie Słowa. Człowiek powołany do przyjęcia Słowa, ofiary, do naśladowania Chrystusa; „kto uczestnikiem ofiary, ten uczestnikiem i chwały"; — tak Chrystus przez Wieki prowadzi Człowieka do pełnienia Słowa, do zmartwychwstania, do chwały. To jest treść Sprawy, jaką Sługa Chrystusowy podaje, czyni. Obowiązek równy, leży na Urzędzie Kościoła. Urzędy, Sługi Pana swego niepoznają; bo snać odstąpili Pana, odstąpili od Jego ofiary. Któż jest w Kościele Chrystusowym, czy niewierny, niemiłujący, niepełniący Woli Pańskiej Urzędnik, czy wierny Sługa?... Bez przyjęcia ofiary, tajemnic Bożych nikt niezrozumie. Ofiara tylko otwiera Niebo Człowiekowi.

Zbliża się dzień Waszych Imienin, drodzy bracia. Życzenia moje Wam niosę, abyście w dniu tym chrztu Waszego, odnowili, przyjęli w większej mierze, chrzest Pański, ogień Chrystusowy, miłość, ofiarę Jego, która stając na straży od nieprzyjaciół, ciała, świata, szatana, ułatwia spełnienie Woli Bożej; po lekkiej

drodze

drodze miłości, prowadzi do zbawienia ... Życzenia, błogo-
sławieństwa Bożego, dla Was, i dla dzieci Waszych, na
drodze Pańskiej życia Słowa Bożego. Oby Miło-
sierdzie Boże zlewające się obficiej na ziemię, w tych
dniach Jubileuszu Pańskiego, zastarczyło potrzeb
Waszem, zasiliło słabości idące z człowieka, rozpalił
iskrę ognia Chrystusowego, jaką w duchu Waszym
nosicie; abyście ogniem tej Miłości ogrzali każdego
brata, na polu służby Waszej, Bogu i Ojczyźnie
należnej. Kiedy nieprzyjaciel uderza coraz więcej
godzi do ostatka na stłumienie i zagaszenie tej
iskry Chrystusowej w duszach naszych, i pano-
wanie swoje coraz więcej rozszerza na ziemi naszej
Ojczystej.

Oby Krzyż Pański zajaśniał w duszach Waszych
i w czynach Waszych; Oby Miłosierdzie i Kamie-
nie Pańskie doprowadziło Was do Ojczyzny naszej
doczesnej i wiecznej.

Sługa i brat Wasz w Jez. Chr.
X. Edward D.

Zdrowie moje polepszone utrzymuje się. Pobyt mój
tu przeciąga się, jako sądzę, zgodnie z Wolą Bożą.
celu mojego nieopuszczam, przed Urzędem stanę w swoim
czasie, i złożę dalsze świadectwa ducha i człowieka mojego

brat Karól obecnie w Mulhouse. Pozdro-
wienie serdeczne Pani Zofii i Siostrze Jej;
dzieciaczki całuję.

Duńska
151 475 1.
497 bis A

Zurich, d. 6 Kwiet. 1851.

Kochani Bracia.

Listy Wasze z 29 Marca odebrałem. Dziękuję Wam za szczere rozpisanie się, za wylew Wasz przedemną, za uczucia przyjazne jakie dla mnie objawiacie. — Objaśnić winienem więcej punkt niezrozumiany listu mojego ostatniego, o którym nadmieniasz ze trwogą, Kochany Bracie Bogdanie! Byłbyś go sobie łatwo sam rozwiązał, gdybyś przyjąwszy praktycznie ofiarę Chrystusową, w której, jako piszesz, godzisz się z nami, łączysz sercem i duchem, pragniesz być bratem i sługą, gdybyś w tej ofierze, w próżności chrześcijańskiej, wolny od podejrzeń i sądu, już przez innych rzuconego, list mój był czytał, gdyby w tej sprawie twojej, sama miłość, czucie, miara Chrystusowa, miarą Twoją była. Łączysz się ze świadectwem, jakie w liście moim oddałem Studze Chrystysowemu, i Sprawie jaką czyni i podaje; odrzucasz wniosek jaki uczyniłem, kiedy mówię o Urzędnikach Kościoła, dotąd w małej liczbie będących, bo niemam prawa przesądzać tych, którzy dotąd niepełną, lub żadnej wiedzy niemają, o Studze Chrystusowym, o obecnej Woli Bożej dla człowieka, o wielkiem Miłosierdziu Bożem, o pomocach z wyż schodzących dla człowieka. Mówiłem o tych, którzy przesądzili i osądzili bez znania co sądzą, co prześladują, co zatrzymują. . . Grzechy starego Izraela powtarzają się, i ofiara, w części naznaczonej, powtarza się; po niej poznany będzie Sługa Chrystusowy; a biada człowiekowi bez miłości, któremu dopiero męka, krzyż wytrzymany, oczy otwiera. Ta Ofiara, którą grzech obecnego człowieka wywołuje, zaciągnie w rachunek człowieka, jak Ofiara Chrystusa Pana, zaciągnęła stworzenie całe na wszystkie wieki. Ofiara spełniona nieginie przed Bogiem, prędzej później owoc swój przynosi. Skorzysta z niej Człowiek obecny lub następny. Patrząc oczami własnemi na Ofiarę Sługi Chrystusowego, korzystając z niej, patrząc zarazem na niesprawiedliwych prześladowców, czy miałem prawo powiedzieć:

„kto

„Kto jest więcej w Kościele, czy wierny Sługa, czy niemiłujący, niepełniący Woli Pańskiej Urzędnik"... Makrena czy Siemaszko, jeżeli chcecie przykładu. Innych przytaczać niebędę, macie ich dosyć przed oczami obecnie. Niemiłujący, bez ofiary żyjący, i sądem niechrześcijańskim sądzący Urzędnik, Woli Pańskiej niepozna, nieprzyjmie, i podwładnym swoim, ze stanowiska swojego, niepoda. Może Urzędnik, w formie Kościoła stojący, oddalić się przez grzech od Ducha Chrys.go, od Ducha Kościoła, może grzechem swoim podpierać Królestwo tej ziemi, lub niższe jeszcze, bo Królestwo piekła; będzie to dopuszczenie Boże, następstwo grzechów człowieka, niemiłości, nieofiary jego, odrzucenia prawa Chrys.go Kochasz człowiecze złe, masz je w obfitości, masz je i w Urzędzie Twoim, abyś nasyciwszy się owocami złego, dobrego zapragnął. Kto opuszcza drogę Chrześcijańską, kto odrzuca Miłość, ofiarę, ten niejest w duchu Kościoła Chrys.go; forma sama niezbawia jego.

Żyjemy wśród chaosu, patrzymy na wysokich Urzędników nawet, wzajem przeczących sobie, co jeden powiada biało, na to drugi czarno; a jednak jedna jest ich wiara, jeden Pan nauczający jednej prawdy. Dowód że niewszyscy u Pana prawdy szukają. Kiedy chodzi o zastosowanie Słowa Pańskiego, o praktykę Jego na ziemi, o którą Pan dopominek czyni, która tylko świat wydźwignąć może z niedoli, z niewoli jego obecnej, tam Urzędnik w męcie jest; Słowa noszonego w duchu nieumie objawić na ziemi, co czci duchem, temu słowem i czynami zaprzecza; zamyka życie Słowa Bożego w szczupłych granicach, w których pole uprawionem zostało, w wiekach przeszłych ofiarą sług Chr.ych a na szersze pole wyprowadzić życia tego, dla spełnienia obecnej Woli Bożej, niema dosyć miłości i energii chrześcijańskiej. Nie wyjdzie Człowiek z chaosu, bez przyjęcia Usługi naznaczonej sobie, od Sługi naznaczonego. Ojciec odsyłał wiernego Izraela do Syna, Syn odeśle do

Słu-

Sługi, którego naznaczył jako Organ Woli swojej. Są już Urzędnicy Kościoła, są wierne Syny Kościoła, są niewierni którzy stali się wiernymi przez Sługę Chrys.go, ci wszyscy niosą to świadectwo do Kościoła „Przyjęliśmy usługę naznaczoną nam w Miłosierdziu Bożem, Słowo „Boże żyje, żyć może, i żyć będzie przez Człowieka. Ofiara Chrys.wa „więcej przyjęta, więcej praktykowana wprowadzi to życie Słowa".

Urząd Kościoła, jako dotąd stał, tak i odtąd będzie stać na straży Słowa, i przewodniczyć postępowi Człowieka, w większej sile, w większej spółce i poddaniu się człowieka. Myśl Boża z Urzędu Bożego niezdjęta. Owoce ofiar Sługi Chrys.go będą złożone Urzędowi obecnemu, aby uczynił użytek z nich naznaczony. Bóg mocen jest podać Wolę swoją przez narzędzia które Jemu wybrać i naznaczyć podoba się, drogami i sposobami w Jego tylko mocy będącemi.

Sługa Chr.wy bada, czuje i czci Myśl Bożą, gdziekolwiek ona objawia się, nawet na robaczku po ziemi pełzającym; jakżeby nieuczcił Myśli Bożej na Urzędzie Bożym leżącej; więcej od innych czuje On tę Myśl, poddaje się i służy jej. Jest to baranek, ale jest i lew walczący ze złem, na wzór Pana naszego. Przyszedł, aby wiedzę Człowieka rozszerzył, Wolę Bożą, w Słowie Bożem podaną, objaśnił, do życia wprowadził, aby przypomniał Człowiekowi Myśl Bożą na Urzędach człowieka leżącą, aby przypomiał obowiązki Urzędów i odpowiedzialność ich przed Bogiem, aby im cześć należną przywrócił.

Może Chrystus Pan, przez Sługi niebędące Urzędami Kościoła, szerzyć Królestwo swoje na ziemi, może przez Organa, które Jemu naznaczyć podoba się, czynić dopominek u człowieka, o niepoznanie i niepełnienie prawa swojego. Miłość prawdziwa poznaje Wolę Bożą, i spełnia ją, a niebada, dla czego ten a nie inny, Organem podającym Wolę Bożą naznaczony. Kto kładzie granice aby nic wyższego niezeszło z Nieba na ziemię, ten

skła-

składa owoce niemiłości Boga. Kto kocha prawdę przyjmuje ją bez względu przez kogo przychodzi; jest to próba Miłości chrześcijańskiej, a prawdziwa Miłość oszukać się niedaje.

Kiedy Król powierza poddanemu swojemu zarząd prowincyi, czyliż niema prawa jej rozkazywać, czyż Królem dla niej być przestaje? i czyż ten niejest przeciwko Królowi, kto rozkazów Króla nieprzyjmuje dla tego, że nie od samego rządcy przychodzą.

Do Urzędnika Kościoła Chrys^go należy poznać miłością i ofiarą co idzie od Chrystusa, i przyjąć to w czci należnej, a co z tego zrzódła jedynego niewypływa odrzucić i zniszczyć. Rachunki przed Bogiem, sąd Boży, dla Urzędów Chrześcijańskich, czyni się dla miłości ich lub niemiłości, w poznaniu i rozróżnianiu co idzie z wyżej, a co z niżej. Niemiłość jest wielką winą dla człowieka, większą dla Urzędów człowieka, i na sądzie Bożym powtórzą im się słowa: „sami niewchodzicie do „Królestwa, i drugim wejść niedozwalacie.". Miłość jest wszystkiem dla człowieka, bo jest jedyną siłą w postępie jego wyższym chrześcijańskim. Miłość uczynił Chrystus posadą prawa swojego; — aby podał człowiekowi miłość Nieba, przyszedł ubogi w dobra ziemi, mamony, a dopominek o tęż Miłość czyni u człowieka, w czasach naszych, przez Sługę Swojego, który człowiekowi służy w równości, w braterstwie, nie ze stopnia jakiegokolwiek Urzędu, zostawując Miłości samej przyjęcie lub odrzucenie tego, co z Woli wyższej podaje.

Chrystus doświadczył odrzucenia i prześladowania, i Sługa Chrystusa doświadcza.

Posyłam Wam mały wyjątek z życia S^go Bernarda (które obecnie mam pod ręką), co mówił, i jak bronił pobożną Hildogardę, za jego czasów żyjącą, którą Bóg wybrał za organ proroctw i ostrzeżeń rzeczy dla Kościoła. (1.)

Słowa te

Słowa te S. Bernarda mogę powtórzyć na obronę Sługi Chrys^go prześladowanego, więzionego, odpychanego, sądzonego przez głupich i mądrych tej ziemi, przez duchownych i świeckich, bez poznania Go, bez wysłuchania, bez poznania rzeczy, którą przynosi i podaje.

Proszę Boga, aby Urzęda, aby Najwyższy Urząd Kościoła, Sprawę Bożą czyniącą się z Woli Bożej, rozpoznał w prawdzie jaką jest, a nie podług broszur i mylnego sądu człowieka, aby wydał o niej swoją opinią, ułatwił człowiekowi poznanie, przyjęcie i czynienie Jej. Kiedy to dopełni się, od rachunków człowieka przed Bogiem zależy; czuwa Bóg, i kieruje w Miłosierdziu swojem Sprawą swoją. Opóźnienie się człowieka w spełnieniu Woli Bożej, zatrzymywać mnie niemoże od służenia Bogu w Sprawie Bożej, podług łaski i wiedzy, jakiej mnie niegodnemu udziela. Każdy powołany i dotknięty łaską, wiedzący, odpowie przed Bogiem, zda rachunek z użytku darów otrzymanych; każdy ma miarę tego w sumieniu swojem. —

O wierności Waszej dla Kościoła jestem przeświadczony; znam Wiarę Waszą. Jeżeli to co czynicie wystarcza dla Miłości Waszej, jaką mieć powinniście dla Chrystusa, i bez rozkazu Urzędnika, więcej Chrystusa ani poznać, ani pokochać niechcecie, toż Miłości tej nikt obudzić, nikt Wam narzucić niemoże. Człowiek sam w Miłości swojej musi poczuć niedolę swoją, musi zatęsknić, zapragnąć i zawołać do Pana, musi zobaczyć że Wola Pańska niepełni się, że Imię Pańskie nieświęci się, że wygnana jest prawda, sprawiedliwość... Kto złego dla niemiłości swej niewidzi, doświadczać będzie owoców złego, dopóki niezobaczy.

Sługa Chrystusowy, z missyi swojej, wzywając świat do wejścia do Kościoła Chryst^go, do przyjęcia śś. skarbów Jego, nietylko nienarusza żadnej formy, obrządku, ale daje poznać istotne ich znaczenie,

duchem

duchem ożywia, podnosi, rozszerza. Widzi człowiek przed sobą większą przestrzeń, poznaje więcej Myśl Bożą nad sobą, nad Kościołem, i dziękuje Bogu że rozszerzona wiedza rozszerza miłość jego dla Stworzyciela, nową znajduje pobudkę do życia, do postępu, do pełnienia Woli Twórcy; znajduje nową siłę do poświęcenia się dla postępu własnego i bliźniego; z teoryi prawd oderwanych przechodzi do praktyki, i w miarę postępu jego, Myśl Boża, Wola Boża, staje się dla niego jaśniejsza. Duch i człowiek zarówno znajdują rozradowanie.

Mierzona jest, miarą ziemską sprawiedliwą, wartość wszelka ziemska; Miłość, ofiara, życie ducha obudzone w człowieku, daje tylko miarę Chrystusową do mierzenia wartości niebieskich.

Kto kocha Boga, i miłość swoją w czynie okazuje, ten wszędzie i zawsze pozna i uczci przedmiot Miłości swojej; Miłość prawdziwa omylić się niedaje. Kto kocha Matkę i jest z nią w spółce ducha chrześcijańskiego, jeśliby złe udało Jej postać, głos, ruchy, kochający Syn pozna, i pod temi formami Matki, niema ducha Jej, spółki z duchem przeciwnym dla formy niezawiąże, nieuspokoi się, a tęsknić za Matką nieprzestanie.

Kto takiej miłości dla Boga, dla Chrystusa, nie obudzi w sobie, kto umorzy życie ducha, które Bóg w postępie wieków wzbudził w tym, złe pod formami będzie rządzić nim, uciskać jego, nietylko pod formami dobrego a ziemskiego, ale nawet pod świętemi formami niebieskiemi, Chrystusowemi; – złe, dalekie od przyjęcia istoty, wszystkie formy przyjąć sposobne jest i mocne z dopuszczenia Bożego; i wysłuchane niebędzie wołanie tego, kto odrzucając cześć Boga w Duchu i prawdzie dla formy czci złe, a czcząc bałwochwali.

W miarę postępu więcej człowiek będzie kuszony przez złe pod formami

mami, więcej będzie narażany na coraz większe próby miłości swojej, więcej budzony aby miłością i ofiarą rozróżnił dobre od złego.

W dzieciństwie tylko człowieka zasługą była cześć formy, bez względu co pod tą formą ukrytem jest, czy jest ona wyrazem ducha ukorzonego Bogu, lub czy wyraża to co niejest, czy kłamie, uwodzi kusi; — w dzieciństwie człowieka dostateczną była ohyda do złego otwarcie w formach własnych objawiającego się; złe otwarte służyło dla proby miłości człowieka; złe pod formami staje się próbą miłości dojrzalszego człowieka. po 18tu wiekach spływania na człowieka owoców miłości Chrystusa, wielka jest wina dla człowieka niemiłość jego, dla niemiłości nierozróżnianie Chrystusa, Głowy Kościoła, Królestwa Niebieskiego, od Xiążąt fałszywych Królestw, które dla utwierdzenia panowania swego, formy Chrystusa przyjmują. Przeciwko złemu otwartemu wystarcza charakter ziemski, przeciwko złemu pokrytemu formą potrzeba miłości i ofiary.

W Epoce tej, w której dopominek Bóg czyni o miłość, Ofiarę, o życie Ducha wolne i prawdziwe, wymaga Bóg od człowieka owoców Miłości prawdziwej, a szczególniej od Polaka doroślejszego dziecięcia swojego. Polska jest Narodem Chrystusowym, bo przed wieki przyjęła Słowo Boże duchem, czuciem, nie ziemią, rozumem. Czerpajmyż Polacy z tego źródła miłości, z którego wypłynęła tak silna wiara przodków naszych, wiara i w formie jawiona i utrzymywana miłością, drgnięciem ducha Polskiego, wolnego, żyjącego. Niezapierajmy się tego charakteru chrześć.go przodków naszych; dla formy nie czcijmy tego, co niejest Chrystusowem, mierząc miarą Chrystusową, wedle prawdziwej wartości, cześć naszą oddawajmy; brzydkie dla pięknej odzieży, niech nieprzestaje być brzydkiem dla nas. Stali w charakterze chrześc.m nieulegajmy żadnem wpływom, żadnem poszeptom złego; jednowidzący (a tem jednem jest Słowo Boże, i ta wysokość drogi Bożej, którą w postępie chrześc.im, Słowo Boże osiągnąć

na-

naznaczyło), w jednem spoczywający, do jednego dążący, otrzymamy pokój Chrystusowy. Duch nasz raz nastrojony przestrajać się nie będzie, niebędzie targany, trapiony wprowadzanemi różnemi tonami, tym zgubnym przelotem większego i mniejszego złego; w pokoju tym czynić będziemy ofiary naznaczone tylko, nieść będziemy krzyż Chrystusa konieczny dla przejścia drogi Chrystusowej. Odważmy się Polacy, doroślejsza dziatwa Boża, usunąć pozory, złudzenia, które coraz większe z dopuszczenia Bożego stają się dla nas; umiłujmy i przyjmijmy Istotę Słowo Boże, cześć Boga w duchu, w prawdzie, w spełnianiu najśw. Woli Jego; a wedle Myśli Bożej na Polsce spoczywającej, będziemy rozszerzać Królestwo Chrystusowe, podnosić Kościół Chrystusa, jako naznaczono jest aby ten Kościół nowym a wyższym blaskiem zajaśniał w Epoce tej wyższej chrześcijańskiej aby zajaśniał przez pierwsze powołane Sługi Chrystusowe.

Tego dobra życzę Ojczyźnie mojej, życzę go Wam Bracia, i samemu sobie.

Gdybym Wam nieoddał świadectwa tego, co od początku poznania Sługi Chrystusowego czynię, a co dopełniam w miarę postępu mojego własnego, byłbym odpowiedzialnym przed Bogiem i przed Duchem Waszym, który jeżeli nieteraz, to kiedyś jasno zobaczy prawdę, jakkolwiek człowiek dla słabości i przeszkód swoich odpycha ją obecnie, i usprawiedliwienia dla siebie szuka, przechodząc kręgi, nie krzyże nienaznaczone sobie.

Ta miłość Chrześcijańska, i ten obowiązek sumienia jest pobudką wylewu mojego przed Wami, bez względu często na człowieka waszego który niejedną prawdą może być wyzwany i rażony. Człowiek nieochoczy do ofiary, do postępu, do życia, dla przeszkód jakich doznaje, wybiega się od spełnienia istoty prawa Chrys.go, pod ro-

mi

mi pozorami, w których go złe panujące na świecie rade zatrzymuje. Głębiej się niezastanowi, prawdy przedwiecznej, wiecznie schodzącej do niego, wiecznie ofiarującej się dla niego, niewidzi i nieprzyjmuje. Zło panujące niezwyciężone zostawuje. Przyjdzie na każdego próba Pańska, każdy będzie wyprobowany w ogniu miłości, i nikt bezofiarnie niewejdzie do Nieba; jeden za drugiego, trudu tego koniecznego dla zbawienia nieodbędzie. Kto pracuje w źródle tem zbawienia, pracuje owocnie; wieki znoszonych cierpień, ofiary chrześc^ej^ niezastąpią. Ten sztandar Pański musi Człowiek wynieść na wszelkiej drodze swojej prywatnej i publicznej, aby tryumfował Chrystus przez Człowieka, jako tryumfował przez siebie samego; a droga do tryumfu tego, Ofiara przyjęta, trzymana, spełniona.

Pozwólcie jeszcze, Bracia Kochani, powtórzyć sobie, o czem wyżej nadmieniłem. Skoro stawać będziecie w ofierze, w wolności, w Miłości dla Chrystusa, dla Prawdy, niebędą Wam zgorszeniem słowa moje; gdy będziecie patrzyli na ducha ich, na uczucie z jakiego wychodzą, na ogół myśli całej, nie zaś na peryody w oderwaniu. Ciągle w każdym liście wszystkiego powtarzać niemożna, niepodobna. —

Oto jest, Bracia Kochani, co na prędce dla Was zebrałem dla dopełnienia usługi mojej; czuję przed Bogiem że jej dopełniłem, że mam prawo, po tylu danych Wam objaśnieniach o Sprawie S^tej^, oczekiwać Spółki Waszej w Chrystusie, czuję zarazem że niemam prawa nastawać więcej na wolność Waszą. A prosić Boga nieprzestanę aby w Miłosierdziu swojem, dopełnił, co słabej mojej ofierze i miłości niedostawało, aby odwrócił od Was kręgi, i te krzyże nienaznaczone, które Człowiek niekorzystający z Wielkiego Miłosierdzia Bożego, za dni naszych zlewającego się na świat, w wiekach

nieść

niesć moie.

Pozdrowienie i uścisnienie braterskie zasyłam Wam, i całej rodzinie Waszej. Sługa i brat w Jez. Chr.

A. Edward Duński.

P. S. August i Cezary Poniatowscy przybyli do Zurichu. Pani Szymanowskiej dawno niewidziałem, dla niepogody trzymającej mało z domu wychodzę.

(1) . . . il les lut avec d'autant plus de soin, qu'on jugeait ces livres de diverses manières : les uns respectant ce qu'ils ne comprenaient pas ; les autres les condamnant comme des rêveries. Mais Bernard, édifié au delà de tout ce qu'on peut dire, se tourna vers ses compagnons : « Ces révélations, leur dit-il, ne sont pas l'ouvrage de l'homme ; et nul mortel ne les comprendra, à moins que l'amour n'ait renouvelé son âme à l'image et à la ressemblance de Dieu. » Cependant l'un des assistans fit observer que beaucoup d'hommes, savants et ignorants, religieux et séculiers, crucifiaient journellement l'âme de la servante de Dieu, en répétant que ses visions n'étaient que des hallucinations du cerveau, ou des tromperies du démon. Sur quoi St Bernard répondit : « Ne nous étonnons pas, mon frère, que ceux qui dorment dans leurs péchés regardent les révélations d'en haut comme des folies, puisque l'apôtre nous affirme que l'homme animal ne comprend point les choses de l'esprit. Oui, certes, ceux qui gisent ensevelis dans l'orgueil, dans l'impureté ou dans les autres péchés, prennent pour des rêveries les avertissements de Dieu ; mais s'ils étaient vigilants dans la crainte du Seigneur, ils connaîtraient les signes certains de l'opération divine. Quant à ceux qui pensent que ces visions sont des suggestions du démon, ils montrent qu'ils n'ont aucune science profonde de la contemplation divine, ils ressemblent à ceux qui disaient de Notre Seigneur et Sauveur J.-Ch. qu'il chassait les démons par la puissance de Belzebuth. Puis, s'adressant à Hildegarde elle-même : Pour

vous, ma fille, lui dit-il, ne craignez point les propos des hommes, puisque vous avez Dieu pour protecteur : leurs vains discours s'envoleront comme de la paille; mais la parole de Dieu demeure éternellement. »

Sainte Hildegarde passa longtemps pour une visionnaire; vierge simple et timide, elle n'osait manifester au dehors les dons qui enrichissaient son âme; mais enfin, du sein de sa faiblesse, Dieu fit jaillir une si vive lumière, que bientôt la gloire succéda à son ignominie, et les princes de la terre, aussi bien que les pontifes reçurent en tremblant ses reprimandes et ses conseils. . . .

Les écrits de Ste Hildegarde furent approuvés par le Concile de Trèves, présidé par le Pape lui même.

Dodaję mały wyjątek z rewelacyi S. Hildegardy, co mówi o Kościele, i jego 7 im. epoka

« Sainte hildegarde, dans une autre vision, contemple la tour de la Sagesse, tour qui n'est point encore achevée et qui s'élève incessament sous la main de fervents ouvriers. Au pied de la tour s'agittent les hommes de la science spéculative; ils vont et viennent et n'y entrent pas; les hommes de pratique seuls y pénètrent et se placent, revêtus de robes blanches, aux divers dégrés de l'édifice céleste, montent jusqu'au sommet, lequel va lui-même toujours en montant. » . . .

. . . « Or l'Eglise n'a pas encore atteint sa plénitude dans son corps; elle se developpe jusqu'au jour où son nombre sera rempli. La tête de l'Eglise, c'est le fils de Dieu; le corps et les membres, c'est l'Eglise et ses enfans. . . . Déjà le sixième nombre s'achève et le septième commence; & . . . . c'est un temps de repos . . . puis viendra homicide qui entreprendra de renverser la foi catholique. . . »

Ostrzeżenia i rewelacye spokojnie leżą w Bibliotekach . . . Znajdą je i przypomną w chwili dopominku Bożego, . . .

157 ~~471~~

Szanowna i Kochana Pani. Błagając Boga o Łaskę, dary i błogosławieństwo Jego dla Ciebie, Pani i dla całego rodzeństwa twojego, nosząc te życzenia abyście w życiu Waszem chrześcijańskiem, czyniąc postęp Wasz po drodze Chrystusowej, znaleźli nagrodę i radość jaką sprawuje prawda Boża i Jej pełnienie, znaleźli spełnienie dla siebie obietnic Pańskich w zmartwychwstaniu, w żywocie wiecznym ducha i ciała. . . przenoszę Ci Kochana Pani te życzenia, a przebacz że opóźniłem się w ich przeniesieniu na dzień święta Patronki Twojej. Życzenia moje dla Was są pełne i ciągłe, wiem że wierzysz uczuciu temu — niczego innego nieszukam, niepragnę jak postępu mojego własnego na drodze ofiar Chrystusowych, i postępu każdego brata; w nim zbawienie nasze, w nim Chwała Pańska.

Niech Łaska Boża, opieka Najś. Panny zasila Was obficiej w tym miesiącu Łaski.

Sługa Wasz w P. n. Jez. Chr.
X. Edward Duński.

Zurich, d. 15 Maja 1851.

Unterstrasse.

U pani Szymanowskiej obiedwie Córki słabe, wczoraj ich odwiedzałem. Hartman chorował na Grypę, ale już wyzdrowiał.

159 ~~485~~

Zurich, d. 25 Wrześ. 1851.

Kochany Bracie. List twój z 12 Września odebrałem. Łączę się w radości Waszej i dziękczynieniu Bogu, że Wam przymnożył potomstwa w nowo-narodzonym. Niech Was Łaska Boża wspiera w wychowaniu go chrześcijańskiem, błogosławieństwo Boże niechaj z nim będzie. Dziękuję Ci, Bracie Kochany, choć za kilka słów wiadomości od Was, długo oczekiwanej. Niewspominasz nic czy list mój z Maja odebrałeś. . . .

Zdrowie moje, dzięki Bogu, dobrze się przez lato utrzymywało, teraz przy zmianie powietrza nie jestem dobrze; zamyślam na zimę wyjechać gdzie na południe, jeżeli Bóg dozwoli, tego bardzo stan zdrowia mojego wymaga. Pani Szym.. od parę tygodni niewidziałem gdy kilka dni przepędziłem w Einsiedeln na święto Podniesienia Krzyża Pańskiego, a teraz już od 8 dni z domu niewychodzę.

Życzenia moje chrześcijańskie załączam całej twojej rodzinie, pozdrawiając Was w Miłości Jez. Chr.

Sługa i brat

X. Edward D.

Wdzięczny za przyjazną pamięć waszą o mnie przesyłam Wam serdeczne pozdrowienie

K. Różycki

160 ~~486~~

Monsieur Bogdan J. Zaleski.

120. r. de France. à Fontainebleau.

Duński

przepisany

D

161 48

Marseille d. 9 Marca 1851.

3, r. Joli-bourg, au 3me

528 A

Kochany Bracie Bogdanie. Kochany Józef odwiedził nas w przejeździe przez Marsylią, za co mu wdzięczni jesteśmy. Dziś odprowadziliśmy go na statek; dzięki Bogu, czas ma pogodny i ciepły. Dopełniamy chętnie polecenia Jego, aby do Ciebie pisać, i zawiadomić Cię że jest jego życzeniem abyś za nim w podróż pospieszył, a tak się urządzał z czasem, abyś w Marsylii spoczął choć dzień jeden. Statek ma wychodzić 20go t. m. Cieszymy się w nadziei uściskania Cię i ponowienia naszych uczuć i życzeń, które dla Was, w duszach naszych chowamy. W nadziei rozmowy osobistej ograniczam się do tych kilku wyrazów.

Uściśnienie serdeczne załączam od siebie i od br. Rożyckiego.

Szanownej i Kochanej Pani Zofii nasze pozdrowienie i uszanowanie. Dzieciaczki całujemy.

Wasz życzliwy w J. Ch.

X. Edward Duński.

Monsieur Bogdan Zaleski

(Seine et Marne) à Fontainebleau

120, r. de France.

Marseille, d. 15. Czerwca, 1853.
3, r. Joli-bourg.

Kochany Bracie Bogdanie. Odpowiadam na polecony interes do Chamskich, co do nabycia słownika Lindego. Słownik ten zaginął. Kupiony od jednego z Polaków, był potem ofiarowany dla Syna Chamskiego podówczas narodzonego. Za-nim doszedł rąk właściciela, pożyczył go Dr Charzewski, i zatracił; bodaj jadąc do Polski, zabrał go z sobą. On sam wprawdzie powrócił, ale bez słownika. Chamski czynił wszelkie poszukiwania, bo wiele wagi przywięzywał, dla przyszłej nauki Syna, ale co czynił było bezskuteczne.

Kwestya Wschodnia zajmuje tu wszystkich, porusza i niepokoi kupców, w innych obudza nadzieję wojny. Nasi Polacy zawsze do wojny gotowi, nienauczeni świeżymi wypadkami, że niekażda wojna obróci się na korzyść. Nieumieją doczekać się czasu właściwego, i miotaniem się, tułactwo swoje utrudniają, przedłużają.. Jak czas nadszedł, to Filip spadł z Tronu, choć zbrojny wojskiem i fortecami. Trzymajmy się Sztandaru Chrystusa i Polski, i w cierpliwości chrześcijańskiej bądźmy

gotowi

gotowi na zawołanie Pańskie.

Przejeżdżał przed wczora X. hippolit; niewi-
dział się ze mną, co mnie wiele zasmuciło, bo
go szczerze szacuję i kocham, i życzenia moje
są pełne dla Niego. Mam nadzieję zobaczyć
X. Józefa Hubego, który jak słyszałem jest
już w podróży do Rzymu.

Zostajemy dotąd ~~na~~ w południowej Francyi, dotąd
jeszcze upały nienadeszły; mam nadzieję że
zdrowie moje utrzyma się w polepszeniu.

Proszę Boga aby Was Łaską, zdrowiem
i wszelkiem dobrem opatrywał.

Uściśnienie serdeczne Wam i dziatkom Wa-
szem załączam. Rożycki pozdrawia Was z serca.

Życzliwy Wam brat i sługa
w Jez. Chr.
X. Edward Duński.

Monsieur Bogdan Zaleski.

120, rue de France. à Fontainebleau.

(Seine et Marne)

25

MARSEILLE 15 MAI 53 (12) 3

Dunin Jan

165 ~~223~~

20 Września 1877. Głęboka

D

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Na list Pański wczorajszą pocztą odebrany pospieszam z odpowiedzią, i donoszę Panu, że Pan Kalasanty dotąd jeszcze pozostaje na Ukrainie w Omackach: Zmigrod w galicyi kupił od Pana Jankowskiego – spodziewam się, że w krótce tu przyjedzie, niedawno pisał do mnie – Dzieci odwiozłem do Krakowa – są umieszczeni u Pana Czapskiego, i chodzą do szkół publicznych – Karteczka Pańska dzisiejsza pocztą odeszła. Łącząc wyrazy

Uszanowania pozostaję

najniższym Sługą

Jan Dunin

166 224

Dunin

24 Września 1877 Głęboka

Kochany Panie Bohdanie!

Jakaż miła spotkała mnie siurpryza, po latach tylu przypomniałeś mnie sobie, i udarowałeś mnie pismem swem, które zachowam jako drogą pamiątkę, i pozostawię mym Synom — dawnéć to czasy jakieśmy się niewidzieli, a pełne drogich wspomnień; trudno już odszukać tych, których się kochało, jedni pomyśleli, drudzy daleko gdzieś po za kraiem, a wszyscy czekamy lepszej przyszłości; już przepowiednie Oyca Sgo poczęści się ziściły, już Ręka sprawiedliwości dosięgła naszych ciemięzców, ale i naszych dużo wyginęło, a ile wyginie, ile Rodzin osieroconych smutno pomyśleć: — o Kalasantym pisałem przed kilka dniami do twego Syna; a więc powtarzam, że dotąd pozostaie na Ukrainie; ma tam dużo zaięcia i kłopotów, Posesor Jego zbankrutował, musi więc pola obsiewać, i nowego Dzierżawcy szukać — a i tu w Galicyi nabył Dobra

Zmigród,

i tu bytność Jego potrzebna; z tąd posłałem oficialiste dla pilnowania Lasów, bo folwarki wydzierżawione, a nadomiar kłopotów ruble codziennie na wartości tracą, otóż przy wypłacie za Zmigrod poniesie znaczne straty —

Dzieci Jego odwiozłem do Krakowa, i umieściłem u Pana Czapskiego, z którym poprzednio sam się ułożył — od trzech rocznie 2300 reńskich: ze Szwajcaryi żadnych korzyści nieodniosły dzieci: Ignusia przeznaczono do pierwszej klasy realnej, Romcia do drugiej łacińskiej — a Ludwik prywatnie będzie się przygotowywał. Szkoda więc czasu i pieniędzy — a ileż obok tego miał nieprzyjemności z P. Miłkoskim? Kończę więc me pismo polecając mnie i Rodzinę moją Wielce Zacny i Kochany Panie Bohdanie twojej pamięci Sercu i Modlitwom, i pozostaję z wysokim

Poważaniem

Jan Dunin —

Żona moja serdecznie dziękuje za pamięć, i poleca się twej łaskawej pamięci — wspominał Kalasanty

~~225~~
167

że masz go odwiedzić w Zmigrodzie moje i nasz ten zaszczyt
spotka, oby Bóg dał —

J.W. Bohdan Zaleski

168 488

Zarząd Czytelni Polskiej
w Paryżu

Do Pana Bohdana Zaleskiego

Szanowny Panie,

Pragnąc należycie uczcić i do wysokości pierwszorzędnej narodowo-emigracyjnej uroczystości podnieść zbliżającą się 45-tą rocznicę powstania Listopadowego, Zarząd postanowił, jako dowód uznania i hołdu dla patryotycznych zasług Starszej braci na tułactwie, zaprosić do obrad nad sposobami najwłaściwszego zarządzenia obchodu, wybitniejszych przedstawicieli a zarazem uczestników pamiętnej epoki 1830 roku. —

Mamy nadzieję że Szanowny
Pan nie odmówisz nam honoru
i przyjemności przepędzenia w g
nie naszem chwil kilku i że r
czysz przybyć na posiedzenie m
jące się odbyć w Lokalu Czytelni
34 r. Coquillière d. 25 b. m
o godz. 8ej wieczorem. —

Z uszanowaniem.

Prezydujący J. Dybowski

Sekretarz

L. A. Dygat

Paryż
D. 19 Pazdziern: 1875.

169 ~~489~~

D

Ecouen 18/3 84

Najczcigodniejszemu Solenizantowi 19go Marca, życzenia najlepsze i najserdeczniejsze przy ucałowaniu rączek przesyłają

Ludwik Dygat Konstancya
Helenka Janinka
i maleńka Kasia

170

Lwów 12 paźdz: 1867

Dzieduszycki (Maurycy)

Szanowny Panie!

Gdyby nie liczne zajęcia, byłbym już dawno odpowiedział na uprzejmy list, którym mnie w sprawie P. Krechowieckiego zaszczycić raczyłeś, chociaż najlepszą pono odpowiedzią było żądane umieszczenie P. Krechowieckiego przy Zakładzie narodowym, a jakkolwiek już własne jego zacne przymioty i usposobienie dawały mu do tego prawo, toć zawsze i tak poważne poparcie nieposlednio zaważyło na szali. Ucieszył mnie bardzo nowy dowód szacownej mi Twej pamięci w otrzymanym znakomitym wierszu Mtoszczącym wyrodne umizgi Sławian dla Moskwy a przypominającym owe słowa Adama:

„Teraz na świat wylewam ten kielich trucizny
„Żrąca jest i paląca mojej gorycz mowy
„Gorycz wyssana ze krwi i łez mej ojczyzny = —

Ad verbum „Ojczyzna" pozwalam sobie przesłać Ci szanowny i katolicki nasz wieszczu, wydaną niedawno przezemnie broszurę, której, lubo w kilku exemplarzach musiała się już dostać i do Paryża, może dotąd w ręku niemiałeś. Wychodząc z przykazania „Będziesz kochał Pana Boga twego nadewszystko", wytykam rażące w dniach naszych

batwochwalstwo Ojczyzny; które do tego już jest posunięte stopnia: że najświętsze rzeczy i obowiązki widzimy podporządkowane pod cele patryotyczne, a samą religią za narzędzie do osiągnienia ich służącą. Trzeba było i w tej drażliwej rzeczy raz prawdę powiedzieć, a przytém i owe batamutne pojęcia narodowości sprostować, przyczém niemogłem pominąć pisma Libelta o miłości ojczyzny w r. 1844 ogłoszonego. Doznałem zaś tej pociechy: że on sam odczytawszy moją broszurę, wyznał swemu zięciowi Łepkowskiemu (o czém Siemieński w feilletonie „Czasu" N. 182 z 1867 wspomniał) że przyszedł teraz do tych samych co ja przekonań.

W ciągu lata napisałem powieść z czasów Zygmunta III, gdzie dając jak najwierniejszy obraz tychże, a wprowadzając na scenę parę osób historycznych: mianowicie Bobolę i Skargę, usiłowałem zawiązać i przeprowadzić intrygę tak, aby wszystko dało się najnaturalniej i najprawdopodobniej wytłumaczyć, mimo zdarzeń na pozór dość uderzających, a wszędzie moralne dążności i religijne zasady górują. Mamy aż nadto powieści tendencyjnych, to do socialnych to do politycznych celów nastrojonych, a prawdopodobieństwo bywa

pogwałcone. Idziemy za wzorami francuzkiemi, gdzie chodzi często o najprzewrotniejsze zasady a urok stylu i wyobraźni zastępuje inne przymioty. Czy mi się zaś udało w onej „Powieści z dawnych czasów" wywiązać się z przedsięwziętego zadania, o tem osądzi publiczność, bo i sam nieśmiało puszczam w świat tę niewielką pracę, w rodzaju nowym dla mnie. Racz przyjąć zapewnienie prawdziwego szacunku i poważania z którem miło mi jest pisać się Twym zawsze przychylnym Sługą

Maurycy Dzieduszycki

Pani Zaleska raczy przyjąć także wyrazy mego uszanowania

~~230~~
172

Szanowny Panie!

Bardzo miłym mi jest łaskawy list
Twój, a dzięki w nim niezasłużone
bo coś naturalniejszego jak chęć
usłużenia rodakowi i synowi tak
zasłużonego w Ojczyźnie męża —
P. Dionizy zostawił nam bardzo mi-
łe wrażenie: co się tyczy jego dalszych
zamysłów, to już wszystko tu ogada-
liśmy i Zaleski Filip z którym
ponownie o tem rozmawiałem od-
wołał się do rad jakie wtedy dał
ze skazówkami możliwego kierunku

które zapewne pamięta P. Dionizy
Gdyby tu był nowicjat byłby już za
pewne otrzymał punkt oparcia
w Wydziale Krajowym, mianowi
cie teraz kiedy Sejm się odbywa,
bo X. Leon Sapieha przyrzekł mu
pierwsze otwarte choć skromne
adjutum. Natakiem stanowisku
mógłby nabyć kurs wymagany
i przyswoić sobie język niemiecki
więc wypełnić warunki potrzeb

Nic więcej nie mogę dodać i teraz
Co do przesłanej pracy mojej ka
lendarzowej, to obecnie rzecz ta
wyszła u Zupańskiego odrębnie
pod tytułem „Pieśń o dziejach
polskich" znacznie przerobiona
i rozszerzona, będzie pewnie do
dostania w księgarni polskiej w
Paryżu za tak niską cenę że nie
warto posyłać ją pocztą tak da-
-leko - Miłoby mi było usłyszeć o

niej szczere i otwarte zdanie Two
je – a ja nie mam się bynajmniej
za poetę lecz cel dyktował mi
jakie takie rymy; a rzecz tę
~~Z pr~~ można osądzić obecnie
już tylko z nowego wydania.
Z prawdziwym Szacunkiem
Maurycy Dzieduszycki
Lwów 18/11 1872

228
174

Szanowny Ziomku!

Bardzo żałuję że niezastałem w domu Kochanego Pana - Prócz przyjemności widzenia Go, miałem zamiar prosić o przysługę która może być oraz korzystną dla którego z ubogiej tutejszej młodzieży - Mając kilku małych synów w domu radbym miec dla nich młodego człowieka któryby bez pretensyi Gouvernera mógł ich doglądać, mówić z niemi po francuzku i uczyć tego języka z Gramatyki - Niepodobna bowiem aby się malcy nauczyli tak potrzebnego języka bez ustawicznego ćwiczenia - Wymagałbym zasad Katolickich, obyczajów nieposzlakowanych, powagi z wesołością złączonej - i zdajemi się że zapłaciwszy koszta podróży i w razie obopólnego niezadowolnienia

nienia, koszta powrotu, a płacąc rocznie mniej więcej 600 franków, powinienbym dostać żądane indywiduum. Ponieważ Pan masz styczności z ubogiemi przez Towarzystwo S. Wincentego możebyś mógł i mnie i jednemu z nich wyrządzić tę przysługę. Jeżeliby młody człowiek z taką kwalifikacyą był do wzięcia prosiłbym Pana abyś go raczył przysłać do hotelu Rastadt rue neuve St Augustin Nr 23 bis o 8 z rana lub o 3ciej popołudniu. Przepraszam za śmiałość moją ale ufny w dobroć Pańską liczę na to że jako rodakowi łaskawie w tém według możności rękę podać raczysz, a tymczasem przyjmiesz zapewnienie wysokiego szacunku

z którym miło mi pisać się
Szanownego Pana
najprzychylniejszym Sługą
Maurycy Dzieduszycki

Zabawię w Paryżu jeszcze do
28 lub 29 t. m:

Pospieszam z podziękowaniem za wiadomość o szczęśliwym przybyciu nowej pociechy do Domu Kochanych Państwa. Niech Pan Bóg błogosławi wam w Nim i w jego rodzeństwie! Najczulsze powinszowania przesyłam obydwu Pani Zalewskiej, z prawdziwym żalem że Osobiście nie możemy się udać do Fontainebleau. Moja biedna Mora od 15tu dni słabsza, i mocno cierpiąca — każą się spodziewać dobrych rezultatów, ale kiedyż to nastąpi?

Nazwid pojechał do Trouville, do kąpieli morskich; wiem że druk dzieła Eustachego postępuje, ale nie mogę się dobrać do zakończenia Sztychów &. — Mini naszej, jeszcze niema w Paryżu — Wiadomości o śmierci

mieczysława Chodkiewicza Szwagra
P. Olgar, stała się przyczyną wyjazdu
nagłego z Emsu do Drezna. Z tamtąd
oczekuję wiadomości o dalszém Jej
powodzeniu. Gałęzowski wybiera się
do Państwa ciągle - Stabojów Romana
Potockiego wstrzymuje go od wszelkiej
podróży.

Powtórzamy wraz z Córką najczulsze
powinszowania Obojgu Państwu
i polecamy się Jej pamięci i
przyjaźni

Ant. Zielonka

Dziekoński ?

d. 25. Sierp: 1851
Paryż

Dzikowski M.

Drezno d. 5 Mca Grudnia 1865

240

177

do

Pm Bohdana

Zaleskiego

w Paryżu

REDAKCJA

PRZEGLĄDU POWSZECHNEGO

Rozpoczynając wspólną pracę, której cel i kierunek staraliśmy się określić w załączonym tu prospekcie, poczytujemy sobie za obowiązek zaprosić Szanownego Pana do współpracownictwa.

Ze względu na miejscowe rządy: austryjacki i pruski, niemogliśmy w prospekcie szczerze wypowiedzieć wszystkiego, bo pismo nasze niezawodnie byłoby zakazane; wszakże sądzimy, że w obecnem naszem położeniu, za pomocą prac naukowych, historycznych, filozoficznych, ekonomicznych, a wreszcie za pomocą belletrystyki i poezji, najskuteczniej prowadzić można polityczną propagandę.

Jesteśmy przekonani, że Szanowny Pan nie zechce nam odmówić swéj autorskiéj pomocy i pracami swemi zasilać będzie „Przeg. Powszechny."
Z największą chęcią drukować będziemy każdą pracę Szanownego Pana, tak naukową, jak i poetyczną, nadmieniając, że honorarja autorskie z największą akuratnością Redakcja pod wskazanym jéj adresem, odsełać się zobowiązuje.
Będziemy czekać rychłéj odpowiedzi na niniejsze pismo, a tymczasem załączamy wyrazy głębokiego szacunku i brater-

~~241~~
178

skiego pozdrowienia —

Redaktor „Przeglądu Powszechnego" —

M. Dzikowski

Elżanowski Sewerin

179

Paryż 2/1 1872

Łaskawy Panie!

Byłem wczoraj u Pana by od siebie, oraz w imieniu Żony złożyć Noworoczne życzenia.

Chciałem przytem powiedzieć że w księgarni Królikowskiego znalazłem 26 egzemplarzy poezyj Pana. Nadto Helenjusza, wspomnień 60 do 70, a Matki Boskiej około 30 egzempl.

Racz Pan po to wszystko przysłać do księgarni (20, rue de Seine) dnia 5 lub 6go b. m. między 12ą a 3ą z południa.

Zostaję z głębokim szacunkiem.

Elżanowski

Fajans M

~~512~~
180

Szanowny Panie!

Najserdeczniéj dziękuję za podchlebną opinię jaką P. Dobrodz. o mnie masz, a serdeczniéj jeszcze, za łaskę nie odmówienia mém usilném prośbom i przyrzeczenie nawidzenia mię w celu zrobienia portretu Jego, gdy Szanowny Pan do Paryża przybędzie prawdziwie będzie to dla mnie łaską czas bowiem przy usilnéj pracy jest mi nadzwyczaj drogim. —
Cały dzień zawsze mogę być na Pańskie rozkazy i oczekuję Go z największą niecierpliwością chcąc portret Pański koniecznie wydać w 5tym sposobie. —
Z Panem Goszczyńskim jeszcze się nie widziałem lecz w tych dniach wybieram się do Niego w celu proszenia o życiorys Pański

Powtarzając dzięki moje pozostaje mi upewnić Szanownego Pana o wysokim szacunku z jakim jestem

Jego najniższym Sługą

M. Fajans

Paryż d. 13/10 - 51.
13 rue Ste Marguérite

Fajans

~~173~~
181

Paryż dnia 2/1 1852
13 rue St Marguérite F.G. St Gain

Szanowny Panie
Dobrodzieju

Przy Nowym roku najpierwszym jest mojm obowiązkiem złożyć Panu Dobrodziejowi życzenia moje wszelkich pomyślności i spełnienia życzeń Jego.—

Teraz stósownie do łaskawej obietnicy Szanownego Pana ośmielam się prosić Go byś raczył poświęcić mi godzinkę dla zdjęcia rysów swojch, przy najpierwszej bytności Jego w Paryżu, gdyż ja obciążony robotą wśród dni tak krótkich widzę niepodobieństwo udania się do Fontainebleau lecz jednakże, jeśliby Pan Dobrodziej nie mógł być tak prędko w Paryżu, zechciej łaskawie uwiadomić mię o tém a w takim razie musiałbym wszystkie prace opuścić i udać się do Fontainebleau z powodu że muszę nie zadługo już wydać sposzyt w którym Pana Dobrodzieja umieszczę.—

przepraszam

przepraszam jeszcze Pana najmocniej za uwagę jaką tu czynię byś zechciał zatrzymać odrosłą już zapewne brodę dla dodania więcej charakterystyki portretowi

Ponawiając prośby moje

Mam zaszczyt zostawać z wysokim szacunkiem

Szanownego Pana

Najniższym Sługą

M. Łajans

2 Lip 18 9/1 Hyères

~~520a~~
182

Szanowny i drogi Panie!

Pani Iwanowska niezdrowa poleciła mi ją wyręczyć i donieść drogiemu Panu że P. Long mówił, iż ta sama osoba nie może mieć dwóch paszportów; ale że dosyć będzie aby Pan zaniósł wydany przez niego paszport do Mera, który na tym samym paszporcie napisze: bon pour Paris.

Łączę przytem najserdeczniejsze pozdrowienia — pokorny sługa

ks. Julian Jelińskiy

J.M.J. + 30. Września 1871. Villa Catena

~~530~~ 184

Drogi i łaskawy Panie! Nie wiedząc gdzie się Pani Iwanowska znajduje, proszę o przesłanie Jej przyłączonej kartki, lub wręczenie jeżeli jeszcze jest w Paryżu; a gdyby, co nie daj Boże, była chora lub zbyt osłabiona, i nie mogła mi nic odpisać, prosiłbym o słóweczko wiadomości. Może P. Karol albo P. Dyonizy rękiby swej nie pożałowali. Ja tu w miłém bawię ustroniu, ale w prawdziwém ustroniu, gdzie rzadko jakaś wieść zaleci, a bez wieści o bliskich trudno długo zostawać. Za parę dni napiszę do Ojca Aleksandra, który zapewne już do Paryża powrócił.

Polecam się pamięci kochanego Pana, choć wiem że tego przypominać nie potrzebuję, i że zawsze przed Panem w modlitwie połączeni jesteśmy. Synów Jego najuprzejmiej pozdrawiam. Sercem oddany sługa i brat w Chrystusie

Ks. Julian Feliński

JMJ. + 185 10. Lipca 1872. Kijów

Szanowny i drogi Panie! Najserdeczniejsze szlę pozdrowienie, i podzielając pociechę jego z uwiadomienia o pomyślnego ukończenia nauk Syna, przystępuję od razu do interesu. Pani Iwanowska nie zdaje sobie dokładnie sprawy ze strat lub zysków wynikających z wymiany pieniędzy, poleciła mi o tej sprawie kilka słów napisać. Otóż mnie się zdaje że rada P. Juliusza, aby złoto nabyć a nie papiery austryackie, opiera się na przypuszczeniu, że te pieniądze przez jakiś czas się zachowają; kiedy tymczasem te pieniądze mają być zaraz, niezwłocznie w Austryi wydane. W Austryi zaś robiąc wydatki w złocie, traci się agio na złocie, którego nikt przyjmujący nie rachuje, albo przynajmniej bardzo mało rachuje. Nie chcąc więc tej wielkiej straty ponosić, która dziś do 5 lub 6 procentów wynosi, trzeba będzie koniecznie, przejeżdżając granicę austryacką, kupić monety papierowej austryackiej, ile na wydatki będzie potrzeba. Chodzi więc tylko o to, gdzie lepiej kupić papierów austryackich,

czy w Paryżu, czy w samej Austryi. Otóż zwykle w Paryżu i wszędzie za granicą, moneta papierowa austryacka taniej się płaci, niż w Austryi samej; i dla tego, mém zdaniem, lepiej jej teraz kupić w Paryżu, niż w Austryi lub na granicy austryackiej kupować. Oczywiście mowa tu o monecie papierowej, a nie o papierach procentujących, bo tych nikt kupować nie myśli; a P. Juliusz może o tych ostatnich myślał, i dla tego odradzał.

Wyrachowawszy tedy wiele mniej więcej wypadnie wydać przez czas pobytu w Austryi, pokazało się że wszystkie 7000 fr. się wydadzą; i dla tego Pani Iwanowska prosi o kupienie za całą tę summę austryackiej papierowej monety, potrąciwszy tylko to co p. Dyonizemu na podróż do Hyères będzie potrzebna.

Zdaje się że dość jasno rzecz wystawiłem.

Jeśliby austryackie papierowe pieniądze nie były tańsze w Paryżu niż w Wiedniu (o czém trzebaby się dowiedzieć), to lepiej wziąć tylko z parę tysięcy papierów austryackich,

186

a resztę mieć w złocie, aby potém, stopniowo, według potrzeby w banku mieniać; ale to mi się zdaje nieprawdopodobném.

Cieszę się że przy téj sposobności będę mógł poznać się bliżej z Synem Pańskim; radbym aby mógł w kraju na stałe się osiedlić, a może i resztę rodziny za sobą by pociągnął. Dzięki Bogu żeś się Pan drogi z Paryża już na dobre wyniosł, bo tam licho będzie.

Szanowny córce i Zięciowi uprzejme pozdrowienie łączę

druh i brat w Chrystusie

ks. Julian Juliński

Możeby dobrze było kupić na paręset franków srebra austryackiego na drobne wydatki, bo z papierami często kłopot w wymianie.

Ojciec Julian tak jasno rzecz wyraził że mi nie pozostaje nic dodać o interesie tylko że jadąc przez Austryją

dawniej zawsze traciłam na złocie
Panna Kowacka w jesieni jadą
do Francyi na złocie wszędzie trać
dopiero w genui dobry kurs spotka
poprzednie listy moje musia
ły się dojść ——
Serdecznie ciebie całuję w
rączki i w nóżki i całe gron.
ka twoje rodzinne

J.M.J. +

6. Grudnia 1876. Rzym.
vicolo del Mortaro, 58.

Szanowny i wielce drogi Panie!

Z serdeczną radością odebrałem liścik dobrego Pana polecający mi Państwo Steckich. Choć oddaleni zewnętrznie, w Bogu oddawna bliscy sobie jesteśmy. Wspólne też mamy straty, wspólne boleście i nadzieje. A oto po tylu stratach straszna jakaś gotuje się znowu burza, która Bóg wie jak wielu znów z tego świata zmiecie. Oby ci co pozostaną lepszych się czasów doczekali! Ja choć daleko młodszy od drogiego Pana, bo dopiero 50ty rok życia w tych dniach kończę, nic się już tu na ziemi dla siebie nie spodziewam i więcej serca bliskich liczę na tamtym świecie. Tam się odnajdziem wszyscy, oczyszczeni i odmłodzeni, w weselu Pana naszego, którego wszystko niechaj chwali.

Państwo Steccy przed trzema dniami wyjechali, bardzo z pobytu w Rzymie zadowoleni. Widzieli Ojca świętego i główne świętości chrześcijańskie. Serce raduje się na widok tak zacnych, tak pobożnych obywateli z naszych biednych okolic. Panią Stecką widywałem małą dziewczynkę u jej Rodziców; ona mię sobie przypomniała. O wielu też znajomych wspólnych z Wołynia i z Ukrainy pomówiliśmy z sobą. Chcieli dłużej zabawić, ale jakiś termin wypłaty znaglił ich do wyjazdu.

O Pani Rzewuskiej i ja nic nie wiedziałem; może

Ojciec Generał odwiedzi ją wracając do Rzymu i bliższe przywiezie nam wiadomości. Przypuszczam że O. Generał jest już w Paryżu, ale ani od niego ani od O. Aleksandra nie mamy świeżych wiadomości.

Księdza Krechowieckiego serdecznie pozdrawiam i radzę mu nie brać tak bardzo do serca tego co nam zarzucają. Wszyscy błądzimy mniej lub więcej i każdy z nas na naganę zasługuje; a pożyteczniej dla naszej duszy być ganionym aniżeli chwalonym. Ks. Krechowiecki ma zdolności, ma serce, i ufam że potrąciwszy wszelką osobistość, służyć będzie wytrwale sprawie Kościoła i Ojczyzny, nie zmarnuje talentów od Boga sobie powierzonych.

O. Leon i O. Karol za pamięć dziękują i pozdrowienie zasyłają. I ja też łączę się z nimi całem sercem

oddany brat i sługa w Panu

ks. Juljan Feliński

Szanowny Rodaku.

Niemamy Obrońcy ale upraszamy wtym terminie, pewny iestem że Cel i znaczenie tey mowy
odezwy sprawiedliwie ocenisz i użyiesz iey w sposób dla sprawy naszey najkorzystniejszy.

Sesiusz Centro-Kray nasz, o każdym widziiu co dzieie się poza iego granicami dzieie, chwy-
ta skwapliwie dziennikarz jakim Szczwolone. Nord tym sposobem znalazł przystęp
i dość iest rozpowszechnionym, a lubo z oburzeniem czytamy wiele artykułów dotyczą-
cych sprawy naszey, milczmy gdyż bo tam obok tych niegodziwych potwarzy znay-
dziemy przecie rzeczy nam potrzebne.

Niemożemy zresztą spokojnie patrzeć na fałsze jakimi on pokrywa dzieie
prawdę sprawy naszey. Czimy to w obronie iey stanąć należy, i mamy nadzieię do-
pięć tego celu przez środki jakie przygotowaliśmy. Tymczasem Komitet ten ma
protektora, w jednym z poważniejszych organów prasy Francuzkiey, mamy przy-
stęp ugruntowany w opinyi wszystkich krajów. Niezawodnie rzeczywiście
niezamierzenia, my sami tych Cele tey sprawie nam wspólney potrzebuiemy. ale może
ie mamy materyałów wspierających fakta - w oddaleniu. odwaz kraju [illegible]
Obok jednak wszelkie dostarczenia ich przekładam ci Szanowny Rodaku pismo które
przyniesie ci mandatowe. Chcę że mówić nie jako artykuł literacki, ale tylko
jako notę do takiego artykułu któryby niegodne wystąpienie Norda raz prze-
cie odarł z płaszczyzny Maski i prawdziwe oświecił. Jest to myśl moia wyrazić
ca powszechne nasze oburzenie, powszechne wzięcie Komitetu potrzeby odezwa
między innemi drogiego nam interesu. Twoim Szanowny Rodaku zawodzi i tam
nam wzięcia wykonania tey odezwy polecam. Zrób z tem pismem to co za
potrzebne uznasz, a odemnie przyjmy wyraz Szacunku jakim zawsze dla
ciebie jestem przeięty.

Twój Szanowny

Wiedeń 2 Kwietnia. Znany ci z tych stron abowiązy [illegible] w Paryżu A. Bros: daie o mnie
informacyę.

188a

Monsieur

Joséphe Bohdan Zalewski

à Fontainebleau.

Franc. departement, Seine et Marne

Fredrykowski

Drezno. 3 Lipca –

[1851] (?)

189

Szanowny Panie

Dobrodzieju! –

Przed kilkoma dniami pisałem do Pana przez P. Przystańskiego jadącego do Paryża –

Dziś kreślę znowu słów kilka w Pana Dobr. i Wuja Proskury interesie –

Ponieważ wyjeżdżałem w interesie na dni kilka ~~[illegible]~~ za granicę – wuj doręczył mi list do Pana Dobr. zawierający weksel na fr. 10103 i Cent bo wystawiony na braci Rothschild w Paryżu i kazał mi ten papier wraz z listem Szanownemu Panu odesłać –

Niechciano we Wrocławiu na poczcie uważać ten weksel za pieniądz, więc po gruntownej naradzie nie znalazłem innego sposobu przesłania go, jak w liście rekomendowanym. Zaręczał mi bankier Eichborn i kupiec Fleischer których prosiłem o radę za drogą ta daje zupełne rękojmie pewności –

Jednak zawiadamiam pana o tem osobnym

listem i proszę bardzo ażeby Pan łaskaw jak najprędzej napisać do P. Maxymilijana Fleischer Klosterstrasse No 1c we Wrocławiu zawiadamiając go czy Pan te pieniądze odebrał czy nie. On ze swojej strony do ołtarza wiedzie Wujowi.

Wuj w swoim liście donosi Panu zapewne że się zdecydował zatrzymać się trochę we Wrocławiu w Warszawie dla kuracji. Wszyscy prosimy o to Pana Boga aby on nowego nie doświadczył zawodu.

W tej chwili odjeżdżam — więc kończę polecając się pamięci Państwa obojga i łaskawym ich względom najniższego sługę ich i najżyczliwszego przyjaciela

Zygm: Judakowski.

191

U. Stycznia.
Paryż — [1852]

Szanowny Panie

Dobrodzieju

Wujostwo zostają w Paryżu — ja jutro jadę do Włoch —. Czas nie pozwala mi osobiście służyć Państwu i pożegnać Ich. Więc żegnam ich niniejszem i zostawiam Ich polecam się pamięci — Ufam że nie po raz ostatni miał przyjemność Ich widzieć gdy będzie w Paryżu — Życie długie słabiej, boleje jego rozmaite i nieprzewidziane, a wszystko w mocy Boga. Kto nie gdzie się spotkamy?. Wreszcie ja te zawsze wrócić myślę.
Przypominam Panu obietnicę obietnicy — Tu mnie już zapewne nie zostanę. Może Pan

Monsieur

Bohdan Zaleski

à Fontainebleau — rue de France 120.

193

Lyon — 30/I

[1852]

Szanowny Panie

Dobrodzieju!

Jak mnie jął wieźć fiakr na kolej, tak mnie przywiózł do dworca kolei jej wpięć minut po odejściu pociągu — Chciałem osobiście pożegnać Szanownych Państwa Dobr: — i przypomnieć panu obietnicę o listach do Rzymu — Ale to opóźnienie tak nie moje plany nadwerężyło, żem wszystko zmienić musiał, i ~~my~~ mijając fontainebleau, pozbawić się przyjemności stawienia państwu, inaczej o całą dobę byłem spóźniony — bo w nocy jechać nie mogę — Nikt na tem nie traci pracy mnie, i ja jeden szkodzę w pieszałości fiakra. Z jednej strony nie mogłem się państwu nadziem cały narzucać, z drugiej kołem się opóźnienia zbytniego — Jedno i drugie spowodowało żem nie dobrzymał obietnicy, do której mnie uprzejmość Pani Zaleskiej upoważniła, i sobie przykrość zrobił — Tem się pocieszam żem nieostatni raz widział Państwa w Paryżu. Ufam że nie przyszłość przyjemności tego spotkania nie odmówi, a kto wie gdzie ono miejsce mieć będzie — Do tej wiej miłej i wyglądanej przezemnie chwili życzam Państwa obojga łaskawej polecając się pamięci

Najniższy sługa Zygmunt Fredrowicz.

195

Paryż 25 Listop. [1852]

Szanowny Panie Dobr:

Obiecał mi Pan Dobr wprowadzenie do Montalambertu i zapoznanie z nim — Szczerze pragnę tej znajomości — Gdyby nawet Pan Dobr przyjechał do Paryża nie będę śmiał nudzić go i utrudzać przez tych krótkich chwil kilka, które będzie mógł w mieście zabawić — Ale może Pan Dobr zechce przysłać mi list do niego — Gdyby tak być mogło bardzo proszę Pana o rekomendacyjnych słów kilka — Oszczędziłbym Panu w ten sposób fatygę, a sobie zapewnić skutek, bo tym go kiedyś zostać musiał —

Majestwa Proskurów spodziewam się ~~pojutrze~~ jutro wieczór —

Uznam Pana, przepraszając za go nudzę — Pani Zaleskiej rączki całuję. Najniższy sługa

Z. Jadakowski

Pani Józefowi przesyłam ukłony —
Mieszkam na Racine 7.

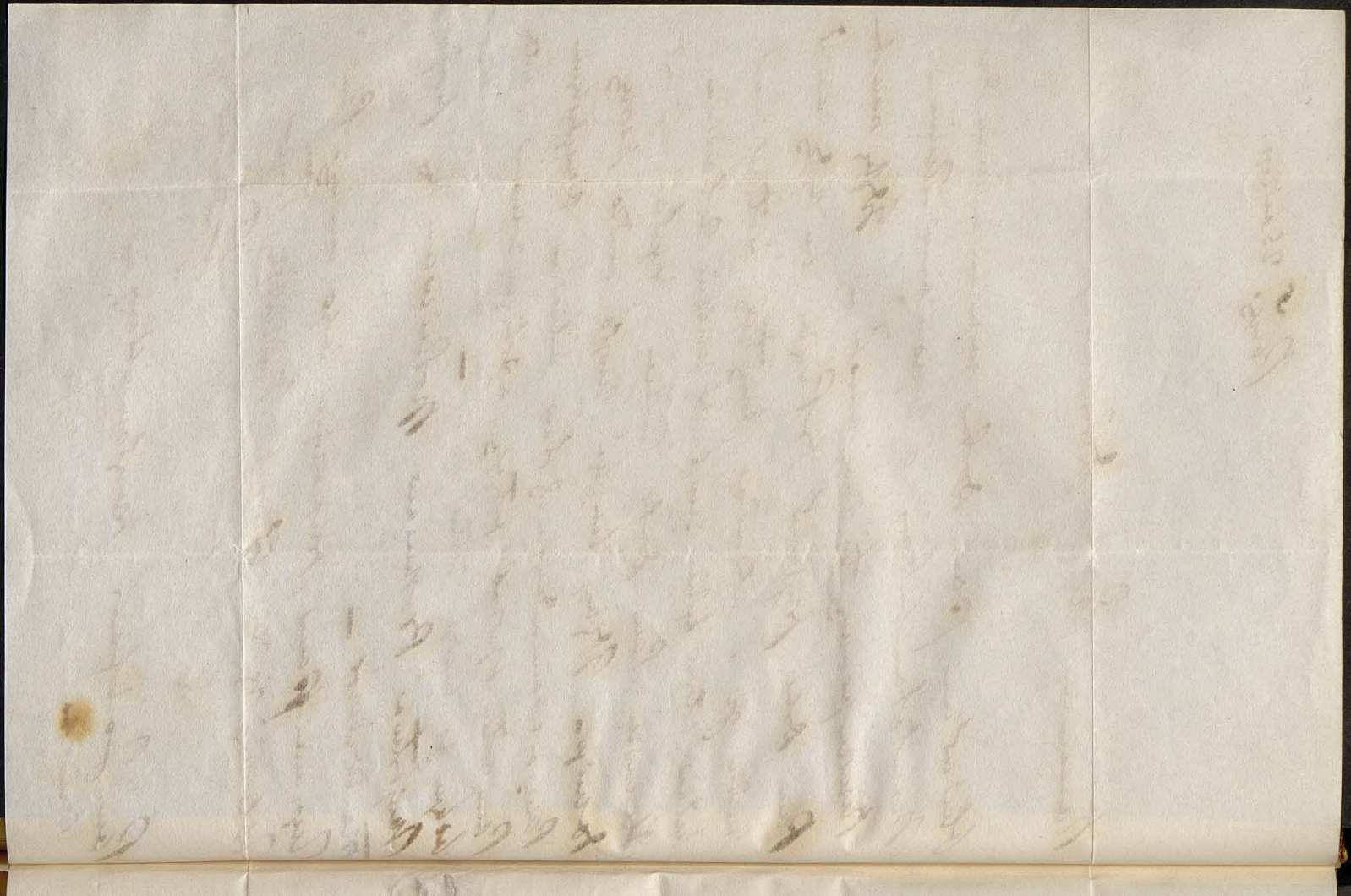

Fontainebleau

PARIS
25
NOV.
54
(25.)

Mr Bohdan Zaleski

110 Rue de Grenelle

197 ~~275~~

Paryż, d. 30 Marca 1875 r.
43 r. de Clichy

Szanowny i Łaskawy

Panie Bohdanie!

Żałowaliśmy wszyscy mocno że ani Pan ani Pan Okinczyc nie przybyli na nasze święcone w Szkole; synowie Pana także nie byli, – zapewne bowiem byli wraz z Panami w Villepreux. Prawda że szkaradna pogoda nie zachęcała bardzo do przedsiębrania podróży do Paryża; ale pomimo to długo nie traciliśmy nadziei że Panowie zaszczycą nas swoją obecnością, – i żałowaliśmy bardzo gdyśmy się przekonali że oczekiwania nas zawiodły.

W liczbie osób co bardzo żałowały że Szanowny Pan nie był w Szkole, znajdowała się

także i hrabina Tarnowska, z Krakow
która życzyła nawet sobie, abym mógł
wadomić Kochanego Pana, iż miłoby
było gdyby Pan, będąc kiedy w tych
w Paryżu, zechciał Ją odwiedzić.

Zawiadamiając o tem Szanownego
spodziewam się że słońce co w tej chwili
przyświecać chciało, ogrzeje nareszcie
powietrze i pozwoli nam zrobić przedsi
ną, oddawna wycieczkę do Villepreux

Tymczasem załączając ukłony od nas wszystk
dla Pana i dla P. Alexandra, jakoteż ca
sy dla Kobci,

Zostaję z wysokim szacunkie

Najniższy Sługa

Małężowski

Paryż, d. 21 Marca 1876r.
43. r. de Clichy.

Szanowny, Łaskawy Panie,

Mówiłem z P. Mankowskim Wa-
szem o 3ch akcyach cukrowni w
posiadaniu Pana znajdujących się.
Powiedział mi że wcześnie je: 2
akcye Berszadzkie po cenie obec-
nej r. kr. 1,500 za każdą. Co do zaś
trzeciej, to nie wiem jaka jej
może być cena, gdyż ja zapomniałem
jej nazwiska. Ale, w każdym razie,
proszę mi przy sposobności przesłać

te akcje, wszystkie trzy, a ja je oddam P. Mańkowskiemu, Panu zaś oddam pieniądze za nie.

Pozostaję z wysokim szacunkiem

Najniższy Sługa

Małęzowski

Ukłony Panu Okińczycowi i Bohci od nas wszystkich.

199 277

Paryż. d. 27/10.76 - 43. r. de Clichy.

G

Szanowny Panie,

W tych dniach odebrałem od P. Mańkowskiego sprawozdanie roczne z cukrowni Berszadzkiej, i posełam go Panu sous-bande. Przekona się Pan że zarobek tegoroczny jest 22.77 za sto, co wynosi na każdą akcję po r. sr. 221.77. Tylko z tego zarobku wypłacą na kontrakty r. sr. 100, a resztę tymczasowo zostawiają w kassie na kapitał obrotowy.

Jak Pan przeczyta te sprawozdanie, proszę go odesłać Panu Juljuszowi Zaleskiemu, przewracając tylko bande.

My jutro przenosimy się do Paryża, i

z tego powodu mamy w tych dniach wiele ambarasu.

Proszę uściskać od nas Alexandra i Bohcie, i przyjąć zarazem zaręczenie wysokiego szacunku i poważania z jakim zostaję

Najniższy Sługa

Hałęzowski

200 ~~278~~

Paryż, d. 10 Lipca 1877 r.
43. r. de Clichy.

Szanowny i Łaskawy
Panie Bohdanie!

Panowie Kossiłowski i Kołłupajło powiedzieli mi, że Pan byłeś łaskaw przyjść na kolej Montparnasse, aby pożegnać się ze Stryjem i żeś bardzo żałował, nie mogąc widzieć jego. Przykro mi bardzo było, że zajęcia nasze około Stryja nie pozwoliły wyjrzeć nam do sali ogólnej; bobyśmy byli Szanownego Pana do wagonu Stryja przeprowadzili; ale nie przewidywaliśmy że w sali nikt się nie znajdzie któryby mógł Pana poinformować, aniśmy wiedzieli że Pan masz być.

Pisałem o tem do Stryja; i dziś odbieram list od żony, która mi pisze że Stryj był prawdziwie rozczulony wiadomością o łaskawej pamięci Pańskiej i bardzo żałował że się nie mógł

z Panem widzieć; poleca mi zatem w jego imieniu najpiękniej Panu podziękować, co z prawdziwą radością wykonywam.

Żona moja też ze swej strony przesyła swe ukłony Szanownemu Panu, jakoteż Panom Alexandrowi i Dyonizemu, a wraz z Wicią przesełają całusy dla Ochci.

Stryj ma się nieco lepiej, chociaż droga znacznie go zmęczyła, i dla tego spoczątku on był trocha zniechęcony swą podróżą. Ale teraz nabiera Stryj sił i humoru lepszego; dla tego mamy nadzieję że pobyt w Dinard będzie dlań pomyślnym.

Sienkiewicz powiadał mi że sprawa Dyzia zdaje się być na dobrej drodze, — chociaż dotąd nikogo jeszcze nie przyjęto zupełnie.

Dyzio powiadał mi, iż wie od P. Julju-

sza Zaleskiego, że Mańkowski ma tu przyjechać. Otóż żona donosi mi, iż Pan Zoljusz nie miał sam listu od Mańkowskiego; ale tylko – z korespondencji innej z Odessy, wnosi że Mańkowski może tu przyjedzie. W każdym razie, gdyby on tu przybył, to nie omieszkam Pana o tem zawiadomić.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego szacunku i poważania z jakiemi zostaję

Uniżony Sługa

Józef Wołęzowski

Ukłony Panu Alexandrowi i buziaka dla Bobci.

202 283/b

Paryż, d. 22 Marca 1880 r.
95 r. de Clichy.

Szanowny Panie Bohdanie,

Dobrodzieju!

Odebrałem nowy list od Mańkowskiego, z d. 16 b. m. Z listu tego widać iż jakoby cena akcji Berszadzkich poprawia się, gdyż upoważnia mię on zapłacić po r. sr. 1400, za akcje z kuponami za rok 1879/80.

Dołączam tu obydwa listy, dawny i nowy. Proszę je przejrzeć i zaraz mi odesłać, oświadczając zarazem co mam Mańkowskiemu odpowiedzieć.

Z wysokim szacunkiem
Uniżony Sługa
J. Kałęnowski

Szanownym Państwu Okińczycom ukłony łączymy, a Bobci całusy od nas i od Kici.

203/284

Paryż, d. 30/8 80 – 95 r. de Monmesnil.

Szanowny Panie Bohdanie,

Dobrodzieju!

W tej chwili odbieram list od Pana Wacława Maykowskiego, piszący w chwili wyjazdu jego z Petersburga, dokąd się on udawał w celu załatwienia sprawy swojej z przedsiębiorcą warszawskim.

Pisze mi on, że „możesz Pan zawiadomić Pana Bohdana, iż wypłacono w Kasie Lipca na każdą akcyę Berezińską po 29%, czyli po 290 r. sr. dywidendy za przeszłą kampanię; że następna kampania obiecuje być dobrą. Obecnie stoją te akcye po 1200 r. sr."

Łask zdrowie Twoje Szanownemu Panu, jakoteż Łaskawym Państwu Obiecznym, i

Kochanej Bohci, i malcowi? Proszę ich wszystkich najpiękniej od nas pozdrowić.

Żona moja z Wicią są od dwóch tygodni w Bretanji, skąd wracają za dni kilka, i potem pojadą do Xawerostwa, do Ezonville. Xawerostwo zaś sami dziś właśnie wyjechali na dni 10, na kongres ostatnio logiczny, do Medjolanu.

Proszę przyjąć zapewnienie wysokiego szacunku, z jakim na zawsze zostaję

Uniżony Sługa

[illegible]

Paryż, d. 1 Sierpnia 1863r.

Szanowny Panie Bohdanie,

Proszę mi wybaczyć że oś mielam nudzić moimi listami i interesami, spodziewam się jednak że jeżeli Pan się dowie o co mi idzie, to będzie miał mię za wytłumaczonego. Pan Dulcken, artysta z Warszawy i profesor z naszego konserwatoryum muzycznego wyjechał zagranicę w celu dawania koncertów na korzyść sprawy polskiej; był w Anglii a teraz chciałby w tym samym celu jechać do Vichy i prosi o rekomendacyę do tego ze znajomych nam miejscowości. Czy niemógłby Pan Szanowny, dać kilka słówek rekomendacyjnych do Państwa Pomiatowskich; pobyt Pana Dulckena w Vichy jako przebywającego z Polski, możebyć nam bardzo użyteczny.

Żegnaję z prawdziwym szacunkiem

Xawery Galyszowski

9
XG
~~280~~
206

Szanowna i Łaskawa Pani,

Przepraszam że tak krótko tę razą piszę do Pani, ale niechcę ani chwili stracić czasu i donieść o postanowieniu jakie tu wzięliśmy my wszyscy, przyjaciele i lekarze Pani co do dalszej kuracyi. Otóż po odebraniu listu P. Grandvillien, który nam radzi wpływać na Panią byś się jeszcze jakiś czas w Nicei została, gdyż to jest niezbędne dla zdrowia Józi i samej Pani, udaliśmy się o poradę do Pana Hérard a po opowiedzeniu wszelkich szczegółów tyczących się choroby obydwóch Pań,

otrzymaliśmy od niego tę odpowiedź: que
ce serait une grave faute de la part de Madame
Zaleska de quitter si précipitamment le climat
du midi et revenir avec sa fille dans une saison
la plus malsaine à Paris. Dites-lui que je
désaprouve complètement et j'engage fortement
à y rester." Widzi Pani że tu niemo co wcale
nie do wyboru, potrzeba dla zdrowia Józi
pozostać aż się pora polepszy w Paryżu,
a o czem Pani natychmiast doniesiemy.
Zresztą Stryj pisze do Pani Langowej
aby Panią koniecznie na dłużej zatrzymać
a więc chcąc, niechcąc musisz tam po-
zostać. Panno Józefo, proszę się naszym
wyrokom Eskulapostkim nieprzeciwiać
bo skoro się pagniewamy, to przyjdzie

~~281~~
207

się nas przepraszać, a wie Pani jakto Doktorów przeprosić można, to tylko całusami. Tak jest a nie inaczej.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i przyjaźni od

Xawerego Gałęzowskiego

Paryż d. 6 Lutego 1868

12 rue Mogador

Madame Zaleska

à Nice.

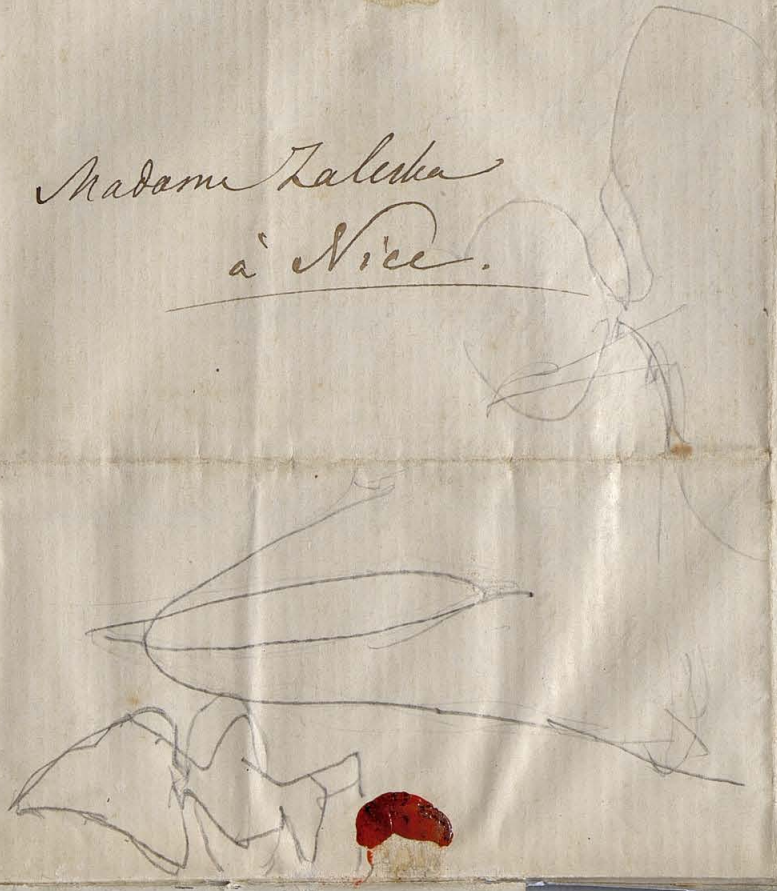

282 208

Paryż, d. 19 Października
8, rue des petites Ecuries.

Łaskawy Panie Bohdanie,

Stosownie do decyzii Komitetu napisałem list do P. Xawerego Branickiego, wzywając go aby cofnął swoją dymisię, upraszam więc Szanownego Pana, abyś był łaskaw i zechciał jako Prezes zgromadzenia, podpisać ten list i następnie oddać go na pocztę. Obowiązkiem moim jest złożyć osobiście moje uszanowanie Obojgu Państwu, ale dzisiaj możeby mi czas niepozwolił a z listem niechciałem się opaźniać i dlatego przez pocztę go Panu posyłam, a sam skorzystam z pierwszej wolnej chwili by dopełnić mego względem Was, Szanowni Państwo, obowiązku.

Zostaję z prawdziwym Szacunkiem

Xawery Gałęzowski

G 7

Paryż 27. Lutego 81.

Najłaskawszy Panie,

Racz mi darować pomyłkę jaką popełniłem przesyłając Ci egzemplarz pracy naszego niezdżałowanego Bronisława, przeznaczony jenerałowi Breańskiemu, gdy tymczasem temu ostatniemu wysłałem tę książkę z dedykacyą:

„Czcigodnemu p. Bohdanowi „Zaleskiemu, w zastępstwie zgaso„go autora, wspólnego nam przy„jaciela, ofiaruję

W. Czartoryski"

Proszę jednak tymczasem nie przerywać rozpoczętego czytania.

Potem zechcesz łaskawie wręczyć książkę Dyziowi, byśmy mogli zrobić właściwą zamianę.

Raz jeszcze prosząc o przebaczenie mimowolnego błędu łączę wyrazy serdecznego i najgłębszego poważania

Oddany sługa

L Gadon

[1881.]

210.

9

18, Quai de Béthune
31. Maja.

Szanowny i Łaskawy Panie!

Jako zastępca Bronisława w Towarzystwie Hist. Lit. mam zaszczyt prosić Szanownego Pana byś raczył zawiadomić mię łaskawie czy możemy liczyć na zajmujący odczyt, obiecany przez Pana na nasze przyszłe posiedzenie (przypadające z powodu dwóch dni świąt na wtorek 7. czerwca o godz. 2giej); oraz czy sam osobiście zechcesz rzecz tę odczytać czy też komu innemu odczytanie powierzysz.

Korzystam z tej sposobności by wyrazić Szanownemu uczucia szczerego i głębokiego szacunku i poważania

L. Gadon